



Gdzie Mariusz Szczygieł poznał żonę?

strona 24



Lichty nabierają wigoru

strona 23



strona 3



TYGODNIK LOKALNY

wspólna radzyń

radzyn.24wspolnota.pl

27 września - 3 października 2022 r.
nr 39 (1003) • Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

Marzysz o mieszkaniu w pałacu? Jest na sprzedaż

RADZYŃ

KOLIBRO

KOMARÓWKA

ULAN

WOHYŃ

RUSZYŁ PROCES

Prokurator:

To było usiłowanie zabójstwa policjanta



STR. 10

POW. RADZYŃSKI: Jechali autem pod wpływem silnych narkotyków oraz uciekali przed radiowozem, rzucając w niego butelkami i potracili policjanta. To nie opis scen z filmu akcji, a przebieg policyjnego pościgu we wsiach powiatu radzyńskiego.

Gm. Wohyń

Ile dostali prymusi?

s.21

Ulan

Dyrektor sławna na całą Polskę

s.22

Gm. Borki

W Borkach przygotowania do kulinarnej jesieni

s.23

Gm. Kąkolewnica

Taneczny Dzień Seniora

s.24

Minister Przemysław Czarnek na rowerze w gm. Borki

Minister edukacji i nauki prowadził peleton I Rowerowego Rajdu Martyrologii Poległych Lubelszczyzny

STRONA 12



Fot. GOMIS Borki

Rusza remont. Będzie komfortowo i nowocześnie



Przyszpitalna przychodnia ma stać się nowoczesną - przyjazną pacjentom i oddzieloną od szpitala - przestrzenią.

STRONA 3

Wieś ruszyła ratować krzyż



STRONA 22

- Wy tu sobie oglądacie telewizję, a tam krzyż likwidują! - takie alarmujące telefony rozdzwoniły się w Wohyniu w miniony poniedziałek rano. Chodzi o krzyż ustawiony przez mieszkańców na skrzyżowaniu ul. Parczewskiej i Strażackiej.

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

SKUP ZŁOMU AUTOKASACJA
Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a
501 482 483, 515 130 896
czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00
*** ZAPRASZAMY ***

Nie usiłujcie kupować jodku potasu. Każdy mieszkaniec będzie miał do niego dostęp



STRONA R1

S T O P K A

Wspólnota

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl
Tel. 791 161 007
poniedziałek - piątek
8.30 - 15.30

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:

Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Makrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pały

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

RADZYŃ:

- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ

- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA

- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI

- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

27 września
godz. 8.00-14.00,
Ulan (4),
Wierzchowiny (2)

28 września
godz. 8.00-14.00
Wierzchowiny (1)

29 września
godz. 8.00-14.00
Wierzchowiny (1)



Felieton Jakuba Jakubowskiego

No i jak się Państwu
jeździ nowym
rondem przy Urzędzie
Skarbowym?

Nie trzeba już minutami czekać na wyjazd z Sitkowskiego. Udało się pokonać wszystkie trudności i zdetonować wykopane miny. Jeszcze tylko ktoś ponarzeka na wysokość krawężników, radni nadadzą rondy imię błogosławionego patrona i inwestycja dobiegnie końca.

W sytuacji, w jakiej znajduje się nasz kraj, przy 16-procentowej inflacji, przy astronomicznych cenach nośników energii, to naprawdę błogosławieństwo, że zrealizowano nam to rondo.

Szkoda, że wniosek o jego budowę, podnoszony przez radną Bożenę Lecyk w minionych latach kilkakrotnie, nie spotkał się z przychylnością wcześniej. Ale dobrze, że rondo powstało. Nie narzekam!

Jeśli wykonano je solidnie, to trochę nam posłuży. Ile? Natknąłem się jakiś czas temu w internecie na takie zestawienie obrazków. Na pierwszym pokazano schemat budowy starożytnej drogi z czasów cesar-

stwa rzymskiego, z kolejnymi warstwami podbudowy, a na drugiej współczesną, dziurawą drogę asfaltową. Podpis pod pierwszym głosił: „Bez żadnych stopni naukowych zbudowali drogi, które przetrwały wieczność”, pod drugim „...i wtedy wkroczyli inżynierowie”.

Na greckiej wyspie Samos jednym ze sztandarowych zabytków jest Tunel Eupalinos. Ponad kilometrowy akwedukt przebitý przez skały doprowadził wodę z gór do nadmorskiego miasta. 500 lat przez Chrystusem dwie ekipy kamieniarzy naraz rozpoczęły budowę i po 8 latach spotkali się w środku góry. Tunel służył przez 1100 lat.

Życzę nam wszystkim, aby radzyńskie rondo służyło nam przynajmniej 100!

Jakub Jakubowski,
samorządowiec,
społecznik, animator kultury
i grafik komputerowy



Felieton Adama Świcia

Szlam
i pomyje

Na stronach internetowych „Wspólnoty” jest zawsze wyróżniona pięknym szkarłatem rubryka „Ostatnio skomentowane”.

Tam w 99 proc. szlam i pomyje, właściwie żadnych komentarzy tzw. internautów, które wnoszą cokolwiek do publicznej debaty, więc zastanawiam się, co ta rubryka daje wydawnictwu, może poza „kalkalnością” (ale czy ją podwyższa, czy obniża nie wie nikt)...

Trolle szalu dostają, zwłaszcza kiedy np. w felietonie pojawi się jakikolwiek wątek związany z wyborami samorządowymi, które wcześniej czy później nadejdą. Przekonałem się o tym na własnej skórze. Kilku chamów (podejrzewam, że góra dwóch pod różnymi identycznymi) niby to komentowało mój cotygodniowy tekst, a tak naprawdę na ślepo rzucało g...em, w myśl zasady, że może się coś przyklei. Pomi-

jam już poziom tych, którym się nie mieści w głowie, że można być np., nie pozbawionym wątpliwości, wyborcą PiS w wyborach parlamentarnych i jednocześnie nie zachwycać się już blisko ośmioletnią kadencją obecnego samorządu miasta. A takich ludzi jest w Radzynie całkiem sporo. Ale mniejsza o to. Anonim, jeśli już nie ma nic do rzucenia, jest w stanie po chamsku komentować życie prywatne czy zawodowe, a tego nie zaakceptuję nigdy. Nie jestem osobą publiczną, która i to ponoć musi z godnością znosić, więc kończę te felietony niniejszym odcinkiem. Udławcie się.

PS Wiadomo skądinąd, że cham i półgłówek jest także tchórzem, więc autorzy komentarzy nigdy się nie ujawniają. Zabawa byłaby dopiero, kiedy by to zrobili! Wtedy wszyscy zobaczyliby kim są i jasne stałyby się ich prawdziwe intencje.

Adam Świcia

Nowe ceny na
radzyńskim basenie

Pod koniec wakacji burmistrz Radzyna wydał zarządzenie w sprawie ustalenia cennika opłat za korzystanie z Pływalni Miejskiej Aqua-Miś, będącej w zarządzaniu przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji. Nowe stawki obowiązują od 1 września 2022 r.

Jakub Hapka

Ulgi

Ulga przysługuje dzieci i młodzieży do lat 18, młodzieży uczącej się do 26. roku życia, po okazaniu legitymacji szkolnej lub studenckiej oraz emerytom i rencistom po okazaniu dokumentu uprawniającego do zniżki. Te ostatnie to:

50 proc. - osoby niepełnosprawne,

100 proc. - opiekun osoby o znacznym stopniu niepełnosprawności,

30 proc. - posiadający Kartę Dużej Rodziny

BILET JEDNORAZOWY, ZA GODZINĘ ZEGAROWĄ:

a) normalny - **15 zł**, za każdą kolejną rozpoczętą minutę - **0,25 zł**

b) ulgowy - **9 zł**, za każdą kolejną minutę - **0,15 zł**

c) normalny z sauną - **22,00** (godzina basenu i 20 min sauny); za kolejną min - **0,50 zł**

d) ulgowy z sauną - **17 zł** (godzina basenu i 20 min sauny); za kolejną min - **0,50 zł**

e) sauna - **12 zł** (20 min); za każdą kolejną - **0,50 zł**

f) wynajem toru - **70 zł** (1 godzina); za każdą kolejną min. - **0,25 zł** - max. dla 15 osób

g) bilet szkolny w ramach lekcji wufu dla radzyńskich szkół - **2 zł**

KARNETY:

a) **60 zł** - uprawnia do korzystania z usług na kwotę **70 zł** - ważny **2 miesiące**

b) **120 zł** - usługi na kwotę **150 zł** - ważny **4 miesiące**

c) **350 zł** - usługi na **470 zł** - ważny **12 miesięcy**

W przypadku niewykorzystania „minut” istnieje możliwość ich przeniesienia na następny okres pod warunkiem zakupu nowej puli kwotowej w terminie ważności karnetu.

Jednorazowa kaucja za zakup karnetu wynosi **10 zł**

Co, gdzie, kiedy?

Wtorek, 27 września
WSPÓLNOTA POLECA

11.00 - Otwarty pokaz kulinarny
Bistro Wrząca woda, ul. Armii
Krajowej 36

17.00 - Pokazowe zajęcia
plastyczne
Sala plastyczna ROK

Piątek, 30 września, 18.00

Wystawa Igi Botwiny „Twarzą
w twarz”

Galeria Oranżeria

Sobota, 1 października

17.00 - Bal seniorów
GOK Ulan-Majorat
20.00 - Noc bibliotek
Miejska Biblioteka Publiczna

Piątek, 7 października, 19.00

„Męski punkt widzenia” - spektakl improwizowany

Bar Gryzli

Sobota, 8 października, 20.00

Koncert zespołu Luz Band
Restauracja Manhattan

Niedziela, 9 października,
13.30

Koncert Giliere Quartet z Wiednia
Kościół Św. Trójcy

Niedziela, 16 października,
14.00

XV Spotkania z folklorem „Dokopiny 2022”
OSP w Olszewnicy

Piątek, 21 października,
18.00

Koncert Zbigniewa Zamachowskiego
Sala kina Oranżeria
(bilet 40 zł)

Jakub Hapka

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

USŁUGI SZKLARSKIE

„GLASS-MIX”
ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA

AUTO SZYBY
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51,
600 358 058

LEKARZ
WETERYNARIJ

RADZYŃSKIE CENTRUM
MAŁYCH ZWIERZĄT
tel. 83 352 03 13

GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA

HALO OBIADEK
tel. 511 279 797

POMOC DROGOWA

TRANSPORT maszyn rolniczych
i budowlanych o masie do
10 t POMOC DROGOWA 24h
FREEHOLPL
tel. 793 793 136

INFORMATOR

Alarmowe

Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub47 814 22 10

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Ciepłone 993

Energetyczne 991 lub ... 351 27 02

Instytucje i Urzędy

Starostwo 351 24 60
Urząd Miasta 351 24 60
PUP352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARiMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 01
Poczta Radzyń 352 76 11

Urzędy Gmin

Borki (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica..... 372 20 10
Komarówka..... 353 50 04
Radzyń..... 413 18 00
Ulan-Majorat..... 351 80 69
Wohyń..... 353 00 03

Inspekcje

Nadzoru Budowl. 352 74 15
SANEPID 352 74 16
Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia

SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67
Szpital w Suchowoli 353 03 64
Białka..... 352 51 05
Czemierniki 351 30 39
Komarówka Podlaska 353 50 15
Kąkolewnica Wsch. 372-21-01
Suchowola353 03 67
Wohyń 353 00 17

RAD

R E K L A M A

SKLEP ELEKTRYCZNY

przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyń Podlaski

Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

Przez dekadę „ubyło”
1427 radzyńniaków

Lubelski Ośrodek Badań Regionalnych Urzędu Statystycznego opublikował dane demograficznych z Narodowego Spisu Powszechnego 2021. W 2011 r. Radzyń zamieszkiwało 16 233 mieszkańców. W 2021 było 14 806 osób. Różnica wynosi 1427.

Dla jednych to tęsknota dla innych temat zastępczy

Znów wrócił temat reaktywacji województwa bialskopodlaskiego

„Św. Jan Paweł II nich błogosławi powrotowi województwa bialskopodlaskiego. Daj Boże!”- wrócił temat reaktywacji województwa ze stolicą w Białej Podlaskiej.

Do Rady Powiatu Bialskiego wpłynęła „inicjatywa obywatelska przywrócenia województwa bialskopodlaskiego”. Tęsknota za byciem stolicą województwa odzywa się co kilka lat.

Tym razem pretekstem do poruszenia wśród samorządowców był nietypowy anonim...

We wrześniu do wydziału organizacyjno-administracyjnego bialskiego Starostwa Powiatowego wpłynęło ręcznie pisane pismo „O przywrócenie województwa bialskopodlaskiego”.

Wyglądało jakby to grupa osób usiłowała „odgrzać” bulwersujący temat.

„My, mieszkańcy miasta i powiatu Biała Podlaska, pomni wielu wspnianych osiągnięć województwa bialskopodlaskiego w l. 1975-1998, z całego serca pragniemy restytucji naszego województwa! Wyzwalało ono słuszne aspiracje społeczeństwa. Motywacje i ambicje. Przedsiębiorczość i możliwości rozwojowe” – brzmiało pismo pisane raz wielkimi literami, a obok małymi.

„O powrót przygranicznego województwa, zwrócimy się do najwyższych władz Polski. Dziękujemy! Mieszkańcy” – kończyło się wystąpienie. Pod nim był załączony portret polskiego papieża podpisany intencjonalnym wezwaniem: „Św. Jan Paweł II nich błogosławi powrotowi województwa bialskopodlaskiego. Daj Boże!”.

Sentyment i realizm

Tadeusz Łazowski (członek Zarządu Powiatu, a kiedyś przewodniczący Bialskopodlaskiego Sejmiku Samorządowego i starosta bialski) jest przekonany, że entuzjazmu do powrotu woj. bialskopodlaskiego nie byłoby w powiatach radzyńskim, parczewskim i łosickim.

- Niektórzy starsi i doświadczeni wspominają, że był to dobry czas dla południowego Podlasia. Mieliśmy podmiotowość w podejmowaniu decyzji w latach 1975-1998, wiele się na naszej ziemi działo – przypomnieli.

Dodał, że teraz, gdy są fundusze unijne i krajowe, byłaby większa szansa gospodarowania pieniędzmi, majątkiem komunalnym w przywróconym województwie.

- Powinna się odbyć szeroka dyskusja. To jest decyzja polityczna - stwierdził Tadeusz Łazowski.

Radny narzekał na niesprawiedliwy, nieoparty na jasnych kryteriach podział dotacji na powiaty, gdyż większe jednostki jak pow. bialski są poszkodowane. Otrzymał wiele okłasków od innych radnych.

Separacja czy fuzja?

W minionych latach różne ugrupowania w Białej Podlaskiej powracały do idei przywrócenia woj. bialskopodlaskiego. Na początku 2014 r. Sojusz Lewicy Demokratycznej rozpoczął ofensywę na rzecz przywrócenia 49 województw. Bialscy działacze tej partii, w tym Waldemar Godlewski, ówczesny wiceprezydent oraz lek. med. Riad Haidar, wówczas radny Sejmiku Wojewódzkiego i inni pozwali do zdjęć z planszami „Jestem z woj. bialskopodlaskiego”. Mówili o zagrabianiu przez Lublin większości dotacji na woj. lubelskie oraz o dyskryminowaniu przez Lubelszczyznę w wielu dziedzinach południowego Podlasia.

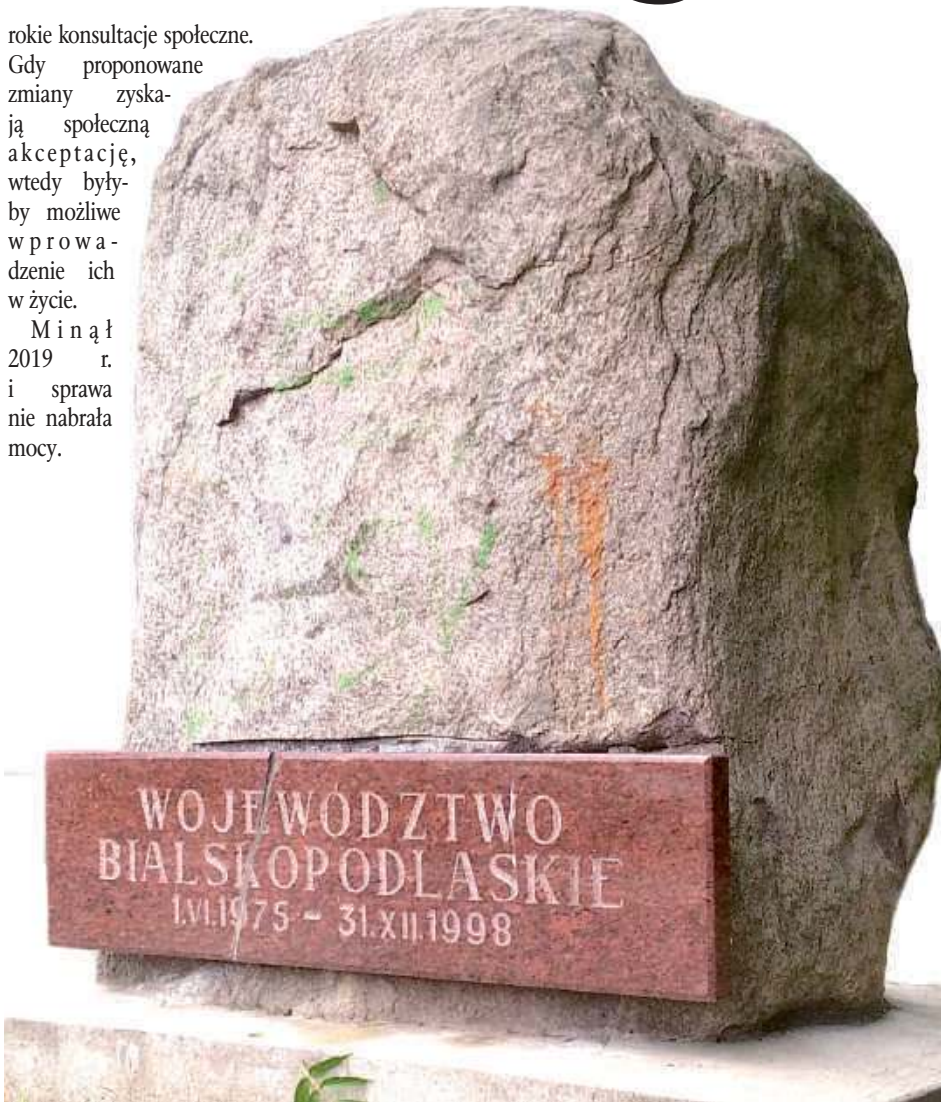
Co kilka lat: w 2011 r., 2015 r. oraz w 2017 r. poseł PiS Adam Abramowicz występował z inicjatywą odłączenia Białej Podlaskiej i sąsiednich powiatów od woj. lubelskiego oraz utworzenia woj. południowopodlaskiego. Namawiał samorządy, aby opowiedziały się za stworzeniem nowego województwa ze stolicami w Białej Podlaskiej i Siedlcach. Uzgadniał pomysł z posłem Krzysztofem Tchórzewskim z Siedlec. Za takim pomysłem wstępnie opowiadały się Siedlce, Łosice i Węgrów.

W 2017 r. ówczesny poseł Adam Abramowicz skierował interpelację w sprawie reformy podziału administracyjnego oraz utworzenia województwa bialsko-siedleckiego. Odpowiedź Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji brzmiała: nie są aktualnie prowadzone prace dotyczące zmian w podziale terytorialnym stopnia wojewódzkiego. Wiceminister Sebastian Chwałek dawał wtedy nadzieję, że po korzystnym wyniku wyborczym, mogłyby w 2019 r. odbyć się se-

rookie konsultacje społeczne.

Gdy proponowane zmiany zyskały społeczną akceptację, wtedy byłyby możliwe wprowadzenie ich w życie.

Minął 2019 r. i sprawa nie nabrała mocy.



Po woj. bialskopodlaskim pozostał głaz zwany nagrobkiem, upamiętniający 23 lata istnienia tego województwa. Spękania mogą oznaczać symboliczne podziały pomiędzy powiatami, które nie zostały zintegrowane w pełni

Woj. bialskopodlaskie trwało 23 lata

Województwo bialskopodlaskie wystartowało na Dzień Dziecka w 1975 r. Było wynikiem reformy administracji terenowej przeprowadzonej przez Piotra Jaroszewicza, a inicjatorem był ówczesny I sekretarz partii Edward Gierek który dążył do zwiększenia wpływu centralnych władz (m.in. ministerstw) na „rozdrobnione” władze terenowe.

Do Białej Podlaskiej trafili działacze młodzieżowi, którzy weszli do bialskopodlaskich władz. Kadry odpłynęły ze zlikwidowanych powiatów do miasta wojewódzkiego, które otrzymało pieniądze na budownictwo mieszkaniowe i szpitalne oraz na gmachy urzędów. Pewne ożywienie wprowadził zesłany na prowincję Józef Oleksy, który jako pierwszy sekretarz komitetu wojewódzkiego PZPR wspierał m.in. tworzenie Wolnego Obszaru Celnego w Małaszewiczach. Później powstało nowe przejście graniczne w Sławatyczach i terminal w Koroszczynie. Wiele zapowiadanych wielkich inwestycji jednak nie doszło do skutku. Upadek PRL i później czas reform Balcerowicza nie służyły rozwojowi prowincji. Z dniem 31. grudnia 1998 r., w związku z nową reformą podziału administracyjnego, woj. bialskopodlaskie przestało istnieć. W czasie istnienia tego województwa liczba ludności zwiększyła się z 280 tys. do 309 tys.

W 2020 r. Bialscy Bezpartyjni Samorządowcy, wśród których ważną rolę pełni radca urzędu rzecznika dr Marek Woch, wystąpili do premiera z petycją o utworzenie województwa bialsko-siedleckiego. Nastąpiło to w ślad za przygotowaniami do

podziału województwa mazowieckiego.

Czy przed kolejnymi wyborami temat podziałów na mapie administracyjnej nabierze rumieńców?

Marek Pietrzela



Dariusz Stefaniuk

poseł PiS

- Co chwila wracają takie resentymenty. W dzisiejszych realiach nie jest możliwe przywrócenie woj. bialskopodlaskiego. Nie znam przebiegu tej dyskusji, ale traktuję to jako przejaw braku rozmów na poważne tematy i wyzwania, jakie są przed naszym regionem np. jak powiat zamierza wykorzystać na swoją korzyść autostradę A2, jedyną w woj. lubelskim. Kolejne problemy, jak wykorzystać nasze położenie, rozbudowę terminala w Małaszewiczach, czy powstanie jednostki wojskowej w Białej Podlaskiej. Uciekają nam sprawy ważne, które dzieją się tu i teraz, a zajmujemy się zupełnie nierealnymi rozważaniami o przeszłości, która miała być przyszłością. Tak zupełnie poważnie, tak mała jednostka jak województwo bialskopodlaskie, w dzisiejszych czasach nie ma racji bytu. Pomysł łączenia się z Siedlcami to zupełnie inna historia



Waldemar Godlewski

dawny wiceprezydent bialski, obecnie wiceprzewodniczący Rady Miasta Biała Podlaska

- Nie mogę powiedzieć, że jestem przeciwny woj. bialskopodlaskiemu. Zawsze opowiadałem się za tym województwem. Na terenie miasta powstało kilka ładnych inwestycji. Gdyby ponownie było stolicą województwa, by się wzbogaciło o nowe, przyspieszyłby się rozwój. Możemy być dumni, że mamy choćby dwie uczelnie. Niech więc Biała Podlaska stanie się znów miastem wojewódzkim!



Riad Haidar

poseł KO

- Muszę zapoznać się z treścią „inicjatywy”, żebym mógł wypowiadać się na ten temat. Jesteśmy w bardzo ciężkim czasie, inflacja galopująca, drożyzna, wojna za granicami, realne problemy związane z brakiem opatu oraz dramatyczna sytuacja ludzi z zaciągniętymi kredytami. To są realne problemy aktualnie, którymi powinniśmy się zajmować, a nie szukaniem w chwili obecnej tematów zastępczych

LEŚNE VADEMECUM



Każdy będzie mógł posadzić swoje drzewko

29-30 września zostanie przeprowadzona kolejna edycja akcji #sadziMY z udziałem Pary Prezydenckiej. W tych dniach wszystkie nadleśnictwa i regionalne dyrekcje Lasów Państwowych w Polsce będą miały do rozdania aż milion młodych drzewek.

Lasów w naszym kraju systematycznie przybywa – zgodnie z Krajowym programem zwiększania lesistości w 2050 r. ten wskaźnik ma przekroczyć 33%. Będzie to w dużej mierze efekt racjonalnej gospodarki leśnej prowadzonej przez Lasy Państwowe, w których każdego roku przybywa 500 mln nowych drzew, ale nie tylko. Swoją małą cegiełkę w tym zakresie dokładają nasi rodacy – właściciele lasów prywatnych, działkowcy, ogrodnicy oraz pozostałe osoby troszczące się o to by wokół nas przybywało zieleni.

Najbliższą okazją do posadzenia własnego drzewka będzie udział w akcji #sadziMY, która w tym roku odbędzie się już po raz czwarty. –To wydarzenie jest organizowane w celu jednoczenia Polaków wokół przyrody, bo to nasze dobro narodowe, które musimy razem chronić i pielęgnować – zaznacza p. o. dyrektora generalnego Lasów Państwowych Józef Kubica.



W czwartek (29 września) i piątek (30 września), między 9:00 i 15:00 lub do wyczerpania zapasów, w każdym

nadleśnictwie lubelskiej dyrekcji LP będzie można otrzymać sadzonkę rodzimych gatunków drzew leśnych. Do inicjatywy tradycyjnie przyłączy się pracownicy biura RDLP w Lublinie, którzy w pierwszym dniu akcji będą rozdawać drzewka na Placu Teatralnym przed Centrum Spotkania Kultur, natomiast drugiego dnia ustawią swoje stoisko z sadzonkami w Galerii VIVO! Lublin przy Alei Unii Lubelskiej 2. Na stronach internetowych poszczególnych jednostek pojawią się najważniejsze informacje dotyczące tego wydarzenia.

–Sadzenie własnego drzewka przed domem, w ogrodzie, na działce czy też w innym, dogodnym do tego miejscu to nie tylko wyraz naszej troski o polską przyrodę i dziedzictwo narodowe jakim są lasy. To również doskonała okazja do upamiętnienia ważnego wydarzenia, istotnego choćby z punktu widzenia rodziny bądź lokalnej społeczności – zaznacza dyrektor lubelskiej dyrekcji LP Zygmunt Byra. –Pamiętajmy, że to małe drzewo wyrośnie na kilkudziesięciometrowy okaz, który będzie cieszył oko kolejnych pokoleń.

Wzorem ubiegłych lat do udziału w społecznej akcji #sadziMY przyłączy się Prezydent RP Andrzej Duda, wraz ze swoją małżonką Agatą Kornhauser-Dudą. 30 września, Para Prezydencka będzie uczestniczyć w sadzeniu drzew na terenie Nadleśnictwa Stary Sącz (RDLP w Krakowie).

Paweł Kurzyna, RDLP w Lublinie

Jesienny spektakl przyrodniczy – rykowisko

Jesień to pora kojarzona przez większość z nas z paletą barwnych liści lub też z grzybobraniem. Nie wszyscy jednak wiedzą, że jest to także czas rykowiska, czyli okresu godowego jelenia szlachetnego.

Jeleń szlachetny (*Cervus elaphus*) jest jednym z największych ssaków z rodziny jeleniowatych, jakiego można spotkać w lasach naszego kraju. Nie jest łatwo wypatrzyć go w lesie, ponieważ jest zwierzęciem bardzo płochliwym. Posiada dobry węch i słuch, przez co bardzo szybko potrafi zlokalizować zbliżające się zagrożenie.

Charakterystyczną cechą jelenia szlachetnego jest poroże. Występuje ono tylko u samców, zwanych bykami. Co roku, na przełomie lutego i marca, jest ono zrzućane. W jego miejsce, z początkiem wiosny zaczyna wyrastać nowe, większe. Jeleń szlachetny jest zwierzęciem stadnym. Przez większość roku bytuje podzielony na dwie grupy – żeńską i męską. Grupy żeńskich tworzą łanie z cielakami oraz młode samce poniżej czwartego roku życia. Grupom tym przewodzą starsze łanie – tzw. licówki. W skład grup męskich wchodzi byki w podobnym wieku.

Z wiosennej inwentaryzacji zwierząt łownych przeprowadzonej przez Koła Łowieckie wynika, że na terenie Nadleśnictwa Radzyń Podlaski bytuje obecnie 491 jeleni z czego: 162 to byki, 215 łan oraz 114 cieląt. Roczny przyrost populacji na terenie Nadleśnictwa Radzyń określony przez Koła Łowieckie wynosi 142 szt.



Czas na rykowisko

Na początku rykowiska do żeńskich grup dołączają dorosłe byki po czym wyganiają z chmar młode samce zwane „chłystami”. Samce, które dotychczas żyły skrycie w gęstym ostępach leśnych, wychodzą odważnie na łąki, czy też na sąsiadujące z lasem pola w poszukiwaniu partnerek. Powietrze przepełnione jest piżmowym zapachem jeleniego potu. Byki podążają za łanami w rui, aby zabiegać o ich względy, a później za wszelką cenę bronić swych chmar.

Podczas jesiennego misterium w lesie i jego okolicach rozbrzmiewają koncerty byków. Często bywa jednak tak, że rankiem, gdy ukazują się pierwsze promienie słońca, panującą ciszę przerywa przyprawiający o dreszcze ryk jelenia. Tym pierwszym głosem byk zwany organistą rozpoczyna rykowisko. Zaraz po nim z różnych stron

odpowiadają mu inne byki chcące stanąć z nim w konkury o przejęcie chmary.

Jeżeli w pobliże chmary pilnowanej przez byka stadnego zbliży się inny byk, rozpoczyna się misterny rytuał walki o względy łan. Początkowo rywale w tzw. marszu równoległym prezentują swe największe atuty – potęgę sylwetki i poroża oraz swój intensywny zapach. Bywa tak, że już na tym etapie jeden z nich rezygnuje z dalszej rywalizacji.

Jednakże, jeżeli to nie przyniesie efektu, dochodzi do bezpośredniego starcia byków. W trakcie walk ich wieńce krzyżują się i splatają, a niekiedy ostre zwieńczenia poroży zadają bolesne ciosy w tułów rywala. Wygrany byk obejmuje władzę nad chmarą i ma możliwość przekazania swych genów. Przegrany rywal, o ile nie polegnie na polu bitwy, a tak też może się zdarzyć, odchodzi z niczym.

Wraz z końcem rykowiska, byki zaszywiają się w swe ostoje. Tam dochodzą do siebie po wyczerpujących godach, podczas których ich masa ciała może spaść nawet o 25%. Po ok. 34 tygodniach od rykowiska pojawia się jego najważniejszy efekt – na świat przychodzi nowe pokolenie jeleni.

To piękne misterium rykowiska możemy podziwiać na przełomie lata i jesieni. Niezmiernie ważnym elementem wpływającym na rozpoczęcie, przebieg i intensywność rykowiska jest pogoda. Najlepsze warunki na koncerty byków i ich godowe tańce są przy chłodnych, bezwietrznych oraz bezdeszczowych nocach.

Anna Zieńczuk, Nadleśnictwo Radzyń Podlaski



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Paacz C.O, Kostomłoty/SM Oaza	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Specjalista ds. części pojazdów ciężarowych, Biała Podl./ETMUS	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Murarz-tylnik, Biała Podl./JAR	1	5 000,00 zł	umowa o pracę
Dozorca placowy, Biała Podl./TRANSKOM	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Cieśla-zbrojarz, Biała Podl.	1	5 000,00 zł	umowa o pracę
Inspektor służby surowcowej, Biała Podl./Mlekovita	1	4 200,00 zł	umowa o pracę
Konserwator, Biała Podl./I LO	1	3 072,00 zł	umowa o pracę
Asystentka kierownika serwisu, Styrzynieć/ETMUS	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Technik turbin wiatrowych, Wisznice/GEI	1	8 000,00 zł	umowa o pracę
Kierownik magazynu, Międzyrzec		3 200,00 zł	umowa zlecenie
Asystent projektanta, Biała Podl./ARCH -DOM	1	4 000,00 zł	umowa o pracę
Klasyfikator ryb, Biała Podl./Elmar		19,7 zł/godz.	umowa zlecenie
Mechanik samochodów osobowych, Biała Podl./Geo-Gaz	1	3 700,00 zł	umowa o pracę
Pakowacz posiłków, Biała Podl.		3 152,00 zł	umowa zlecenie
Technik mechanik, Janów Podl./BAKALLAND	1	3 500,00 zł	umowa o pracę
Operator maszyn spożywczych, Janów Podl./BAKALLAND	1	3 300,00 zł	umowa o pracę
Pracownik linii produkcyjnej, Janów Podl./BAKALLAND		19,7 zł/godz.	umowa zlecenie
Pracownik obsługi sklepu, Janów Podl., Leśna Podl.	1	3 200,00 zł	umowa o pracę
Psycholog, Manie	0,5	2 200,00 zł	umowa o pracę
Główna księgowa, Biała Podl./WSTH	1	5 000,00 zł	umowa o pracę
Barman, Międzyrzec/Chrobry	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Specjalista ds. sprzedaży, Biała Podl./E-SOLUTIONS	1	5 000,00 zł	umowa o pracę
Nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej z oligofrenopedagogiką, Wisznice/Szpiliewicz	1	5 000,00 zł	umowa o pracę
Spawacz, Międzyrzec/Zremb	1	5 000,00 zł	umowa o pracę
Stolarz, Międzyrzec/Zremb	1	5 000,00 zł	umowa o pracę
Ślusarz, Międzyrzec/Zremb	1	5 000,00 zł	umowa o pracę



Urząd Pracy Radzyń Podlaski

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Fryzjer damski, Radzyń	0,5	1 505,00 zł	umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Czemierniki		19,7 zł/godz.	umowa zlecenie
Koordynator produkcji, Bezwoła/Welmax	1	6 000,00 zł	umowa o pracę
Nauczyciel teoretycznej nauki zawodu – stolarz, Radzyń/ZSP	1	4 224,00 zł	umowa o pracę
Specjalista ds. animacji i promocji, Radzyń	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Psycholog, Radzyń/Przedszkole Miejskie nr 2	0,5	1 711,99 zł	umowa o pracę
Pracownik solarium, Radzyń	0,5	1 505,00 zł	umowa o pracę
Pracownik ogólnobudowlany, Radzyń	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Elektryk/pomocnik mechanika, Radzyń/BIMIZ FOOD	1	3 800,00 zł	umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Radzyń/BIMIZ FOOD	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Kierowca-konduktor, Radzyń Podl./PKS	1	3 600,00 zł	umowa o pracę
Elektromechanik-elektryk, Radzyń/Ostrowski	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Dostawca potraw, Radzyń Podl./Dziupla	1	3 100,00 zł	umowa o pracę
Pracownik produkcji/ślusarz, Radzyń/GFN	1	3 400,00 zł	umowa o pracę
Laborant/kontroler jakości, Radzyń/BIMIZ FOOD	1	4 000,00 zł	umowa o pracę

Zginął w pożarze drewnianego budynku. Decyzja prokuratury

Parczeńska prokuratura umorzyła śledztwo ws. tragicznego pożaru w gminie Jabłoń. Zdaniem śledczych do śmierci 67-letniego mężczyzny nikt się nie przyczynił.

Dramat rozegrał się pod koniec maja tego roku. W nocy służby ratunkowe dostały zgłoszenie o pożarze niewielkiego drewnianego domu w Gęsi, rozległej miejscowości w gminie Jabłoń. – Ze zgłoszenia wynikało, że wewnątrz objętego pożarem drewnianego spichlerza prawdopodobnie znajduje się jedna osoba – informowała sierżant sztabowy Ewelina Semenik, oficer prasowy KPP w Parczewie.

Kiedy mundurowi dotarli na miejsce, pożar obejmował całość budynku, a płomienie sięgały wy-



Drewniany budynek doszczętnie spłonął, a po ugaszeniu pożaru w środku odnaleziono zostały częściowo zwęglone zwłoki 67-letniego mężczyzny

Policjanci wiedzieli, że w środku ktoś jest, ale nie mogli wejść do budynku

sokości 5 metrów. Ze względu na stopień zaawansowania pożaru policjanci nie mogli nawet podejść do drewnianego budynku. Niebawem

na miejsce dotarli strażacy.

Drewniany budynek doszczętnie spłonął, a po ugaszeniu pożaru w środku odnaleziono zostały czę-

ściowo zwęglone zwłoki 67-letniego mężczyzny. Śledztwo ws. tragedii wszczęła Prokuratura Rejonowa w Parczewie. Było prowadzone w kierunku nieumyślnego spowodowania pożaru.

Niedawno śledczy podjęli decyzję. – Postępowanie zostało przez nas umorzone, ponieważ nie stwierdziliśmy znamion czynu zabronionego. Z naszych ustaleń nie wynika, aby do śmierci mężczyzny przyczyniły się osoby trzecie – mówi Adam Hunek, szef parczeńskiej prokuratury i przypomina, że ciało starszego mężczyzny zostało zabezpieczone, a w Zakładzie Medycyny Sądowej w Lublinie została przeprowadzona sekcja zwłok. Śledczy powołali też biegłego z zakresu pożarnictwa.

Grzegorz Rekiel

Podróbki markowych ubrań na targowisku

MIĘDZYRZEC PODLASKI: Policja znalazła podrobioną odzież na miejskim targowisku. Trwa szacowanie strat powstałych w wyniku nielegalnego procederu.

W czwartek (22 września) policjanci białskiej komendy skontrolowali targowisko miejskie w Międzyrzeczu Podlaskim. Wcześniej funkcjonariusze dowiedzieli się, że sprzedawana jest tam odzież z podrobionymi znakami towarowymi znanej marki. Na jednym ze stoisk znaleźli taki „nielegalny towar”. Ubrania miały oznaczenia firmowe, ale



Podróbki markowych ubrań na targowisku. Trwa szacowanie strat

ich wygląd wskazywał na to, że nie są to produkty oryginalne.

- Stoisko obsługiwała 55-letnia mieszkanka Siedlec. Kobieta

oświadczyła, że sama niedawno zakupiła tę odzież, by sprzedać ją na targowisku. Zabezpieczone podróbki trafiły do depozytu. Trwa szacowanie strat jakie poniosła firma, której znaki towarowe zostały bezprawnie wykorzystane. Kobieta usłyszała już zarzut i przyznała się do winy. Na poczet kar i grzywien policjanci zabezpieczyli od 55-latki gotówkę - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Przestępstwo to zagrożone jest karą do 2 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

Jeden samochód wjechał w tył drugiego

W czwartek (22 września) na drodze krajowej nr 63 w miejscowości Ulan-Majorat doszło do wypadku.

- Z ustaleń policjantów radzyńskiej drogówki wynika, że 69-latek kierujący samochodem marki Renault Laguna najechał na tył Volkswagena Passata, którego kierująca sygnalizowała manewr skrętu w lewo - in-



69-latek kierujący samochodem marki Renault Laguna najechał na tył Volkswagena Passata

formuje starszy aspirant Piotr Mucha z KPP w Radzynie Podlaskim.

Z obrażeniami ciała do szpitala trafiła kierująca passatem 47-letnia mieszkanka gminy Ulan Majorat. Kierowcy byli trzeźwi.

Policjanci ustalają wszystkie okoliczności wypadku.

Joanna Niecko

Niewybuch z zapalnikiem na polu rolnika

W piątek (23 września) dyżurny terespolskiego komisariatu został powiadomiony, że w miejscowości Lebedziew, w trakcie prac polowych znaleziono przedmiot przypominający niewybuch. - Mundurowi potwierdzili zgłoszenie. Zabezpieczyli również

miejsce, do czasu przyjazdu patrolu rozminowania z Jednostki Wojskowej w Chełmie. Okazało się, że jest to niewybuch pocisku artyleryjskiego kal. 76 mm oraz zapalnik prawdopodobnie z czasów II wojny światowej - informuje komisarz Barbara Sal-

czyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Pocisk został zneutralizowany przez saperów. Sprawdzili oni również pobliski teren, nie znajdując kolejnych niebezpiecznych przedmiotów.

Joanna Niecko



Znaleziono niewybuch. Pochodzi prawdopodobnie z czasów wojny

Chcąc ratować zięcia, przekazał oszustowi swoje oszczędności

POWIAT ŁUKOWSKI
Oszuści, żerując na emocjach 78-latka, powiadomili go o rzekomym wypadku zięcia. Chcąc uchronić go przed aresztem, mężczyzna przekazał nieznajomemu prawie 20 tys. zł.

Kilka dni temu do 78-latka mieszkającego w gminie Stoczek Łukowski zadzwoniła kobieta i poinformowała go o rzekomym wypadku jego zięcia.
- Kobieta opowiadała seniorowi o pokrzywdzonych pieszych i mówiła, że zięciowi grozi areszt. Jedynym ratunkiem przed aresztem miała być

kaucja, którą należy bardzo szybko wpłacić. Rozmawiając z oszustką, 78-latek powiedział, że w domu ma schowane prawie 20 tys. zł, że taką właśnie gotówkę może przekazać – opowiada Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.
Po pieniądze do seniora bardzo szybko przyszedł przedstawiający się za prokuratora oszust.
- Fałszywy prawnik zapewniał 78-latka, że jego zięć nie będzie „siedział w areszcie”, że wkrótce wróci do domu. Mężczyzna nie podejrzewając oszustwa, przekazał ustaloną kwotę nieznajomemu mężczyźnie, który bardzo szybko wyszedł z jego domu – mówi Józwik.



zyskują ich zaufanie i okradają! Tylko rozsądek i rozważa w tym przypadku mogą uchronić nas przed stanieniem się ofiarą naciągaczy. Prawdziwi policjanci nigdy telefonicznie nie informują o szczegółach prowadzonych czynności, nie żądają wypłaty pieniędzy i przekazania ich w umówionym miejscu. Taki telefon świadczy o próbie oszustwa i należy natychmiast poinformować o nim policję – mówi Józwik

Dopiero po wszystkim senior zadzwonił do żony. Od niej dowiedział się, że zięć nie uczestni-

Marcin Józwik
oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie

PRAWDZIWI POLICJANCY NIGDY NIE ŻĄDAJĄ WYPŁATY PIENIĘDZY

- Przypominamy starszym osobom o oszustach, którzy wykorzystują ludzką ufność i szczerą intencję. Ich pomysłowość i przebiegłość jest nieograniczona. Pod pozorem okazji, nieszczęścia, podając się za krewnych, pracowników społecznych, urzędników lub policjantów wprowadzają w błąd swoje ofiary, zyskując ich zaufanie i okradają! Tylko rozsądek i rozważa w tym przypadku mogą uchronić nas przed stanieniem się ofiarą naciągaczy. Prawdziwi policjanci nigdy telefonicznie nie informują o szczegółach prowadzonych czynności, nie żądają wypłaty pieniędzy i przekazania ich w umówionym miejscu. Taki telefon świadczy o próbie oszustwa i należy natychmiast poinformować o nim policję – mówi Józwik

czył w żadnym wypadku. Wtedy zrozumiał, że oszczędności przekazał oszustowi.

Oszukani „na pracownika banku” stracili ponad 70 tys. zł

BIAŁA PODLASKA: Dwie osoby padły ofiarami oszustw metodą „na pracownika banku”. Straciły łącznie ponad 70 tys. zł.

24-letnia mieszkanka Białej Podlaskiej dnia odebrała połączenie od nieznajomego. Mężczyzna twierdził, że jest pracownikiem banku, a na wyświetlaczu jej telefonu pojawił się numer infolinii banku.
- Rozmówca twierdził, że ktoś włamał się na konto zgłaszającej

i próbował wziąć pożyczkę ekspresową. W trakcie trwającej rozmowy instruował pokrzywdzoną, co należy zrobić, by zabezpieczyć swoje oszczędności i nie dopuścić do zaciągnięcia kredytu przez oszustów. Najlepszym sposobem miało być zaciągnięcie go przez pokrzywdzoną i wypłata tych środków. Po tym miały one zostać wpłacone przez zgłaszającą na „bezpieczne konto”. Niestety kobieta postąpiła zgodnie z wytycznymi oszusta, wypłacając w bankomacie przyznany kredyt oraz

posiadane oszczędności. Zrealizowała też ostatnie polecenia, wpłacając całość gotówki - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.
W trakcie wpłat do wpłatomatu korzystała z kodów BLIK, podawanych przez oszusta telefonicznie. Straciła ponad 40 tys. zł. Po zakończeniu wszystkich transakcji zorientowała się, że padła ofiarą oszustów i wtedy całą sprawę zgłosiła na policję.
Również 22-letni mieszkaniec gminy Biała Podlaska padł ofiarą

oszustów, którzy działali w podobny sposób. Mężczyzna, wierząc oszustowi podającemu się za pracownika banku, również zaciągnął kredyt.
- Tak jak w przypadku 24-latki wypłacił pieniądze w bankomacie, by wpłacić je za pomocą kodów podawanych przez oszusta. W jego przypadku straty wyniosły ponad 30 tysięcy złotych. Teraz sprawców szukają białscy policjanci - dodaje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.
Joanna Niecko

Strażacy gasili pożar mieszkania. Natrafili na zwłoki mężczyzny

W sobotę (24 września) wieczorem przy ul. Kolejowej w miejscowości Chotyłów w powiecie białskim, doszło do pożaru. Poinformowała o tym m.in. OSP Chotyłów. Jak podali strażacy, był to „pożar mieszkania w budynku wielorodzinnym”.
W trakcie gaszenia pożaru natrafiono na zwłoki mężczyzny. Ciało zabezpieczono do sekcji zwłok.
Ogień nie rozprzestrzenił się na inne mieszkania. Pożar gaszono ok. 3 godz. W akcji brało udział siedem zastępów strażaków. Straty oszacowano na ok. 40 tys. zł. Prawdopodobną przyczyną pożaru było zaproszenie ognia.
Joanna Niecko

Biała Podlaska: Włamał się do sklepu, bo... chciał coś zjeść i wypić

Za kradzież z włamaniem odpowie 17-letni białczanin. Sprawca wybił drzwi i uszkodził okna jednego ze sklepów na terenie miasta.

W ubiegłą sobotę przed godziną pierwszą w nocy dyżurny białskiej komendy otrzymał zgłoszenie, że nieznany sprawca wybił szybę w jednym z białskich sklepów. Świadek twierdził, że słyszał dźwięk tłuczonego szkła. Policjanci zobaczyli rozbite drzwi wejściowe oraz uszkodzone trzy szyby okienne. Na miejscu za-

trzymali mężczyznę podejrzanego o udział w tym zdarzeniu. Znajdował się w rejonie budynku. Okazało się, że jest to 17-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej. W chwili zatrzymania był nietrzeźwy. Miał blisko 2 promile alkoholu.
- Młodzieniec myślał, że uda mu się uniknąć odpowiedzialności, twierdząc, że nie ma nic wspólnego z zdarzeniem, jednak widział dwóch sprawców. Tłumaczył, że obrażenia dłoni, które posiada, są efektem bijatyki, natomiast młotek, który trzymał w ręce, znalazł chwilę wcześniej - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej

Podlaskiej. Zanim 17-latek trafił do policyjnego aresztu, został przebadany i opatrzony przez lekarza. Policjanci ustalili, że sprawca uszkodził drzwi i okna, a także towar w sklepie na łączną kwotę ponad 10 tysięcy złotych. Dodatkowo ukradł też z budynku pojemnik na pieczywo.
Kiedy wytrzeźwiał, usłyszał zarzuty i przyznał się do winy. Podczas rozmowy z policjantami przyznał, że chciał tylko wziąć alkohol i coś do jedzenia. Odpowiadał będzie za kradzież z włamaniem.
(McM)

NEKROLOGI

ŁUKÓW	
Irena Kot 70 lat, zm. 19 września, Trzebieszów	Stanisław Szczygielski 65 lat, zm. 21 września, Tuchowicz
Grażyna Dzido 71 lat, zm. 19 września, Łuków	Sławomir Sałek 63 lata, zm. 21 września, Łuków
Zofia Celińska - Spodar 65 lat, zm. 19 września, Łuków	Hades Łuków Tel.25 798 37 35
Jadwiga Olko 91 lat, zm. 21 września, Warszawa	

BIAŁA PODLASKA	
Stanisław Kuzawka - Piekarczyk 87 lat, zm. 14 września, Puławy	Sławomir Nowaszczyk 54 lata zm. 20 września, Biała Podl.
Sylwia Bujak zd. Jadczyk 41 lat zm. 16 września, Biała Podl.	Grzegorz Czarnacki 35 lat zm. 20 września, Biała Podl.
Piotr Weremkowicz 85 lat, zm. 17 września, Biała Podl.	Piotr Kowalewski 38 lat zm. 20 września, Biała Podl.
Marek Świrydzkiuk 47 lat zm. 17 września, Międzyrzec	Teresa Kwasowiec 76 lat, zm. 21 września, Międzyrzec
Irena Kasińska 80 lat, zm. 19 września, Biała Podl.	Jan Mironiuk 88 lat, zm. 22 września, Łomazy
	HADES Biała Podlaska Tel. 83 344 35 24

RADZYŃ PODLASKI	
Amelia Cholewa 94 lata, zm. 16 września, Czemierniki	Adam Wojtaś 47 lat zm. 19 września, Radzyń
Stanisław Borzoł 79 lat, zm. 17 września, Radzyń	Andrzej Struczyk 51 lat zm. 22 września, Radzyń
Tadeusz Kowalik 73 lata, zm. 17 września, Radzyń	PUK Radzyń Podl. Tel. 83 352 63 89

PARCZEW	
Mirosław Kochanowski 70 lat, zm. 14 września, Zaniówka	Kamil Bonik 37 lat zm. 12 września, Parczew
Ireneusz Lichtarski 44 lata zm. 15 września, Parczew	Janusz Wołodko 64 lata, zm. 12 września, Komarówka Podl.
Ilona Czarnacka 60 lat zm. 16 września, Parczew	Eugenia Furman 88 lat, zm. 18 września, Gęs
Jan Hawryluk 93 lata, zm. 18 września, Parczew	Zofia Piłat 91 lat, zm. 18 września, Parczew
Mirosława Gołęmberska 68 lat, zm. 19 września, Sosnowica	Ryszard Szwał 89 lat, zm. 21 września, Parczew
Usługi Pogrzebowe Lipka Tel.604 28 22 48	Usługi Pogrzebowe Piotr Kochanowski Tel.509 412 470

Pilotaż w skali kraju

Poszukają węgla na hałdach przy Bogdance

Pilotażowa instalacja ruszyć ma w LW Bogdanka na przełomie 2022/23 roku. Porozumienie w tej sprawie podpisano 22 września. Plany zakładają, że ze znajdujących się w Polsce hałd będzie można uzyskiwać ok. 2 mln ton węgla rocznie. Będzie on wykorzystywany przez energetykę, a rekultywacja składowisk „uwolni” tereny pod odnawialne źródła energii takie jak farmy fotowoltaiczne.

W miniony czwartek Enea poinformowała, że jako pierwsza uruchamia prace nad instalacją infrastruktury do uzyskania pierwszych partii węgla z hałd na początku 2023 roku.

Likwidacja hałd zacznie się od Bogdanki

- Projekt odzysku węgla i innych surowców z hałd kopalnianych wpisuje się w ideę gospodarki obiegu zamkniętego. Jest to podejście sukcesywnie rozwijane w branży energetycznej, bo od lat elektrownie sprzedają tak zwane UPS-y, czyli uboczne produkty spalania, które są cennym surowcem wykorzystywanym np. w drogownictwie. Liczymy, że projekt realizowany w LW Bogdanka zainicjuje szeroki ogólnopolski program likwidacji hałd i przyczyni się do odblokowania tych terenów pod inwestycje w odnawialne źródła energii – mówi w komunikacie

15 proc.
tyle węgla może być na kopalnianych hałdach

Grupy Enea Paweł Majewski, prezes zarządu Enea S.A.

Porozumienie o współpracy przy realizacji Programu Rewitalizacji i Eksploatacji Hałd Kopalnianych - opracowanego przez zespół ekspertów gospodarczych w Ministerstwie Aktywów Państwowych - podpisały LW Bogdanka i Grupa CZH.

Jak informuje Piotr Ludwiczak, rzecznik Enei, CZH to polska firma związana z górnictwem i funkcjonująca na rynku od ponad 70 lat, której większośćowym akcjonariuszem jest obecnie Agencja Rozwoju Przemysłu: - Zajmuje się zagospodarowaniem składowisk odpadów pogórnich. Dysponuje technologią modułowych instalacji służących do odzyskiwania węgla oraz kruszyw i innych surowców z hałd powstających przy kopalniach w wyniku wydobycia.

Według wicepremiera Jacka Sasina, ministra aktywów państwowych, którego cytuje w komunikacie Enea, start współpracy LW Bogdanki i Grupy CZH jest przykładem poszukiwania niestandardowych rozwiązań i odpowiedzią na potrzeby rynku:

- Wykorzystanie potencjału hałd górniczych i zgromadzonego w nich węgla oraz innych przydatnych materiałów jest jednym ze sposobów dywersyfikacji źródeł pozyskiwania surowców. Ma również bardzo istotną wartość ekologiczną. Likwidacja hałd pozytywnie wpłynie na środowisko i może uruchomić nowe możliwości rozwoju energetyki odnawialnej.

Artur Brzozowski, przewodniczący ZZ Kadra - To ciekawy pomysł. W dobie kryzysu energetycznego odzysk węgla z hałd to dodatkowe tony potrzebne na rynku. Natomiast trudno powiedzieć, ile i jakiej jakości węgiel uda się pozyskać oraz na ile jest to uzasadnione ekonomicznie. Na dziś nie posiadam wiedzy czy zgromadzony kamień zostanie usunięty i po zwalce zostanie pusty teren. Mając na uwadze dbałość o środowisko i późniejsze ewentualne wykorzystanie terenu pod budowę farm fotowoltaicznych widać sens takiego Dodatkowym atutem jest, że to na terenie naszej kopalni powstanie pierwsza w Polsce instalacja do odzysku węgla

Poza węglem materiał na drogi

W ramach projektu LW Bogdanka udostępni teren wraz z zapleczem logistycznym, na którym CZH wybuduje modułową instalację odzysku. Instalacja nie będzie kolidowała z funkcjonowaniem składowiska i działaniem kopalni. Poza węglem, odzyskiwany ma być materiał mineralny do zastosowania np. w budownictwie.

- Porozumienie to szansa znalezienia rozwiązania na ograniczenie ilości odpadów pogórnich. Pozyskujemy partnera, który od wielu lat rozpoznaje możliwości zagospodarowania składowisk poprzez separację węgla i kamienia. Bogdanka posiada infrastrukturę, która umożliwia bezpieczne oraz efektywne posadowienie i wykorzystanie tej instalacji – komentuje Artur Wasilewski, p.o. prezesa zarządu Lubelskiego Węgla.

W komunikacie czytamy, że technologie pozwalające na odzysk węgla ze zwalisk są znane i powszechnie stosowane. Modułowa instalacja proponowana przez CZH zapewnia pełną linię technologiczną - od klasyfikacji, przez wzbogacanie po odwadnianie.

150 hałd w Polsce

Jak podaje Enea CZH planuje, że pierwszy z modułów do odzysku powstanie na terenie LWB na przełomie 2022/2023 roku. Jeden moduł ma zdolności produkcyjne na poziomie około 100 tys. ton węgla rocznie.

Przedsięwzięcie zakłada, że odzysk węgla z hałd może znaleźć szerokie zastosowanie: „Mamy w Polsce ok. 150 hałd, w których składowane są odpady wydobywcze. Zajmują łącznie powierzchnię ponad 11 tys. ha”.

Szacuje się, że może być w nich zgromadzone od kilku do kilkunastu procent węgla, a także inne frakcje cennych surowców. Zakładając, że w każdej z hałd zawartość węgla może wynosić od 8 proc. do 15 proc, a każda z hałd ma wielkość ok. 10 mln ton, to do pozyskania byłoby ok. 130 mln ton z czego ok. 50 proc. nadających się do ekonomicznie uzasadnionego odzysku. Z kolei znaczna część obszaru z 11 tys. ha może zostać wykorzystana jako teren do budowy farm fotowoltaicznych i wiatrowych, wspierając rozwój źródeł OZE w Polsce.

Jolanta Chwałczyk

Okradli kobietę po wyjściu z kantoru



Napastnik został nagrany dzięki monitoringowi

Lublin: Dwóch mężczyzn odpowie za kradzież szczególnie zuchwałą. Ich łupem padł plecak z dokumentami i blisko 70 tys. zł.

Na początku ub. tygodnia w Lublinie 46-latek zwrócił uwagę na klientkę kantoru, która wymieniała znaczną sumę pieniędzy. Szybko zadzwonił do znajomego.

- Obydwaj wspólnie zaplanowali kradzież. 46-latek cały czas śledził mieszkankę Świdnika, za którą udał się do pobliskiego centrum handlowego. Tam czekał już jego kompan, który dokonał kradzieży. 42-latką została zaatakowana na

parkingu podziemnym. Sprawca podbiegł do niej z zaskoczenia i zerwał z ramienia plecak. W środku były dokumenty, telefon komórkowy oraz pieniądze. Łączne straty pokrzywdzona oszacowała na blisko 70 tysięcy złotych - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci wytypowali i zatrzymali sprawców. 46-latek i jego 24-letni wspólnik, obydwoj z Lublina, usłyszeli zarzuty kradzieży szczególnie zuchwałą. Starszy z nich trafił do aresztu na 3 miesiące, a młodszy został oddany pod dozór policji. Za kradzież szczególnie zuchwałą grozi do 8 lat więzienia.

Joanna Niecko

Został oszukany i stracił pieniądze

Chciał zarobić na akcjach Orlenu

Parczew: Blisko 23 tys. zł stracił mężczyzna w wyniku oszustwa. Przystępcy podszyli się pod koncern Orlen.

W ostatnim czasie doszło do oszustwa. Mężczyzna miał mieć zyski z projektów inwestycyjnych „Grupy Orlen”. Odpowiedział na ogłoszenie w Internecie dotyczące inwestycji i wpłacił ok. 1 tys. zł na rzekome akcje spółki.

- Po kilku dniach otrzymał informację z linkami do stron internetowych, na których mógł obserwować wykresy swoich zysków. Gdy zyski wynosiły 7 tysię-

cy dolarów mężczyzna postanowił wypłacić część środków. Wtedy ponownie skontaktował się z wirtualnym „doradcą”, który krok po kroku instruiował go do dalszej procedury. Wykonując polecenia, 66-latek zainstalował program, który przejął jego komputer oraz wysyłał dane dotyczące kont bankowych i skany dowodu osobistego - informuje aspirant sztabowy Artur Łopacki z KPP w Parczewie.

Na konto mężczyzny nie wpłynął zwrot wpłaconej gotówki ani zarobek z obrotu akcjami. Oszuści zaciągnęli pożyczki w parabankach na jego konto na kwotę blisko 23 tys. zł.

Joanna Niecko

Policjant uległ wypadkowi podczas skoków spadochronowych

Lublin: Policja apeluje o oddawanie krwi. Ma to związek z wypadkiem byłego funkcjonariusza Komisarzatu Policji w Bełżycach, który w trakcie szkoleń ze skoków ze spadochronem runął na ziemię.

W piątek (23 września) doszło do wypadku podczas



Były lubelski policjant uległ wypadkowi

szkoleń międzynarodowej grupy na lotnisku w Piotrkowie Trybunalskim.

- Jak wstępnie ustalono, dwóch skoczków z niewyjaśnionych dotąd przyczyn runęło na ziemię. Jeden zginął na miejscu, a drugi, komisarz Piotr Czubak, ciężko ranny został zabrany do szpitala śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Jego stan jest bardzo ciężki - informuje komisarz Anna Kamola z KWP w Lublinie. - By ratować życie Piotra bardzo

pilnie potrzebna jest krew (bez względu na grupę) - apeluje.

W związku z tym policja prosi o oddawanie krwi mogącej uratować życie kom. Czubakowi. Przy rejestracji należy podać imię i nazwisko poszkodowanego policjanta oraz punkt krwiodawstwa, do którego ma trafić krew: kom. Piotr Czubak, Regionalne Centrum Krwiodawstwa w Łodzi, ul. Franciszkańska 17/25.

Komisarz Piotr Czubak przez wiele lat był funkcjo-

nariuszem garnizonu Policji Lubelskiej, pracował jako dyżurny Komisarzatu Policji w Bełżycach. W wolnych chwilach oddawał się swojej drugiej pasji, jaką były skoki spadochronowe. Ostatnio pracował w komendzie w Otwocku.

Joanna Niecko

Nowogrodzka w kopalni Bogdanka

Dwa dni po odwołaniu prezesa kopalni, Artura Wasila, z zarządem LW Bogdanka spotkał się Michał Moskal, szef gabinetu Jarosława Kaczyńskiego i dyrektor Biura Prezydzialnego PiS. Jak sam podał - „w związku z sytuacją w spółce”. Człowiek najbliższy ucha prezesa PiS angażuje się w sprawy kopalni od miesięcy.

Analizując kalendarium wydarzeń w Lubelskim Węglu, trudno nie zapytać: Czy prezesa Bogdanki rzeczywiście odwołała geologia, czy polityka?

Jedno i drugie - uważa Jarosław Niemiec, przewodniczący Związku Zawodowego „Przeróbka”. - Byłbym bardzo zdziwiony brakiem czynnika politycznego wobec takiego rozwoju sytuacji. Wiadomo, że utrata miliona ton węgla była dla rządu dużym ciosem przy tym stanie gospodarki węglowej. W takich razach głowy lecą i odpowiedzialność spada na dowódcę. W pełni zrozumiałe jest dla mnie, że działa czynnik polityczny, bo węgiel jest dziś sprawą polityczną, dotyczącą strategicznych obszarów funkcjonowania państwa, za które każdy rząd bierze i musi wziąć pełną odpowiedzialność. Tu już mówimy o sprawach, które mają realny wpływ na naszą suwerenność. Gdyby tu czynnik polityczny nie wkroczył, byłbym zaniepokojony, bo oznaczałoby to, że państwo nie działa. Państwo zadziało. Teraz czekamy na efekty i dalsze kroki związane z planami przejęcia LWB przez Skarb Państwa, czyli wynikające z listu intencyjnego podpisanego przez Jacka Sasina i naszych kontaktów z panem Michałem Moskałem.

Artur Brzozowski, przewodniczący Związku Zawodowego „Kadra”: - Prezes Artur Wasil przywiązywał wagę do bieżącego funkcjonowania Bogdanki, ale nie tylko. Poprzez podjęte działania przez kilka lat przygotowywał kopalnię do możliwości przetrwania w sytuacji, kiedy przyjdzie konkurować z cenami węgla na rynku międzynarodowym. Jeszcze w 2020 roku popyt na węgiel energetyczny osiągał rekordowe spadki, ceny były niskie, składowiska pełne.

Dzisiaj mamy kryzys energetyczny, węgla brakuje, ceny surowca biją rekordy, więc można skupić się wyłącznie na wydobyciu. Wizje prezesa Wasila wydają się niepotrzebne. Może jednak być tak, że przyjdzie czas, że do planowania dalekiej, bezpiecznej przyszłości Bogdanki trzeba będzie powrócić.

jjk, kk



26 kwietnia, kancelaria prezesa Rady Ministrów. Michał Moskal - pierwszy od lewej obok Sasina podczas spotkania ministra MAP z przewodniczącymi związków zawodowych w Bogdance: Antonim Pasiecznym - NSZZ Solidarność, Arturem Brzozowskim - ZZ Kadra, Grzegorzem Jadwiżukiem - ZZ Górników w Polsce i Jarosławem Niemcem - ZZ Przeróbka

Kalendarium

Kwiecień 2022 - Michał Moskal, szef gabinetu wiceprezesa RM Jarosława Kaczyńskiego i dyrektor Biura Prezydzialnego PiS przyjeżdża do Bogdanki.

Na Facebooku podsumowuje: „podczas długiej rozmowy poruszone zostały kwestie przyszłości i perspektyw rozwoju spółki oraz pierwsze działania wspierające perłę na gospodarczej mapie Lubelszczyzny również w kontekście budowy nowej linii kolejowej Lublin-Łęczna-LW Bogdanka”.

26 kwietnia - związkowcy u wicepremiera Sasina na oczekiwanym od grudnia 2021 spotkaniu po tym, jak szef MAP zaprosił ich na rozmowy i nie przyszedł.

Relacjonując rozmowy, do których doszło już tydzień po wizycie Michała Moskala w Bogdance, podkreślają, że to Moskal pomógł w organizacji spotkania, a głównym tematem rozmowy było zaniepokojenie strony społecznej, wynikające ze skąpych informacji dotyczących przyszłościowej struktury właścicielskiej kopalni.

18 czerwca - minister aktywów państwowych Jacek Sasin i prezes Grupy Enea Paweł Majewski podpisali list intencyjny w sprawie zamiaru odkupienia większości akcji LWB przez Skarb Państwa.

Wicepremier przypomniał, że zgodnie z umową społeczną górnictwo ma być wygaszane do roku 2049, a spółki energetyczne, w tym Enea, prześlą swoje elektrownie węglowe do NABE: - Spółki dysponujące również aktywami wydobywczymi, jak Enea, będą musiały zdecydować, w jakich strukturach organizacyjnych te aktywa się znajdą.

Stąd pomysł, by 64,57 proc. akcji Bogdanki wykupił od Enei Skarb Państwa.

- To gigantyczna szansa na rozwój Bogdanki i nowe inwestycje - czytamy na facebooku Michała Moskala.

20 czerwca - rada nadzorcza powołała zarząd na nową kadencję.

Pozostali w nim prezes Artur Wasil i wiceprezesi: Artur Wasilewski, Dariusz Dumkiewicz, Kasjan Wyligata.

Michał Moskal gościł w Bogdance. Na polu Stefanów zjechał na dół.

W raporcie podano, że rada zdecydowała nie powoływać nikogo na stanowisko wiceprezesa ds. pracowniczych i społecznych, które w poprzednim zarządzie zajmował Adam Partyka, były wiceprzewodniczący kopalnianej „Solidarności”.

Odchudzony czteroosobowy zarząd przetrwał do 7 lipca, kiedy spółka oznajmiła, że powraca do pięcioosobowego składu.

27 sierpnia - po tygodniowych kolejkach po węgiel kopalnia stawia samochód z „iksem”, za którym nie można się już ustawiać. Dopiero wtedy ruszyły zapisy na węgiel z Bogdanki, nawet dwa razy tańszy niż na składach. Ludzie stali w upale, śpiąc w samochodach.

Ogromne zainteresowanie ofertą LWB wymusiła obecna sytuacja na rynku węgla. Dobrze pokazują to liczby: zwykle LWB sprzedawała dla gospodarstw domowych 60 tys. ton węgla, w br. sprzedaż zwiększyła się już dwukrotnie. Kolejki jak za PRL-u po węgiel w Bogdance pokazała nawet brytyjska agencja Reuters.

5 września - kopalnia informuje w komunikacie, że „została ukończona rejestracja gospodarstw domowych zapisujących się na zakup węgla z puli przeznaczonej na miesiąc wrzesień”.

2 września - pierwszy komunikat o korekcie planu wydobycia i zmniejszeniu go z 9,5 na 9,2 mln ton, które spowodowały „nagłe i nieprzewidziane utrudnienia w prowadzeniu wydobycia, którym obiektywnie nie można było zapobiec, ani przeciwdziałać”.

14 września - komunikat o zaciśnięciu ściany i drugiej obniżce, do 8,3 mln ton: „W ścianie 3/VII/385 uruchomionej 31 sierpnia nastąpił nagły i niespo-

Michał Moskal

28-letni najbliższy współpracownik Jarosława Kaczyńskiego w centrali partii przy Nowogrodzkiej, lider Forum Młodych PiS, kiedyś przewodniczący NZS, który zastąpił Barbarę Skrzypek, słynną panią Basię. Dyrektorem gabinetu politycznego Jarosława Kaczyńskiego został w wieku 26 lat, w październiku 2020. Pochodzi z Janowa Lubelskiego. Absolwent prawa UW. „Wierny adiutant prezesa” napisał cytując anonimowego polityka PiS serwis naTemat

dziewany wzrost ciśnienia eksploatacyjnego w wyniku czego doszło do jej zaciśnięcia”.

14 września - Jacek Sasin na Twitterze informuje o wniosku o odwołanie prezesa Artura Wasila.

16 września - odwołanie prezesa przez radę nadzorczą. Pełniącym obowiązki prezesa został Artur Wasilewski, wiceprezes ds. ekonomiczno-finansowych.

18 września - z Facebooka Michała Moskala: „spotkałem się z Zarządem LW „Bogdanka” w związku z sytuacją w spółce. Zarząd zapewnił mnie o tym, że ostatnie wydarzenia nie wpłyną na sytuację pracowników spółki i nie będzie żadnych ograniczeń zatrudnienia czy negatywnych zmian w zakresie wynagrodzeń. Bogdanka jest ważnym podmiotem w systemie bezpieczeństwa energetycznego RP, a w obecnej sytuacji na świecie najbardziej potrzebuje dalszego stabilnego rozwoju”.

20 września - spotkanie czterech organizacji związkowych z Bogdanki z zarządem kopalni, po którym związkowcy przekazali załodze zapewnienie, że „obecnie nic nie zagraża bezpieczeństwu miejsc pracy i poziomowi płacy. Wszystkie świadczenia będą realizowane zgodnie z porozumieniem płacowym i Zakładowym Układem Zbiorowym Pracy”.



Kwiecień br., Bogdanka, spotkanie Michała Moskala ze związkowcami



18 czerwca, od lewej: Jacek Sasin. Michał Moskal i Artur Wasil. Na fejsie min. Moskala czytamy: „Premier Jacek Sasin i prezes Enei Paweł Majewski podpisali list intencyjny ws. zakupu LW Bogdanka przez Skarb Państwa. To gigantyczna szansa na rozwój Bogdanki i nowe inwestycje. Decyzja ma wymiar strategiczny ze względu na bezpieczeństwo energetyczne Polski. Będzie to również upodmiotowienie firmy, która będzie mogła się stać silnikiem napędowym dla Lubelskiej gospodarki. Korzystne efekty zmian właścicielskich odczują również pracownicy”



20 czerwca Michał Moskal poinformował: „Wraz z przedstawicielami zarządu i załogi LW „Bogdanka” zjechaliśmy na dół kopalni na polu Stefanów. Blisko tysięcy metrów pod ziemią, w ciemności, gorącu i pyłe dopiero widać jak ciężką pracę każdego dnia wykonują górnicy, żebyśmy mogli mieć w gniazdku prąd. Dziękuję za możliwość zobaczenia tego na własne oczy i cieszę się, że mogę Lubelski Węgiel „Bogdanek” z sukcesami wspierać”



18 września, min. Moskal (na zdjęciu - w centrum) z prezesami LWB (po lewej - Adam Partyka, Dariusz Dumkiewicz, po prawej - Kasjan Wyligata i Artur Wasilewski). Moskal napisał: „W niedzielę spotkałem się z Zarządem Lubelski Węgiel „Bogdanka” w związku z sytuacją w spółce. Zarząd zapewnił mnie o tym, że ostatnie wydarzenia nie wpłyną na sytuację pracowników spółki i nie będzie żadnych ograniczeń zatrudnienia czy negatywnych zmian w zakresie wynagrodzeń. Bogdanka jest ważnym podmiotem w systemie bezpieczeństwa energetycznego RP, a w obecnej sytuacji na świecie najbardziej potrzebuje dalszego stabilnego rozwoju”

Gdy uciekający w policyjnym pościgu dotarli do trzeciej blokady, volkswagen wcale nie zwolnił

Podczas ucieczki o mało nie rozjechali policjantów. Prokurator: To było usiłowanie zabójstwa

POW. RADZYŃSKI:

Jechali autem pod wpływem silnych narkotyków, uciekali przed radiowozem, rzucając w niego butelkami, potrącili policjanta. To nie opis scen z filmu akcji, a przebieg policyjnego pościgu we wsiach powiatu radzyńskiego. Kierujący volkswagenem Szymon J. odpowiada teraz za usiłowanie zabójstwa.

Rzucili się do ucieczki

Nietypowy sposób jazdy, czyli lawirowanie autem od lewej do prawej krawędzi jezdni oraz niesprawne oświetlenie samochodu, zwróciło uwagę jednego z kierowców poruszającego się po drodze między Aleksandrowem w gm. Łuków i Gąsiorami w gm. Ulan-Majorat. Świadek powiadomił o tym policję. Było popołudnie 12 września ub.r. Mundurowi, którzy zjawili się w Paskudach niedługo później, szybko zlokalizowali volkswagena prowadzonego przez, jak się później okazało, 35-letniego Szymona J., obok którego siedział 26-letni Damian G. Szy-

Policjant uszedł z życiem, ale miał poważne obrażenia: złamane żebra, połamane kości łonowe i kość krzyżową

Gdy volkswagen opuścił teren zabudowany, ścigający go policjanci otworzyli ogień. 16 strzałów nie zdołało jednak zatrzymać auta prowadzonego przez Szymona J.

Gdy w Gąsiorach radiowóz z impetem wjechał w tył volkswagena, wyrzucając go z drogi na łękę, wydawało się, że ten brawurowy pościg dobiegł końca

Damian G. miał w organizmie taką dawkę metamfetaminy, że dla osoby niezażywającej jej chronicznie, byłoby to stężenie mogące prowadzić do śmierci

mon J. nie zatrzymał auta po sygnałach świetlnych i dźwiękowych od radiowozu. Wręcz przeciwnie - rzucił się do ucieczki. Volkswagen ruszył w stronę miejscowości Gąsior.

Omal nie zginął

Policjanci nie byli w stanie dogonić i bezpiecznie zatrzymać uciekających, więc na ich drodze inni mundurowi usta-

wili blokady. Dwie z nich Szymonowi J. udało się ominąć bez kolizji. Gdy uciekający w policyjnym pościgu dotarli do trzeciej blokady, jak wskazali śledczy, volkswagen wcale nie zwolnił. Kierowca auta postanowił ominąć blokadę z lewej strony, gdzie stało dwóch policjantów. Pojazd prowadzony przez Szymona J. potrącił jednego z nich. Policjant uszedł z życiem, ale miał poważne

obrażenia: złamane żebra, połamane kości łonowe i kość krzyżową, złamany łuk jarzmowy czy ranę ciętą potylicy. Drugi z mundurowych uniknął potrącenia, ale przyprzącił to poważną kontuzją kolana.

Strzały z broni, latające butelki i radio

Pościg trwał. Gdy volkswagen opuścił teren zabudowany, ścigający go policjanci otworzyli ogień. 16 strzałów nie zdołało jednak zatrzymać auta prowadzonego przez Szymona J. Uciekający nie przestraszyli się użycia broni palnej w ich kierunku. Zamiast się zatrzymać, zdaniem śledczych, zaczęli rzucać szklanymi butelkami oraz... radiem samochodowym w kierunku radiowozu. Gdy w Gąsiorach radiowóz z impetem wjechał w tył volkswagena, wyrzucając go z drogi na łękę, wydawało się, że ten brawurowy pościg dobiegł końca. Nic z tych rzeczy. 35-latek zdołał wrócić autem na jezdnię i popędził w kierunku wsi Stok. Celny i skuteczny strzał stróżom prawa udało się oddać dopiero w Skrzyszewie. Tam policyjna kula trafiła w oponę volkswagena. Auto wypadło z drogi

i dachowało. Mundurowi wyjęli Damiana G. przez przednią szybę, po uprzednim jej wybiciu. Szymon J. znalazł się w części ładunkowej volkswagena. Jak czytamy w akcie oskarżenia, nie chciał wyjść po dobroci. Policjanci użyli pałek. Obaj mężczyźni zostali zatrzymani.

Dla przeciętnego człowieka to dawka śmiertelna

Jak się później okazało, Szymon J. i Damian G. najpierw pojechali do Łukowa, do znajomej. Według ustaleń śledczych otrzymali od niej narkotyki - metamfetaminę, potocznie zwaną „kryształem”. Substancję skruszyli i wciągnęli nosem jeszcze w drodze powrotnej do wsi Paskudy. To właśnie zażycie przez siedzącego za kierownicą Szymona J. narkotyku było najprawdopodobniej przyczyną niespokojnej jazdy volkswagenem, którym 35-latek poruszał się razem ze swoim kompanem. Badanie wykazało, że obaj mężczyźni byli pod wpływem narkotyków. Według śledczych Damian G. miał w organizmie taką dawkę metamfetaminy, że dla osoby niezażywającej chronicznie tego narkotyku byłoby to stężenie mogące prowadzić nawet do śmiertelnej śpiączki.

Prokurator: Kierowca chciał zabić

Prokurator zarzucił Szymonowi J. usiłowanie zabójstwa. Jego zdaniem, gdyby nie szybko udzielona pomoc medyczna poszkodowanemu policjantowi, ten mógłby umrzeć w wyniku odniesionych obrażeń. Ponadto prokurator stwierdził, że kierujący volkswagenem mógł próbować objechać policyjną blokadę z prawej strony, gdzie nie stali mundurowi. Jego celem, jak wskazuje prokurator, miało być staranowanie policjanta. 35-latek przyznał się, ale zastrzegł, że niewiele pamięta ze zdarzenia. Damian G. usłyszał zarzut udzielenia swojemu kompanowi narkotyków i nakłonienia go do ich zażycia oraz czynną napaść na policjantów i pomoc sprawcy przestępstwa poprzez rzucanie w kierunku radiowozu butelek i radia. 26-latek nie przyznał się. W rozmowie ze śledczymi przekonywał, że nie dawał Szymonowi J. narkotyków, a gdy zaczął się pościg, prosił go wielokrotnie, by ten się zatrzymał. Proces ruszył na początku września. Szymonowi J. grozi za usiłowanie zabójstwa od ośmiu lat do nawet dożywotniego pozbawienia wolności. Damian G. może trafić za kratki nawet na dziesięć lat.

Dominik Smagała

Nigeryjczycy działali metodą na amerykańskiego żołnierza. Muszą oddać oszukanym kobietom gigantyczne pieniądze

Kilkadziesiąt pokrzywdzonych z wielu krajów nabrało się na ich opowieści i straciło ogromne pieniądze. Sąd Okręgowy w Lublinie skazał parę Nigeryjczyków na bezwzględne więzienie, wymierzył im grzywny i nakazał oddać wyłudzoną fortunę.

Nigeryjczycy, mieszkający na co dzień w Lublinie - 33-letni Chukwudi I. oraz 26-letnia Idowu A., byli członkami międzynarodowej zorganizowanej grupy przestępczej. Za pośrednictwem mediów społecznościowych kontaktowali się z potencjalnymi pokrzywdzonymi, nawiązywali znajomość, podając fałszywe dane. Podawali się za amerykańskich żołnierzy stacjonujących na zagranicznych misjach w Afganistanie, Syrii, Jemenie czy Somalii. Czasem za inżyniera z Dubaju, czasem za osobę zbierającą na pomoc dla potrzebujących. Najczęściej obiecywali zawarcie



Chukwudi I. przekonywał w sądzie, że ktoś z Nigerii groził, że jeśli on nie będzie wykonywał m.in. przekazów pieniężnych, to zabije jego żonę i dziecko, mieszkające w ojczyźnie

związku, przyjazd do miejsca zamieszkania kobiet i wspólne życie. Przekonywali do wysyłania przelewów pieniężnych. 36 kobiet z różnych europejskich krajów, w tym z Polski, wysłało im pieniądze. W sumie było to - zdaniem śledczych - setki tysięcy złotych i euro oraz tysiące dolarów amerykańskich.

Para Nigeryjczyków otwierała rachunki bankowe w Polsce na swoje, ale też fałszywe dane. Używali podrobionych nigeryjskich paszportów. Za pomocą kont oskarżeni przesyłali pieni-

dze dalej lub wypłacali je w bankomatach.

Muszą oddać pieniądze

W środę, 21 września, Sąd Okręgowy w Lublinie uznał parę Nigeryjczyków za winnych zarzuconych im czynów. Chukwudi I. został skazany na trzy lata i dziesięć miesięcy pozbawienia wolności. Wymierzono mu także grzywnę w wysokości 90 tys. zł, a także orzeczono przepadek równowartości korzyści osiągniętej z przestępstw - 125 tys. zł.



Idowu A. stwierdziła, że wykonywała polecenia znajomego, bo chciała mu pomóc, ale nie brała udziału w żadnym przestępczym procederze

Idowu A. została skazana na dwa i pół roku pozbawienia wolności, wymierzono jej grzywnę w wysokości 12 tys. zł i orzeczono przepadek 125 tys. zł.

Na poczet zasądzonych kar obojgu oskarżonym zaliczono pobyt w areszcie od czerwca 2019 do marca 2022 roku.

Co ważne, Sąd Okręgowy zobowiązał parę Nigeryjczyków do solidarnego naprawienia szkody. Muszą teraz oddać wyłudzone pieniądze: 114,7 tys. zł, 324,5 tys. euro, 57,9 tys. dolarów, 189,4 tys. koron szwedzkich,

4,4 tys. franków szwajcarskich i 10,5 tys. funtów.

Wykorzystano naiwność kilkudziesięciu kobiet

Oskarżeni przyjmowali na swoje lub założone na fałszywe dane rachunki i transferowali pieniądze dalej, m.in. na teren Nigerii.

- Ich rolę należało rozpoznać nie jako pomocnictwo, tylko jako współsprawstwo - uzasadniał sędzia Andrzej Wach. - Nie pełnili kierowniczych ról, bo takie osoby z reguły są nie do namierzenia.

Nie prezentują bowiem swoich rachunków i wizerunków przy transferach pieniędzy. Udział oskarżonych był jednak znaczący w przestępstwie - zastrzegł.

Jak podkreślił sąd, kary musiały odzwierciedlić powagę czynu.

- Tego rodzaju czyny muszą spotykać się z surową odpowiedzialnością. Wykorzystano naiwność kilkudziesięciu kobiet. Dla nich te kwoty były znaczące, w wielu wypadkach stanowiło to większość ich oszczędności. To jest stosunkowo wysoki stopień społecznej szkodliwości, biorąc pod uwagę liczbę pokrzywdzonych - powiedział sędzia Andrzej Wach.

Oskarżeni nie przyznali się do zarzuconych im czynów. Chukwudi I. przekonywał w sądzie, że ktoś z Nigerii groził, że jeśli on nie będzie wykonywał m.in. przekazów pieniężnych, to zabije jego żonę i dziecko, mieszkające w ojczyźnie. Idowu A. stwierdziła, że wykonywała polecenia znajomego, bo chciała mu pomóc, ale nie brała udziału w żadnym przestępczym procederze.

Dominik Smagała

REG

Zaczął się od „niewinnego”, nieustępującego bólu pleców

Bialski weterynarz choruje na rzadkiego raka. Potrzebna pomoc!

BIAŁA PODLASKA:

Potrzebna jest pilna pomoc dla Janusza Sielskiego, który zachorował na bardzo rzadką odmianę raka.

- Potrzebujemy wsparcia finansowego na kolejne cykle leczenia - mówi rodzina białczanina

Pan Janusz to bialski lekarz weterynarii. To nie tylko jego praca, ale również ogromna pasja. Jest ciepłym i przyjaznym człowiekiem, który zawsze pomaga potrzebującym. Nigdy nikomu nie odmówił pomocy. Jednak teraz sam, wraz z rodziną i przyjaciółmi prosi o pomoc. Okazało się, że choruje na złośliwego, bardzo rzadkiego raka płaskobłonkowego grasicy. Zatakowany został organ, w którym komórki są odpowiedzialne za odporność.

Zaczął się niewinnie

Zaczął się od „niewinnego”, nieustępującego bólu pleców. Mimo wizyt u wielu różnych specjalistów, badań, rentgenów nikt nie rozpoznał prawdziwego źródła bólu. W listopadzie 2021 wykonano własną rękę tomografię.

LINK DO ZBIÓRKI DLA PANA JANUSZA:

<https://www.siepomaga.pl/janusz-sielski>

Na dzień 24 września udało się zebrać 65 772 zł.

Brakuje: 193 623,01 zł

Pan Janusz w sierpniu skończył 66 lat. „Nie pozwolimy, by były to ostatnie urodziny! Wierzmy w to, że dobro wraca i uda nam się wspólnie zdziałać cuda”

- Wynik spowodował, że świat nam się zatrzymał. Wyrok - nacieki na kręgosłupie (przerzut raka grasicy). Jest to bardzo niespotykany nowotwór, na który rocznie choruje średnio 1,5 osoby na milion - opowiada rodzina pana Janusza.

Na taki nowotwór rocznie choruje średnio 1,5 osoby na milion

Zaczął leczenie - radioterapią, chemioterapią. Jedynym efektem tych działań była neuropatia i powikłania hematologiczne, niedokrwistość i poważne ryzyko infekcji. Rak rozsiewał przerzuty na kolejne narządy. Główny lekarz prowadzący z Narodowego Instytutu Onkologii rozkładał ręce.

Jest nadzieja na terapię

- Na szczęście spotkaliśmy na swojej drodze wspańiały, zaangażowanych lekarzy, dzięki którym mamy ostatnią nadzieję! Jest nią immunoterapia. Uznany lek stosowany w nowoczesnej terapii raka płuc, czerniaka czy potrójnie

„Wierzmy w to, że dobro wraca i uda nam się wspólnie zdziałać cuda! Każda nawet najmniejsza wpłata ma olbrzymie znaczenie! Siła tkwi w naszych sercach!”

ujemnego raka piersi, ma dużą szansę pomóc Januszowi. Jednak możliwości wdrożenia leczenia w zgodzie z refundacją zostały zablokowane - mówi rodzina.

Szansa na bezpłatne kilkumiesięczne leczenie została wygaszona z chwilą odrzucenia wniosku. Sprawa nie może się tak łatwo zakończyć. Na portalu siepomaga.pl powstała specjalna zbiórka.

Prośba o wsparcie

- Janusz ma kochającą rodzinę, która nie wyobraża sobie świata bez niego. Będziemy szukać każdego rozwiązania, które pomoże mu wygrać walkę z chorobą. Niestety podanie leku co 3 tygodnie (jedna dawka to 14 343,02 zł) jest poza naszymi możliwościami finansowymi. Stąd ogromna prośba o wsparcie - apeluje rodzina

Dodają: „Dzięki dobroci wielu dobrych, przyjaznych ludzi i przede wszystkim sile i wy-

trwałości, z jaką podchodzi do choroby Janusz, walczymy dalej. Bardzo potrzebujemy wsparcia. Głównie finansowego, aby zabezpieczyć dostępność immunoterapii na kolejne cykle leczenia”.

Lekarze pomagają

To jednak niejedyna forma pomocy. Lekarz kardiolog z Warszawy Mariusz Kujawski organizuje badania echa serca.

Będzie je można wykonać w specjalnie zaadoptowanym gabinecie 2 października w Białej Podlaskiej przy ul. Żeromskiego 1, w godzinach 10-20. Przelew na konto zbiórki będzie równoznaczny z opłaceniem badania. Każdy, kto chciałby się zapisać na badanie, proszony jest o kontakt w wiadomości prywatnej na facebookowym koncie „Indywidualna Specjalistyczna Praktyka Lekarska Mariusz Kujawski”.

Maciej Maciejuk

Województwo lubelskie w covidowej czołówce

- Przodujemy we współczynniku zakażeń koronawirusem w przeliczeniu na mieszkańców oraz jesteśmy na drugim miejscu w kraju pod względem liczb bezwzględnych - alarmuje Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

W okresie od 15 do 21 września w całym kraju odnotowano 31,4 tys. zakażeń koronawirusem, w tym 6,5 tys. ponownych zakażeń. Najwięcej zakażeń było w województwach: mazowieckim - 4258, śląskim - 2374 oraz lubelskim 2273.

W czwartek wojewoda lubelski podał aktualne dane.

- Przodujemy w ilości zakażeń w przeliczeniu na liczbę mieszkańców. Jesteśmy zdecydowanym liderem, to jest 1,46 zakażenia na 10 tys. osób. Następne jest świętokrzyskie - 1,28, a dalej warmińsko-mazurskie - 1,15. Pozostałe województwa mają współczynnik poniżej 1. W liczbach bezwzględnych województwo lubelskie jest

na drugim miejscu, wyprzedza nas tylko mazowieckie, które jest „trochę” większe pod względem liczby mieszkańców. Jesteśmy na drugim miejscu w kraju w kwestii skierowań od lekarzy i testów - wylicza Lech Sprawka, wojewoda lubelski. - Powtarza się sytuacja z wcześniejszych fal zakażeń, gdzie na zmianę sygnał do startu kolejnej fali dawało warmińsko-mazurskie, lubelskie lub podkarpackie... - dodaje.

W województwie lubelskim przez osoby zakażone w czwartek zajętych było 189 łóżek szpitalnych, z czego 163 osoby to dorośli. Jedna osoba była podłączona do respiratora. Dane dotyczą osób hospitalizowanych wyłącznie z powodu COVID-19.

- Miejsc dostępnych na oddziałach zakaźnych w całym województwie jest 248 - zaznacza wojewoda.

Województwo lubelskie jest na przedostatnim miejscu w klasyfikacji szczepień. W naszym regionie zaszczepione jest 43,5 proc. mieszkańców.

Dominik Smagała

„Ta pseudoobwodnica zawodzi w wielu miejscach” - protestują mieszkańcy

Mieszkańcy nie chcą obwodnicy w ...środku miasta

Opole Lubelskie:

Planowana obwodnica miałyby wyprowadzić ruch z centrum miasta. Jej przebieg nie podoba się jednak mieszkańcom. W tym tygodniu do Urzędu Miejskiego trafić ma druga petycja w tej sprawie z ponad 400 podpisami.

Mieszkańcy wyszli zaprottestować w piątek. - Od kilku miesięcy część mieszkańców boryka się z problemem projektów, która są wdrażane w Opolu Lub. M.in. jest to projekt budowy obwodnicy, która przechodzić ma przez kąpielisko miejskie i spadła na nas z góry - mówił podczas spotkania Paweł Januszek. -



Chociaż na proteście tłumów nie było, to pod petycją zebrano już ponad 400 podpisów

Według wielu jest to projekt polityczny i nie wynika on z oddolnych potrzeb mieszkańców - dodaje.

Nie godzą się na wydanie 45 mln zł, na ich zdaniem na ogólnie zaplanowaną inwestycję. Uważają, że nie było organizowanych konkretnych konsultacji społecznych, w które włączeni byliby mieszkańcy. A im bliżej samej realizacji, tym więcej pojawia się niepewności i pytań.

Zamiast rewitalizacji - degradacja kąpieliska

Przed wszystkim mieszkańcy obawiają się degradacji jednej z niewielu już stref wypoczynkowych w mieście. Droga przebiegać ma przez kąpielisko miejskie, więc obszar ten może przestać spełniać funkcję rekreacyjną. W pobliżu znajdują się też stawy, z których korzystają wędkarze.

- Naszym zdaniem lepiej byłoby wydać te pieniądze na rozwój

tego miejsca, np. na zrobienie ścieżek rowerowych. Były plany na rewitalizację kąpieliska, niewiele czasu minęło i są plany na degradację kąpieliska - mogliśmy usłyszeć podczas protestu.

Natura 2000, nocki

Od wielu dekad w pobliżu planowanej obwodnicy w Opolu Lub. swoje siedlisko mają też nietoperze, zamieszkujące poddasze budynku, w którym mieści się liceum. Obszar

Natura 2000 rozpoczyna się przy liceum i jest skierowany w stronę kąpieliska, łączy się z Chodelskim Parkiem Krajobrazowym. - Zgodnie z raportem obwodnica odcina te nietoperze od obszaru, w którym mogą spokojnie żerować i się przemieszczać - argumentowali zgromadzeni mieszkańcy. Wg ekspertów 70 proc. nietoperzy nie przelatuje nad drogami, gdy pojawia się przeszkoda, np. ruch drogowy, nie mogłyby więc dostać się do obszaru, na którym zdobywają pokarm. Badania dotyczące wpływu budowy drogi na nocki nie zostały, zdaniem mieszkańców, przeprowadzone prawidłowo. Trwały miesiąc, a wg ekspertów powinny trzy lata.

roli obwodnicy. - Opole nie jest aż tak zapchane samochodami, żeby wydać tak potężne pieniądze na zbudowanie pseudoobwodnicy - grzmią mieszkańcy. - Obwodnica powinna okalać miasto, a nie przechodzić przez jego środek i to najbardziej wartościowy przyrodniczo - dodają.

Przy ul. Rybackiej mieszka też sporo osób, którzy chcieli mieć „odskocznik” od hałasu, od centrum miasta. A niektórym z nich obwodnica przetnie podwórka, przebiegać ma też kilka metrów od kilku domów. W lipcu br. do UM w Opolu Lub. trafiła też petycja złożona przez Jerzego Sowińskiego, w której przypomnieli on o alternatywnej i mniej inwazyjnej trasie obwodnicy - poza miastem. Jej plan został przygotowany przez poprzednie władze.

Ta obwodnica ma alternatywę!

Poza tym zaplanowana w ten sposób droga - zdaniem protestujących - nie spełnia nawet

Minister Czarnek pedałowal na rajdzie po miejscach pamięci na ziemi lubelskiej



Minister na rowerze to nieczęsty widok, jednak - jak się okazało - to jedna z pasji prof. Czarnka

Rajd zakończył się na Placu Niedźwiedzim w Adamowie. Ponad sto osób przejechało 34 kilometry, aby uczcić pamięć pomordowanych w swoim regionie

Pierwszy taki rajd zorganizowano, aby przypomnieć młodym ludziom, co znaczą miejsca pamięci w naszym regionie. Ponad sto osób wyruszyło na rowerach i słuchało o historii Lubelszczyzny.

W poniedziałek 19 września odbył się Pierwszy Rajd Martyrologii Poległych Lubelszczyzny. To wydarzenie to wspólna inicjatywa Domu Kultury im. Księżnej Anny z Sapiechów Jabłonowskiej w Kocku we współpracy z Burmistrzem Miasta Kock Tomaszem Futera,

Wójtem Gminy Serokomla Piotrem Chabrem, Wójtem Gminy Borki Radosławem Sałatą oraz Wójtem Gminy Adamów Karolem Ponikowskim. Rajd rowerowy miał na celu promowanie historii i upamiętnienie pamięci osób pomordowanych w kwietniu 1940 r. oraz we wrześniu 1942 r.

W wydarzeniu wzięło udział ponad stu rowerzystów, w większości byli to uczniowie szkół z powiatów łukowskiego, lubartowskiego i radzyńskiego.

Minister na rowerze

Gościem honorowym wydarzenia był Minister Edukacji i Nauki - Przemysław Czarnek.

Początkowo poproszona ministra o objęcie patronatem tego wydarzenia. Czarnek jako miłośnik sportu postanowił wziąć udział w rajdzie.

- Pan minister zdecydował się wziąć udział w tym rajdzie i stwierdziliśmy, że będziemy celować w grupę ponad stu osób. Była to głównie młodzież ze szkół, ale były też osoby starsze, najstarszy uczestnik miał 81 lat - informuje Karol Ponikowski, wójt gminy Adamów.

Sam minister uczestniczył w rajdzie od początku do końca, bo - jak mówił - tego typu sport to jedna z jego ulubionych rozrywek.

- Dziękuję wszystkim uczestnikom tego rajdu. Zrobiliście 34

km i 200 m. Ja jestem przekonany, że większość z Was nigdy takiego dystansu nie zrobiła. Brawa dla tych młodych ludzi - podsumował minister Czarnek. - Odwiedziliśmy kilka miejsc związanych z historią Waszych ziem. Wszystko to dzięki panu Ryszardowi, który był inicjatorem tego rajdu - brawa dla pana Ryszarda.

Przypomnieć miejsca pamięci

Najpierw uczestnicy wzięli udział we Mszy Św. odprawionej w kościele parafialnym w Kocku. Po niej rowerzyści wyruszyli spod pałacu Jabłonowskich w Kocku.

Na trasie znalazły się miejsca związane z martyrologią narodu polskiego z czasów II wojny światowej. Uczestnicy rajdu odwiedzili Talczyn, Nowiny, Bronisławów Duży, Józefów Duży i Zakępie. W każdym z tych miejsc pod pomnikami złożono wieńce i zapalono znicze, a także zaprezentowano młodzieży historię miejsca. Rajd zakończył się na „Placu Niedźwiedzim” w Adamowie, gdzie swoje przemówienie wygłosił minister Czarnek. O dziejach gminy Adamów opowiadał jej gospodarz, wójt Karol Ponikowski.

- Inicjatorem rajdu był Ryszard Biesak, jest to pasjonat historii i regionalista. Osoba,

która szczególnie zajęła się historią mordu w Józefowie. On zachęcił cztery samorządy: Gminę Kock, Borki, Serokomlę i Adamów, aby zorganizować ten rajd - dodaje wójt. - Wiele miejsc, które funkcjonują w pamięci uczestników, zostało na nowo odkryte i przypomniane. To świetna inicjatywa związana też z ruchem, czego dzisiaj nam często brakuje. Szczególne podziękowania należą się też Mateuszowi Obroślakowi, dyrektorowi domu Kultury w Kocku, który wziął na siebie ten ciężar głównej organizacji.

msf

Do Opola ściągnięto patrol saperski z Dębina

Policja postawiona na nogi. Niewybuch w komendzie

Niebezpieczne znalezisko odkryte zostało podczas prac remontowych. Ewakuowano 23 osoby.

Taką decyzję podjął komendant powiatowy policji w Opolu Lubelskim po tym, jak dostał informację od ekipy remontującej plac manewrowy komendy. Pracownicy podczas wykopów natrafili na materiał wybuchowy.

- Nasz pirotechnik stwierdził, że jest to kompletny pocisk artyleryjski z zapalnikiem. Miał średnicę 10 cm i długość 30 cm. Komendant zdecydował o ewakuacji jednostki - informuje asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.



Pracownicy remontujący plac manewrowy komendy podczas wykopów natrafili na materiał wybuchowy. Miał średnicę 10 cm i długość 30 cm

W budynku przebywały 23 osoby. Wszyscy natychmiast musieli opuścić komendę. Zostali też powiadomieni okoliczni mieszkańcy

i właściciele punktów handlowo-usługowych. Do Opola ściągnięto patrol saperski z Dębina. Około godziny 14 pocisk został uprzątnięty.



asp.szt. Edyta Żur, rzecznik KPP w Opolu Lubelskim

- Był to pocisk z I wojny światowej przeciwpiechotny

- Dowódca patrolu saperskiego potwierdził, że jest to pocisk z I wojny światowej przeciwpiechotny. Został zabezpieczony i zabrany, a teren komendy został sprawdzony pod kątem ujawnienia innych niewybuchów - dodaje.

Nic już nie znaleziono.

Agnieszka Ciekot

Dwie osoby z Lubelskiego chciały kupić węgiel przez internet. Straciły kilka tys. zł

Dwie osoby zostały oszukane przy sprzedaży węgla przez internet. Straciły łącznie ponad 9 tys. zł.

We wtorek (20 września) do policjantów w Świdniku zgłosiło się dwoje mieszkańców powiatu świdnickiego. Zostali oszukani.

- Na jednej ze stron internetowych znalazły ofertę zakupu opału wraz z dostawą. Pomimo uiszczenia wskazanej kwoty nie otrzymały zamówionego towaru, a strona internetowa przestała działać. Urwał się także kontakt z ogłoszeniodawcą. Pokrzywdzeni stracili łącznie ponad 9 tysięcy zło-

tych - informuje starszy aspi-rant Elwira Domaradzka z KPP w Świdniku.

Przy tej okazji policja apeluje o zachowanie ostrożności przy korzystaniu z usług w tym zakresie. Przed dokonaniem transakcji i zapłaceniem za opał należy sprawdzić, czy sprzedający jest wiarygodny i daje gwarancję dostarczenia towaru.

Joanna Niecko

REG

Runda honorowa Orkiestry w rowerowej stolicy

Jurek Owsiak w drugim otwarciu ronda WOŚP

W czwartek, 22 września Jurek Owsiak, założyciel i prezes Fundacji Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, ponownie symbolicznie otworzył bialskie rondo im. Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

W styczniu 2020 r. bialscy radni z Koalicji Obywatelskiej i Białej Samorządowej wyszli z inicjatywą nadania rondy przy zbiegu ulic Witoroskiej i Koncertowej nazwy Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Uroczystość nadania nazwy temu rondy zorganizowano już w czerwcu 2020 r., ale wtedy Jerzy Owsiak nie mógł się tam pojawić ze względu na rozwój pandemii.

W samo południe w czwartek w tym miejscu prezes fundacji został powitany m.in. przez posła Riada Haidara i prezydenta Michała Litwiniuka. Prezydent przypomniał, że w Białej Podlaskiej WOŚP gra już od pierwszego finału w 1993 r., a szefem sztabu jest przez lata doktor Riad Haidar, przyjaciel Jurka Owsiaaka, dawniej wieloletni ordynator oddziału neonatologicznego biał-



Uczestnicy uroczystości zakrzyknęli wspólnie Siema!

skiego szpitala. Właśnie nazwę Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy nosi od kilkunastu lat wspomniany oddział neonatologiczny i od kilku lat Domo- wy Szpital.

Prezydent nawiązał do Światowego Dnia bez Samochodu oraz wywalczenia przez Białą Podlaską tytułu Rowerowego Mistrza Polski, zatem zaproponował szefowi WOŚP i posłowi wspólną rundę wokół ronda.

- Będziemy mieli wielką frajdę, jak przejedziemy dookoła - zachęcił gości. Strażnicy miejscy zablokowali ruch i goście z Michałem Litwiniukiem dwukrotnie okrążyli rondo.

- Jurek zaprezentował wyjątkową sprawną formę rowe-

rzysty - zauważył prezydent Litwiniuk. Zaproponował też Jurkowi Owsiakowi i Riadowi Haidarowi złożenie autografów na dwóch piłkach, na których już wcześniej, podczas otwarcia nowego stadionu podpisały się gwiazdy futbolu - selekcjonerzy i zawodnicy piłkarskiej reprezentacji Polski. Te piłki trafią na styczniową licytację podczas kolejnego finału WOŚP w Warszawie i w Białej Podlaskiej.

Szefowi Orkiestry wręczono też rękodzieło, kubek i inne gadzety.

- Będę tego pilnować, by trafiło na cudowne licytacje. Kolekcjonerzy płacą ogromne pieniądze - podziękował Jurek Owsiak.

Marek Pietrzela



Jurek Owsiak do Wspólnoty: Nie ja, ale to lekarze i pielęgniarki uratowali setki tysięcy dzieci. My pamiętamy, że musimy zadbać o sprzęt o trzech latach gwarancji i z częściami zamiennymi za tę samą cenę. Znamy się na tym. Chcemy walczyć o to, aby było to na dobrym poziomie 24 godziny na dobę. Cieszymy się, że współdziała z nami poseł Riad Haidar, człowiek z innego kulturowego miejsca na świecie tak wspaniale zaangażował się w Polsce. Poznałmy jego rodzinę, w tym jego synów grających muzykę.



W dobrej kondycji Jurek Owsiak zakończył dwie rundy wokół ronda

Bialski bilans Orkiestry

Doktor Haidar związany jest z Fundacją Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy od lat. Jako ordynator oddziału neonatologii im. WOŚP w szpitalu w Białej Podlaskiej brał udział w koordynacji zakupu sprzętu medycznego. Każdego roku, podczas Finału WOŚP możemy liczyć na jego wsparcie - dziękujemy! W Białej Podlaskiej gra Sztab WOŚP, który podczas ostatniego Finału składał się z 445 wolontariuszy! Suma zebranych datków wyniosła

aż 163 733,56 zł! Za pieniądze zebrane podczas 30. Finału WOŚP byliśmy w stanie kupić aż 1903 sztuki sprzętu medycznego dla szpitali w Białej Podlaskiej. Kwota przeznaczona na ten sprzęt to aż 6 915 793,10 zł! Dla Białej Podlaskiej kupiliśmy między innymi: aparaty USG, bilirubinometr, inkubatory hybrydowe, kardiomonitor, pompę infuzyjną strzykawkową i respiratory noworodkowe. Z portalu Fundacji WOŚP

NOWORODKI Z POWIATU LUBARTOWSKIEGO, RADZYŃSKIEGO, BIALSKIEGO, LUBELSKIEGO URODZENIE W SZPITALU W LUBARTOWIE



Dominik Janicki,
Kaznów, gm. Ostrów Lubelski
ur. 21 września,
g. 5:35, 4,30 kg, 62 cm
Rodzice: Karolina i Karol
Rodzeństwo: Liliana, Aleksander,
Michał i Sara



Iga Żytkowska,
Brzeźnica Bychawska,
gm. Niedźwiada
ur. 21 września,
g. 23:07, 2,90 kg, 50 cm
Rodzice: Weronika i Karol



Ignacy Blimel,
Biała Podlaska
ur. 21 września,
g. 14:42, 4 kg, 59 cm
Rodzice: Ania i Arek



Pola Teresa Lesiuk,
Biała Podlaska
ur. 22 września,
g. 2:48, 2,60 kg, 51 cm
Rodzice: Kamila i Mateusz
Rodzeństwo: Blanka i Marcelina



Nikola Królikowska,
Wola Niemiecka, gm. Niemce
ur. 21 września,
g. 12:45, 3,04 kg, 55 cm
Rodzice: Paulina i Paweł
Rodzeństwo: Filip i Dawid



Liliana Lange,
Radzyń Podlaski
ur. 21 września,
g. 2:30, 3,62 kg, 55 cm
Rodzice: Beata i Cezary



Aleksander Kreps,
Górka Kocka,
pow. lubartowski
ur. 20 września,
g. 16:08, 3,95 kg, 60 cm
Rodzice: Anna i Przemysław



Gabrysia Kowalczyk,
Gorzków Osada,
pow. krasnostawski
ur. 20 września,
g. 15:07, 3,20 kg, 54 cm
Rodzice: Agnieszka i Piotr
Siostra: Antosia (1,5 r.)



Nikola Paluch,
Roskosz, pow. bialski
ur. 20 września,
g. 14:12, 3,32 kg, 53 cm
Rodzice: Anna i Paweł
Rodzeństwo: Wiktoria (12 lat),
Daniel (10 lat), Damian (5 lat)



Basia Mrozek,
Moszenki, gm. Jastków,
pow. lubelski
ur. 19 września,
g. 22:52, 2,75 kg, 52 cm
Rodzice: Paulina i Kamil



Iga Klimkowska,
Białka, pow. radzyński
ur. 21 września,
g. 11:19, 2,80 kg
Rodzice: Justyna i Michał
Brat: Oluś (3 lata)



Maja Kublicka,
Radzyń Podlaski
ur. 21 września,
g. 6:30, 3,57 kg, 57 cm
Rodzice: Angelika i Michał



Michasia Pacek,
Lubartów
ur. 15 września,
g. 22:30, 3,26 kg, 56 cm
Rodzice: Anna i Marcin

Stanisław Herakliusz Lubomirski i Tylman van Gameren - budowniczowie pierwszego pałacu w Puławach (cz. II)

Puławawy mądre i przed Czartoryskimi

Jak wyglądał pałac w Puławach wybudowany przez Lubomirskich? Dlaczego prowincjonalna wioska rybacka stała się lokalizacją magnackiej rezydencji? Czy fara końskowolska miała być nekropolią Lubomirskich? Początki założenia rezydencyjnego nad Wisłą dalej mają wiele tajemnic.

O Puławach przed Lubomirskimi wiemy bardzo niewiele, ale i nie znajdujemy wśród tych informacji niczego sensacyjnego. Osadnictwo poświadczające co najmniej od I wieku, zorganizowany ośrodek we wczesnym średniowieczu. Nawet atrakcyjne położenie na skrzyżowaniu lądowego szlaku z Lublina i wodnej wiślanej autostrady długo nie pozwalały wyjść z cienia choćby Końskowoli. Ot, miejsce przeprawy i wioska rybacka. Pierwszy zameczek drewniany postawili Tarnowscy jego relikty przemielone przez późniejsze inwestycje, nie są dziś możliwe do uchwycenia. Jak się wydaje, nie stał też zbyt długo. Potem włość drogą dziedziczenia wędrowała do Zbaraskich, Wiśniowieckich i, przez ożenek z Opalińskimi, wreszcie Lubomirskich.

We włościach małżonki

Stanisław Herakliusz Lubomirski umyślił sobie budowę rezydencji dla siebie i małżonki. Postaci księcia marszałka poświęconą bogatą literaturę, szczegółowo opisującą jego dokonania literackie, filozoficzne i polityczne. Kolejność jest nieprzypadkowa: mimo że był aktywny w życiu publicznym i odgrywał w Rzeczypospolitej rolę odpowiadającą nazwisku i urzędowi, o tyle wydaje się, że to działalność literacka i na polu mecenatu artystycznego dawały mu najwięcej satysfakcji. W jego cieniu pozostawała małżonka Zofia. Możemy być przy tym pewni, że jej poziom intelektualny i wykształcenie znacznie odbiegało in plus od ówczesnego modelu magnackiej córki, która miała szybko wyjść za mąż, sprawnie urodzić kilka magnaciów i w towarzystwie kilku podobnych matron wyszywać na tamburku i klepać pacierze. Jej ojcem był bowiem Łukasz Opaliński: nie tylko porządny brat niesławnego Krzysztofa, który w czasie „potopu” poddał Wielkopolskę Szwedom pod Ujściem, ale i porządny satyryk, pisarz, znawca literatury. Dla Zofii Powiśle było ziemią rodzinną, przekazaną jej przy okazji zawarcia

małżeństwa. Bez ryzyka możemy więc przyjąć, że to ona była inspiratorką inwestycji.

Najlepszy architekt epoki

Nadwornym architektem Lubomirskich był Tylman van Gameren (po nadaniu polskiego szlachectwa Gamerski). Obecnie przypisuje mu się ponad 75 projektów i realizacji, z których wiele zdobyło sobie znaczące miejsce w dziejach architektury na ziemiach polskich: kompleks pałacowy w Ujazdowie, pałac Branickich w Białymstoku, pałace Krasieńskich, Bruhla i Paców (Radziwiłłów) w Warszawie, kościół Sakramentek tamże i kolegiata św. Anny w Krakowie. W Lublinie zaprojektował pierwotną wersję budynku, który dziś znany jest jako Pałac Czartoryskich (siedziba Lubelskiego Towarzystwa Naukowego).

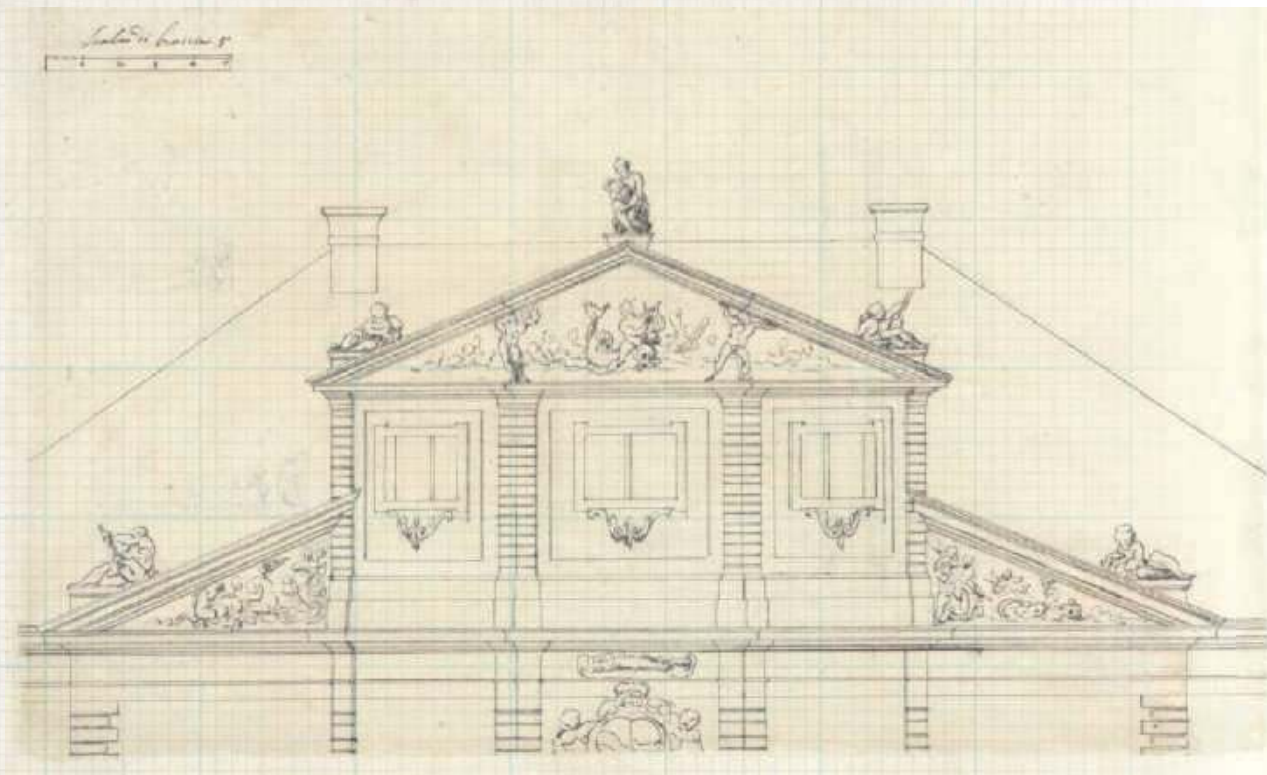
Jemu też powierzono budowę w Puławach.

Prostokąt z wieżyczkami na rogach

Dzisiaj nie wszystko możemy odtworzyć szczegółowo. Oprócz dość ogólnych opisów zachowało się po imię Tylmanie sporo rysunków, bardzo starannych, na czerpanym papierze, przechowywanych w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego. Wiemy, że budynek miał kształt prostokąta, w rogach posiadał alkierze (czyli części wystające poza obszar głównego budynku), otoczony był zbiegającym w kierunku Wisły ogrodem. Szczęście jednak nie sprzyjało: Zofia zmarła w 1675 roku, zanim prace zbliżyły się do końca. W początkach XVIII wieku zaś, za sprawą Szwedów, cały pałac spłonął i Elżbieta Sieniawska, jedyna córka Izabeli i Herakliusza, musiała go odbudowywać od podłogi, robotę wykończyli dopiero Czartoryscy.

Nagrobek księżnej Zofii

Po Zofii zaś pozostał znakomity, zaprojektowany też przez Gamerena, nagrobek w kościele św. Krzyża w odległej od Puław o cztery kilometry Końskowoli. Czarny sarkofag (pusty - trumna jest w podziemiach!), na którym spoczywa metalowa figura kobiety, wsparta na poduszkach z frędzlami, trzymająca w ręku krzyż. Zmarła przedstawiona jest w stroju jej współczesnym, w spódnicy ze zdobieniami, znacznie bardziej wyrafinowana jest góra stroju. Twarz subtelna, najprawdopodobniej



Zachowany w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego rysunek elewacji ogrodowej pałacu w Puławach w wersji Tylmana de Gameren. Budowla nie przetrwała długo, po 30 latach zniszczyli ją Szwedzi. Kolejne gmachy w tym miejscu wzniosła rodzina Sieniawskich, czasy największej świetności to epoka Czartoryskich



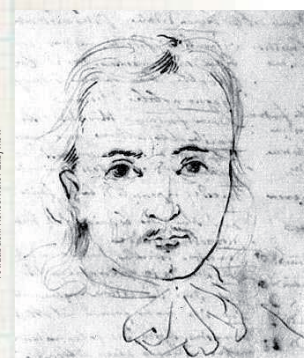
Być może najciekawszym zabytkiem Powiśla z czasów „przed Czartoryskimi” jest, znajdująca się również w krypcie końskowolskiego kościoła, rzeźba znana jako „końskowolski Vanitas”. Nazwa pochodzi od łacińskiego słowa „marność” - tego, którego używa Kohelet (...marność nad marnościami i wszystko marność...). Przedstawia trupa w stanie postępującego rozkładu, z nagą czaszką, powyrzucanymi kończynami (w obecnym stanie dosztukowano mu ułamaną rękę i nogę...), jelitami wypadającymi z jamy brzusznej. Rzeźba wykonana jest z wapienia kredowego. Stanowiła ona zwieńczenie nagrobka Łukasza Opalińskiego i jego małżonki Izabeli z Tęczyńskich, rodziców Zofii Lubomirskiej. Nie jest to koncepcja oryginalna, „Vanitasy” spotykamy w całej barokowej Europie, jednakże ten końskowolski stanowi wyjątkowo udaną i zaawansowaną artystycznie realizację konceptu, niemającą precedensu w całej Polsce. Nie ma pewności co do autorstwa rzeźby, najpoważniejsza hipoteza p. Magdaleny Pytlak wskazuje na współpracującego w tym czasie ze Stanisławem Herakliuszem Lubomirskim włoskiego rzeźbiarza Ambrosio Guttiego z Lugano

z dużą dozą realizmu (choć badania patologów wykazały, że księżna Zofia miała potężną skoliozę, kręgosłup był mocno zdeformowany a tego w rzeźbie kompletnie nie widać!). Całość sprawia wrażenie du-

żej wykwinotności wyrafinowania. Pewnym zaskoczeniem może być fakt, że, pomimo potężnej inwestycji w Puławach, nie znalazło się tam miejsce na stosowną kaplicę. Co więcej: historycy sztuki domy-

ślają się, że nawet po zniszczeniach w początkach XVIII wieku, kiedy panie Sieniawskie odbudowywały kościół w Końskowoli, to właśnie w nim miała docelowo powstać nekropolia Lubomirskich i potom-

Niemal dokładnie 10 lat dokonał się ponowny pogrzeb księżnej Zofii. Przy okazji prowadzonego remontu kościoła Świętego Krzyża archeolodzy otworzyli sarkofag. Ocenili, że nikt tego przed nimi nie czynił, mimo że wieko sarkofagu było lekko przesunięte. Szaty zachowały się w stanie niemal kompletnym. Okazało się, że w krypcie jest też kilka innych pochówków, a także sporo części ciała i śmieci, które prawdopodobnie spychano niedługo do krypty przez okno...



Autoportret Tylmana de Gameren zachowany w jego notatkach. Był on najwybitniejszym architektem epoki, służącym zarówno Lubomirskim, jak i Michałowi Korybutowi Wiśniowieckiemu i Janowi III Sobieskiemu

stwa. Świadczy to o ciągle nierozstrzygniętym w końcu XVI wieku sporze, który ośrodek będzie wiodący.

Zbigniew Smółko
REG

Jan Weyssenhoff (1774 - 1884) - od podporucznika „po protekcji” do generała Powstania Listopadowego (cz. III)

Zołnierskie dzieje pana na Samoklęskach

Wstępując do wojska jako szesnastolatek, od progu dostał stopień podporucznika, wszak jego brat był wpływowym posłem... Kiedy już jednak chwycił szablę, nie chował jej bez chwały. W czasie wojny z Rosją w 1812 wyróżnia się pod Borodino, Czirikowem i w czasie przeprawy przez Berezynę. Polacy jako jedyni potrafili wycofać się w jakim-takim porządku.

Wojska polskie po klęsce wyprawy moskiewskiej 1812 roku koncentrowały się pod Krakowem. Oficerowie rekonstruowali rozbite i powoływali nowe jednostki (wtedy powstał słynni Krakusi!), generałowie i przywódcy arystokracji zaś zmagali się z nadchodzącymi dyskretnie ofertami odejścia od Napoleona i ułożenia sobie relacji z Rosjanami. Dla wielu były to decyzje dramatyczne.

Na oczach Cesarza

Weyssenhoff w swoim pamiętniku nie wspomina o takich rozterkach: świeżo otrzymał szlify generała brygady i wyrusza na czele swojej brygady piechoty do Saksonii. Po kilku tygodniach zostaje przeniesiony do kawalerii, dowodzi 13 pułkiem huzarów i 16 pułkiem ułanów. W czasie tej kampanii jego oddział idzie przeważnie w awangardzie. Pod Peterswal-



Pamiętnik generała Jana Weyssenhoffa dostępny jest m.in. w otwartym zasobie cyfrowym Biblioteki Uniwersytetu Zielonogórskiego (<https://zbc.uz.zgora.pl/>). Jest to lektura bardzo zajmująca, bo autor, unikając relacjonowania wydarzeń w skali makro, pisze w zasadzie tylko o tym, co rzeczywiście sam widział na oczy

de bije się na oczach Cesarza i zasługuje na jego pochwały. Przechodząc się po wzgórzu, ziewając, strudzony i znudzony ciągłymi przeciwnościami, zapytał, co to za jazda stoi na dole. Gdy mu odpowiedziano, że to brygada polska i że polski generał nią dowodzi, zawołał mnie. Pośpieszyłem na wzgórze. Trzeba sobie wystawić to solenne milczenie, które panowało około pośnege

cesarza. Skoro stanąłem przed nim:
- C'est vous qui commandez cette troupe? (Czy to pan dowodzi tym oddziałem?)
- Oui, Sire. (Tak Sire!)
- Voyez-vous cette ligne? chargez la moi droit devantvous! (Widzi Pan tę linię? Proszę uderzać na wprost!)

Poprawiłem kapelusza i wróciłem pędem do brygady. Straszny

to był wyrok, bo widziałem przed sobą dziesięć razy mocniejszego nieprzyjaciela; obserwacyi wszakże żadnej robić nie można było, zawołałem przeto do moich:
- Polacy! Napoleon patrzy!

Przegrana wojna

Potem było standardowo: polscy kawalerzyści tłukli przeciwnika i ganiłi w tę i z powrotem po polu bitwy, zasługuje na wszystkie możliwe wyróżnienia. Po kilku starciach stan liczebny zaś spada z 650 do 150 zdolnych do boju żołnierzy. A sam generał odnosi poważną kontuzję i to w idiotyczny sposób: idący przed nim po ciemku francuski generał odchyła wiszącą gałąź jabłoni, która puszczona trafia Weyssenhoffa w oko i niezbędna jest interwencja wojskowego chirurga.

W wojsku Królestwa Polskiego

Po kapitulacji marszałka Sa-int Cyre'a pod Dreznem generał nie idzie do niewoli (porozumienie gwarantowało wycofanie się do Francji, jednak żołnierzy

zatrzymano na Węgrzech), ale wraca do Krakowa, co oznacza de facto wystąpienie z armii. Wraz z żoną przemysłują na temat stworzenia gospodarstwa rolnego, rozglądają się za jakąś dzierzawą, faktycznie jednak żyją za pożyczki i wsparcie od rodziny. W tej sytuacji list od Wielkiego Księcia Konstantego, informujący, że Aleksander wziął pod opiekę wojsko polskie i składa niniejszym ofertę zaangażowania się w reorganizację kawalerii. Początkowo chwilę się waha, bo nie jest pewien, czy dalej będzie żołnierzem polskim, czy obcego państwa, wysłuchuje rozmaitych opinii i koniec końców ofertę przyjmuje.

Pod rękę z carem

W 1817 roku otrzymuje misję eskortowania samego Aleksandra I. Podobnie jak znakomita większość ówczesnych dowódców i arystokratów lojalnie uważał go a swojego monarchę. Cesarz postanowił nocować w Międzyrzeczu (chodzi o Międzyrzec Podlaski - przyp. ZS), gdzie go oczekiwali książę generał Czartoryski, ubrany w mundur feldmarszałka austriackiego.

Skoro to ujrzał cesarz, zwrócił się do mnie i rozkazał, aby konie zaprzęgano; nie tylko nie nocował, ale nawet nie przyjechał; stojąc, przyjął herbatę i natychmiast księcia pożegnał, zdziwiony i nieukontentowany, że pierwszy pan polski i dobrze życzący swojej ojczyźnie, przyjął króla swego, jako urzędnik obcego kraju. Do pierwszej niedorzeczności przydał książę drugą, usprawiedliwiając się, że nie ma munduru krajowego.(...) Później sam cesarz, wzięwszy mnie za rękę, rzekł do swego sztabu: - Voilii, un compagnon de voyage (Oto mój towarzysz podróży) i najpochlebniejszymi wyrazami mnie zaszczycił. Odtąd, ile razy przyjeżdżał do Królestwa, zawsze mnie chciał mieć ze sobą, a częstokroć poufale o ważnych rzeczach mawiał ze mną.

Był to już trzeci monarcha, którego Jan Weyssenhoff miał okazję poznać z bliska. W maju 1810 witał w Krakowie przybywającego tam z wizytą Fryderyka Augusta.
cdn.

Zbigniew Smółko

Śladem naszej publikacji Przypomnieli dzielnego posterunkowego Jezierskiego

W październiku 2021 roku Paweł Jezierski pisał w tym miejscu o swoim bohaterskim krewniaku Edwardzie Jezierskim rodem spod Łukowa, który w 1927 roku zginął w trakcie próby pojmania szajki niebezpiecznych oprychów w Kawęczynie koło Janowa Lubelskiego. W czwartek 22 września przy grobie policjanta uczestniczył w szczególnej uroczystości.

Współpracownik i przyjaciel naszej rubryki członek rodziny i popularyzator tej postaci został poproszony o przecięcie wstęgi nad odnowionym grobem.
- Jadąc do Janowa Lubelskiego, nie spodziewałem się aż tak podniosłej uroczystości. Na miejscu zastałem kompanię honorową Policji oraz bardzo wielu gości - m.in. przedstawicieli wojewódzkich i lokalnych władz, najwyższego kierownictwa Policji oraz duchownych, którzy postanowili oddać ponowny hołd mojemu zmarłemu tragicznie krewnemu - relacjonuje Jezierski. - Cała



W 95 rocznicę śmierci odnowiono grób policjanta, którego losy opisywaliśmy rok temu

uroczystość została wspaniale poprowadzona, były przemówienia, uroczyste odsłonięcie odnowionego grobu, złożenie kwiatów oraz salwa honorowa. Wszystko działo się równo 95 lat od momentu jego śmierci w strzelaninie z groźnymi bandytami. Chciałbym jeszcze raz serdecznie podziękować wszystkim zaangażowanym w renowację nagrobka bohaterskiego

policjanta Edwarda Jezierskiego oraz przygotowanie wzruszającej uroczystości na cmentarzu w Janowie Lubelskim. Szczególne podziękowania składam p. Maciejowi Dziergasowi i p. Michałowi Sawickiemu z NSZZ Policjantów za ich szczególne zaangażowanie w przywrócenie pamięci o posterunkowym Jezierskim.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNYM PORTRECIE Na biskupa w Parczewie czekali pół wieku



Wiosną 1905 r. na Podlasie dotarła zaskakująca większość mieszkańców informacja: car wydał edykt, na mocy którego każdy z mieszkańców mógł wybrać sobie dowolnie którąś legalną w Imperium Rosyjskim religię. W efekcie znaczna część dawnych unitów i ich potomkowie, nie mogąc wrócić do dawnego obrządku, tłumnie pobiegli zapisać się jako rzymscy katolicy. Otwarto też zamknięte za pomoc unitom świątynie. W triumfalny objazd po diecezji wyruszył jej tymczasowy (diecezja podlaska, czyli janowska była skasowana) administrator, biskup lubelski Franciszek Jaczewski. Wszędzie witały go tłumy, konne banderie, na nabożeństwie w Parczewie stawiło się kilkanaście tysięcy osób.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA, REPREZENTACJA POLSKI U-18

Przebił się do „podstawy” Górnika, wygrał turniej z reprezentacją

17-letni pomocnik Górnika Dawid Tkacz zaliczył dwa występy w kadrze narodowej do lat 18 w turnieju International de Limoges we Francji. Polacy wygrali te zawody.

Niecodzienny mecz z Francją

W pierwszym spotkaniu, 21 września, biało-czerwoni zmierzyli się ze Szkocją. Podopieczni trenera Wojciecha Kobeszki wygrali 1:0 po голу Dariusza Stelmacha. Dawid Tkacz, pomocnik z Górnika Łęczna, wszedł na boisko w 46. minucie. Kolejnym rywalem reprezentacji Polski do lat 18 była Estonia. Biało-czerwoni powtórzyli wynik ze starcia ze Szkocją. Jedyną bramkę tego meczu zdobył Mateusz Kowalski. Co ważne dla fanów zielono-czarnych, Dawid Tkacz tym razem wyszedł na murawę w podstawowym składzie. Pomocnik został zmieniony w 68. minucie.

Trzecim przeciwnikiem drużyny Wojciecha Kobeszki byli Francuzi. Spotkanie miało niecodzienny przebieg. Sędzia zakończył je w 77. minucie przy wyniku 3:2 na korzyść Polski, bo „Trójkolorowi” obejrzel... cztery czerwone kartki. Dawid Tkacz w tym meczu nie zagrał. Ostatecznie Polacy wygrali walkowerem i z kompletem punktów zakończyli turniej na pierwszym miejscu.

Pierwszy z rocznika 2005

W poprzednim sezonie Dawid Tkacz, który jest wychowankiem zielono-czarnych, zadebiutował w seniorskiej drużynie Górnika. Na boisku pojawił się trzy razy, gdy zespół prowadził jeszcze trener Kamil Kiereś. Jego debiut przypadł na wyjazdowy mecz z Zagłębiem Lubin w lipcu ub.r. Nastolatek był pierwszym zawodnikiem z rocznika 2005, który zagrał w Ekstraklasie. W maju br. młody piłkarz Górnika zagrał z reprezentacją Polski do lat 17 na mistrzostwach Europy U-17, które



Dawid Tkacz ma 17 lat i jest wychowankiem Górnika. Był pierwszym piłkarzem z rocznika 2005, który zadebiutował w Ekstraklasie

biało-czerwoni zakończyli na fazie grupowej. W bieżących rozgrywkach, już na poziomie Fortuna 1. Ligi i pod wodzą trenera Marcina Prasola, Da-

wid Tkacz regularnie pojawia się na murawie. Początkowo wchodził na końcówki, ale od siedmiu meczów jest pewnym punktem pierwszego składu

DAWID TKACZ W TYM SEZONIE

I Liga: Stal Rzeszów - Górnik 1:0 (69-90)

I Liga: Ruch Chorzów - Górnik 1:1 (72-90)

I Liga: Górnik - Arka 1:2 (1-75)

I Liga: Chojniczanka - Górnik 2:1 (1-70)

I Liga: Górnik - Odra Opole 4:1 (1-84)

Puchar Polski: Arka Gdynia - Górnik 0:0, 3:4 k. (1-45)

I Liga: ŁKS Łódź - Górnik 3:2 (1-78), 2 gole

I Liga: Górnik - GKS Katowice 2:2 (1-74)

I Liga: Bruk-Bet Termalica - Górnik 2:2 (1-79)

Górnika. Trenerowi za zaufanie odwdzińczył się m.in. dwoma golami w meczu ligowym z ŁKS-em Łódź.

dsm

Zielono-czarni stracili analityka

Paweł Babiarz odchodzi z Górnika.

Członkiem sztabu szkoleniowego Górnika Łęczna nie będzie już Paweł Babiarz, który pełnił w nim funkcję analityka. „Strony porozumiały się o rozwiązaniu wiążącej ich umowy” - poinformował 19 września klub za pośrednictwem swojej strony internetowej.

„Na decyzji zaważyły trochę sprawy rodzinne, ale przede wszystkim dostałem jakieś propozycje. Moim celem jest bycie pierwszym trenerem, jeśli pojawia się taka propozycja, to chciałem z niej skorzystać. To była fajna przygoda, ale analityk to nie mój cel” - powiedział sam zainteresowany, cytowany przez klubowe media.

Paweł Babiarz dołączył do Górnika w czerwcu 2022 roku, gdy zespół przygotowywał się do startu w Fortuna 1. Lidze po spadku z PKO Ekstraklasy.

dsm

PIŁKA NOŻNA - eWINNER 2. LIGA

„Duma Powiśla” wygrywa i umacnia się w ligowej czołówce

Wisła Puławy dopisała w sobotę do swojego dorobku trzy punkty. Podopieczni trenera Mariusza Pawlaka pokonali na własnym terenie 3:1 KKS 1925 Kalisz.

Do starcia ze znajdującym się w czołówce ligi zespołem z Kalisza piłkarze Wisły podchodzili podbudowani niezwykle efektowną wygraną na Arenie Lublin w derbach. W poprzedniej kolejce puławianie rozbili Motor na wyjeździe 6:2. Sobotni mecz gospodarze zaczęli wyśmienicie. Już w 6. minucie wynik otworzył Adrian Paluchowski, który wykorzystał podanie od Mateusza Klichowicza i z bliska pokonał bramkarza przyjezdnych.

KKS 1925 szybko doprowadził do remisu. Sędzia dopatrywał się zagrania ręką we własnym polu karnym jednego z zawodników Wisły i zarządził jedenastkę. Rzut karny w 17. minucie wykorzystał



Adrian Paluchowski jest w dobrej formie strzeleckiej. W ostatnich czterech spotkaniach napastnik Wisły cztery razy pokonywał bramkarzy rywali

Piotr Giel. Na prowadzenie jeszcze przed przerwą mogli wyjść piłkarze z Kalisza, jednak w końcówce premierowej odsłony Albert Posiadała do brze spisał się po uderzeniu Daniela Kamińskiego. Dru-

ga część rozpoczęła się dla „Dumy Powiśla” tak samo dobrze, jak pierwsza. Sześć minut po wznowieniu gry puławianie trafili do bramki rywala, tym razem za sprawą Klichowicza, który wykorzy-

JADĄ DO SIEDLEC

Niedaleki wyjazd czeka ekipę trenera Mariusza Pawlaka w następny weekend. W sobotę Wisła zagra bowiem w delegacji z Pogonią Siedlce. I będzie faworytem. Drużyna prowadzona przez Damiana Guzka znajduje się w strefie spadkowej. Siedlenie przegrali siedem z 11 dotychczasowych meczów. Pogonę podejście do starcia z Wisłą wypoczęta, bo jej mecz z Lechem II Poznań został przełożony. W poprzednim sezonie w Siedlcach puławianie zremisowali 3:3

stał rzut karny. W tym przypadku sędzia zobaczył zagranie ręką we własnej szesnastce zawodnika KKS-u 1925. Kropkę nad „i” gospodarze postawili w 69. minucie. Na listę strzelców wpisał się Dominik Banach, który na gola zamienił podanie od Paluchowskiego. Więcej bramek w tym spotkaniu nie było. Wisła pokonała KKS 1925 3:1 i zapisała na swoim koncie szóste

zwycięstwo w tym sezonie. 20 punktów po 12 meczach daje puławianom miejsce w ścisłej ligowej czołówce.

Wisła Puławy – KKS 1925 Kalisz 3:1 (1:1)

Bramki: Paluchowski 6', Klichowicz 51' (k), Banach 69' – Giel 17' (k).

Wisła: Posiadała – Gvozdenović, Wiech, Majewski, Cheba, Banach (90' Kołtański), Kona, Skąlecki, Puton, Klichowicz (80' Papikjan), Paluchowski (86' Ednilson Furtado).

KKS: Krakowiak – Zawistowski (73' Głaz), Kendzia, Gawlik, Smoliński, Kamiński, Koczy (64' Wysokiński), Łuszkiewicz, Borecki (73' Smajdor), Gordillo (64' Putno), Giel (80' Wilczyński).

Żółte kartki: Paluchowski, Majewski.

Sędziował: Damian Krumplewski (Olsztyn).

Dominik Smagała

dsm

REG

eWINNER 2. LIGA

Wyniki 12. kolejki:

Wisła - KKS 1925 3:1
Jastrzębie - Śląsk II 1:0
Znicz - Stomil 0:2
Siarka - Górnik 2:0
Hutnik - Motor 1:3
Radunia - Olimpia 2:2
Zagłębie II - Polonia 1:2
Lech II - Pogoń (przełożony)
Kotwica - Garbarnia (przełożony)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kołobrzeg	11	29	23-9
2	Wisła Puławy	12	20	23-15
3	Polonia Warszawa	11	20	20-12
4	Znicz Pruszków	12	20	18-16
5	KKS 1925 Kalisz	11	19	21-15
6	GKS Jastrzębie	12	19	14-12
7	Olimpia Elbląg	12	18	18-13
8	Zagłębie II Lubin	12	18	20-25
9	Stomil Olsztyn	12	17	15-13
10	Górnik Polkowice	12	15	14-16
11	Garbarnia Kraków	11	14	23-22
12	Śląsk II Wrocław	12	13	15-20
13	Radunia Stężyca	12	12	22-25
14	Siarka Tarnobrzeg	12	12	19-26
15	Lech II Poznań	11	11	17-19
16	Pogoń Siedlce	11	10	14-19
17	Hutnik Kraków	12	10	20-29
18	Motor Lublin	12	10	12-22

Następna kolejka (30.09. - 2.10.):

Polonia - Jastrzębie, Garbarnia - Zagłębie II, Olimpia - Kotwica, Górnik - Radunia, Motor - Siarka, KKS 1925 - Hutnik, Pogoń - Wisła (1.10., g. 15), Stomil - Lech II, Śląsk II - Znicz

KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski - Podlasie Biała Podlaska 2:1 (0:1). Gol w 19. sekundzie nie pomógł

Miłe bardzo złego początku

Prowadzisz od pierwszej minuty. Od czterdziestej po czerwonej kartce dla rywala grasz z przewagą jednego zawodnika. Co więcej: grasz całkiem nieźle. W końcówce przegrywasz 1:2. Niby za takiego historie kocha się piłkę nożną, ale piłkarzom Podlasia nie było w sobotę wesoło...

Podlasie we wrześniu jeszcze nie wygrało, wszyscy wiedzieli, że o przełamanie kiepskiej pasy w Ostrowcu nie będzie łatwo.

Wszystko wyglądało pięknie

Mecz zaczął się jednak dla gości w sposób, o jakim nie śmieli pewnie nawet marzyć: Mateusz Chyła wyprowadził piłkę dalekim zagranieciem spod własnej bramki, do straconej w polu karnym piłki dopadł Jakub Mażysz i pewnym strzałem zdobył prowadzenie. Zajęło to wszystko 19 sekund. Mecz był

Okiem trenera:



Możemy tylko przeprosić
Zacząć trzeba od gratulacji dla rywala, to nie jest łatwe podnieść się w takich okolicznościach. To silna drużyna i na pewno odegra jeszcze istotną rolę w lidze. W poprzednich kolejkach to my źle wchodziliśmy w mecz, a tym razem zaczęło się dobrze, potem jednak było coraz to gorzej. Najbardziej boli to, że grając w jedenastu na dziesięciu, z trudem budowaliśmy swoje akcje. Na początku drugiej połowy byliśmy apatyczni i to boli bardziej niż stracona wtedy bramka. Nie może być tak, że przeciwnik wychodzi bez zawodnika i ma więcej animuszu niż my. Jeżeli chcemy grać o coś więcej niż utrzymanie, takie mecze nie mogą się nam przytrafiać.

Artur Renkowski

wyrównany, gospodarze próbowali szybko odrobić straty, ale ich przewaga w posiadaniu piłki nie przekładała się na klarowne sytuacje podbramkowe. W 40. minucie po prostopadłym podaniu Arkadiusza Kota faulowany przed polem karnym był Mażysz i sędzia wyrzucił z boiska bramkarza gospodarzy Jakuba Burka. Decyzja była dość kontrowersyjna i po chwili sędzia znów dwa razy sięgnął po czerwoną kartkę, usuwając

z ławki na trybuny kierownika KSZO oraz jednego z piłkarzy rezerwowych.

Przespana połówka

Kolejne przeciwności nie zniechęcały gospodarzy. Na drugą połowę to oni wyszli z większym animuszem. W 60. min. Diel Spring w absolutnie niegroźnej sytuacji, w narożniku własnego pola karnego sfaulował rywala i sędzia po-

dyktował jedenastkę. Na gola pewnie zamienił ją Michał Nawrot. Podlasie nie potrafiło przejąć inicjatywy. Wprawdzie dwa razy piłka zatrzepotała w bramce gospodarzy, ale w obydwu przypadkach sędzia odgwiżdżał spalonego.

W doliczonym czasie gry gościom zabrakło najwidoczniej koncentracji. Po prostopadłym wstrzeleniu piłki w pole karne z rzutu wolnego najpierw obrońca przegrał pojedynek główkowy, potem z piłką minął się, skądinąd dobrze tego dnia dysponowany, Rafał Misztal i Ilia Tymoszenko z bliska wpakował piłkę głową do bramki. Na odrobienie strat okazji już nie było.

W gościnie u księdza Mateusza

Może październik będzie lepszy dla podopiecznych trenera Artura Renkowskiego. Znowu zagrają na wyjeździe, a rywalem będzie w niedzielę o 15.30 Wisła Sandomierz. Przeciwnik zdobył dotychczas tylko pięć punktów. Co ciekawe, wszystkie na wyjeździe

- u siebie przegrał cztery razy. Z pewnością więc będzie szczególnie zmotywowany i nie ma co liczyć na łatwą przeprawę.

KSZO Ostrowiec Świętokrzyski - Podlasie Biała Podlaska 2:1 (0:1)

Bramki: Nawrot (67), Tymoszenko (90) - Mażysz (1).

KSZO: Burek - Sylwestrzak, Matheus, Nawrot, Tymoszenko, Brągiel (62 dziubiński), Chernij, Bełchowski, Cukrowski (73 Pawlik), Burzyński (44 Ziółko), Mężyk.

Podlasie: Misztal - Pigiel, Chyła, Kot (85 Galach), Kozłowski, Spring (73 Kosie-radzki), Kobylński (58 Bahunko), Podstolak (73 Kurowski), Andrzejuk, Wojczuk, Mażysz

Żółte kartki: Cukrowski, Bełchowski, Sylwestrzak - Wojczuk, Chyła, Spring, Galach.

Czerwona kartka: Burek (KSZO, 41 min).

Sędziował: Jakub Pych

Widzów: 500

Zbigniew Smółko

Podhale Nowy Targ - Orleńta Spomlek Radzyn Podlaski 0:1 (0:1). Kobiółka - co mecz to gol!

Radzyńscy królowie wyjazdów. Oby tak u siebie

Orleńta podtrzymała świetną passę w meczach wyjazdowych. Na sztucznym boisku w Nowym Targu w mocno eksperymentalnym składzie w meczu pozbawionym fajerwerków pokonali faworyzowane Podhale.

Przed wyjazdem pod Giewont Mikołaj Raczynski miał nie lada ból głowy. Do gry ciągle niezdolny jest Sebastian Kaczyński, za kartki odpokutować musiał Ernest Skrzyński, osobiste sprawy powstrzymały Karola Rycaja i Arkadiusza Korolczuka, na domiar złego w tygodniu palec uszkodził Andrej Bubentsov. Dylematy rozwiązał następująco: do bramki wskoczył Kacper Kołotyło, środek pola ryglować zaś mieli Sebastian Sowisz i Vahe Mnatsakanyan, na skrzydle zaś ruszył do boju Przemysław Koszel.

Dobrze zaczęli, dobrze skończyli

Mecz zaczął się najlepiej jak mógł: W 2. minucie piłkę obrońcom odebrał Arkadiusz Maj, podał do Mateusza Ozimka, ten próbował oddać strzał. Piłka po rykoszecie trafiła do Michała Kobiółki, z kiepskiego strzału zrobiła się



W sobotę były powody do świętowania. Rezerwowie wykorzystali swoją szansę. Na szczególne wyróżnienie zasłużył bramkarz Kacper Kołotyło, który pokazał, że wcale nie rezygnuje z rywalizacji o dłuższy pobyt między słupkami

świetna asysta i „Kobiółka” zaliczył swoje piąte trafienie w rundzie.

Orleńta grała ostrożnie i starannie, szanując wynik. Przy piłce utrzymywał się rywal, ale nie Szymon Kamiński i Adrian Duchnowski utrzymywali porządek na przedpolu bramki Kołotyły. Po drugiej stronie boiska swoje szanse mieli z kolei Mateusz Ozimek i Koszel. W samej końcówce dwa

razy zagotowało się na przedpolu biało-zielonych, ale na posterunku był bramkarz.

W pierwszym kwadransie drugiej połowy Podhale rzuciło się do szturm i wyrównanie kilka razy wisiło na włosku. Kołotyło świetnie odbił strzał Adriana Ligęzy. Od 60. minuty gra się wyrównała. Wprawdzie dalej inicjatywę mieli miejscowi, ale to go-

ście stwarzali groźniejsze sytuacje. Swoje szanse mieli Kobiółka, Igor Szczygieł i Piotr Kuźma. Wynik nie uległ jednak zmianie.

Czy umieją tak u siebie?

Imponuje bilans meczów wyjazdowych Orleńt: trzy wygrane i dwa remisy, zero porażek. Nie wiadomo więc, czy cieszyć się,

Okiem trenera:



Mikołaj Raczynski
Poradziłyśmy sobie mimo kłopotów
Nie zagrał w tych warunkach szczególnie dobrego meczu, oprócz nieobecnych dwóch innych graczy grało na lekach przeciwbólowych. Zwycięzów się nie sądzi, dzisiaj szczęście było przy nas. Dobrze broniliśmy, byliśmy ambitni, nawet w trudnych warunkach pokazaliśmy, że możemy walczyć z jedną z najlepszych drużyn w lidze.

że kolejny mecz z ŁKS Łągów będzie w sobotę o 15 na Warszawskiej w Radzynie. Stawką będzie utrzymanie się na podium ligowej tabeli. Ostatnie domowe spotkanie między tymi drużynami zakończyło się pewną wygraną Orleńt 4:1 i był to jeden z najlepszych występów biało-zielonych w ostatnich latach. Jest nadzieja, że cała nieobecna w sobotę piątka graczy będzie już do dyspozycji trenera.

III liga grupa IV

Pozostałe wyniki 9 kolejki:

Wieczysta Kraków - Unia

Tarnów 7:0 (5:0)

gole: Majewski, Faworow,

Jankowski 3, Bujak, Kumah;

Wisłoka Debica - KS Wiązow-

nica 4:3 (2:1)

gole: Siedlik, Rębisz, Smoleń,

Fedan - Wydra 2, Kordas;

Korona II Kielce - Cracovia

II 0:0

Avia Świdnik - Lublinianka

1:1 (0:1)

gole: Rafał Kurs - Tymosiak;

Czarni Polanec - Stal Stalo-

wa Wola 0:3 (0:0)

gole: Kowalski, Myszogład,

Kitliński;

ŁKS Łągów - Sokół Sieniawa

3:2 (1:1)

gole: Imiela, Seweryn 2 - Wo-

lak, Ochał.

Lp.	Nazwa zespołu	Pkt.	Bramki
1	Cracovia II	21	22-7
2	Wieczysta Kraków	18	22-8
3	ŁKS Łągów	18	16-8
4	Orleńta Radzyn Podlaski	17	16-11
5	Avia Świdnik	16	12-4
6	Stal Stalowa Wola	16	18-13
7	Korona II Kielce	16	13-9
8	KSZO Ostrowiec Świętokrzyski	14	14-10
9	Sokół Sieniawa	13	12-16
10	Podhale Nowy Targ	12	10-10
11	Chełmianka	11	18-14
12	Podlasie Biała Podlaska	11	10-10
13	Wisłoka Dębica	11	15-16
14	Unia Tarnów	9	9-29
15	Lublinianka	7	7-16
16	Wisła Sandomierz	5	8-21
17	KS Wiązownica	4	13-22
18	Czarni Polanec	4	6-17

Kolejka 10: sobota 1 paź-

dzielnika: godz. 14: Lublinian-

ka - Czarni, godz. 15: Orleńta

- ŁKS Łągów, Unia - Wisłoka,

Chełmianka - Wieczysta;

niedziela 2 października godz.

13: Cracovia II - Avia; godz. 15:

Wiązownica - Korona II, Sokół -

KSZO; godz. 15.30: Wisła - Pod-

lasie; godz. 16: Stal - Podhale

Zbigniew Smółko

Podhale Nowy Targ - Orleńta Spomlek Radzyn Podlaski 0:1 (0:1)

Gol: Kobiółka (2).

Podhale: Maciej Styrzcula - Wajsak, Mazurek, Żołędź (63 Cu-ber), Szczepański (80 Bodziuch), Ligienza, Żurek, Drobnak, Piatek, Szynka (69 Majeran), Burnat (63 Antkowiak)

Orleńta: Kołotyło - Chaliadka (83 Zajac), Duchnowski, Kamiński, Szymala, Koszel, Mnatsakanyan (59 Szczygieł), Kobiółka, Sowisz, Ozimek (83 Madembo), Maj (82 Kuźma).

Żółte kartki: Żurek, Antkowiak - Koszel, Maj.

Sędziował: Daniel Kruczyński

Widzów: 300

Zbigniew Smółko

Druga porażka 0:7 z rzędu.

„Pewnego poziomu nie przeskoczymy”

Katastrofalne wyniki notują ostatnio Orłęta. Ekipa z Łukowa dokonała niecodziennego wyczynu - przegrała dwa spotkania z kolei wynikiem 0:7. W sobotę podopieczni trenera Macieja Sygi zostali rozbici na swoim boisku przez Świdniczanek.

Sobotni rywal nie wydawał się przeciwnikiem, na którym Orłęta będą mogły przełamać złą passę. A trzeba przyznać, że drużyna trenera Macieja Sygi jest w poważnym kryzysie. Do starcia ze Świdniczaną Orłęta notowały cztery porażki z rzędu, wliczając w to przegraną po rzutach karnych w Pucharze Polski na szczeblu okręgowym z ŁKS-em Łazy, występującym o dwie klasy rozgrywkowe niżej. Do tego łukowanie do pojedynku z ekipą ze Świdnika przystępowali rozbici porażką 0:7 ze Stalą Poniatową.

Faworyzowani przyjeźdźni, czyli lider gr. I w IV lidze, szybko pokazali gospodarzom,



Maciej Syga
trener Orłęt Łuków

Pewnego poziomu po prostu nie przeskoczymy

By podsumować nasze wyniki, trzeba znać szerszy kontekst. Naszego klubu organizacyjnie na ten moment nie stać na rywalizację jak równym z równym z zespołami takimi, jak Świdniczanek. W tym sezonie pewnego poziomu po prostu nie przeskoczymy. Jest kilka drużyn, z którymi możemy rywalizować, a są takie, do których „nie mamy startu”. Na poziomie IV ligi ważne są finanse. A nasze finansowanie jest bardzo skromne. Nie mamy o to pretensji do samorządu czy do kogokolwiek innego. Świdniczanek była od nas lepsza pod każdym względem, choć nasi zawodnicy bardzo się starali. Warto dodać, że nie miałem do dyspozycji pięciu podstawowych zawodników, podobnie jak w meczu ze Stalą. Widać, że Świdniczanek to ekipa zbudowana od podstaw. Pozostaje mieć nadzieję, że i w Łukowie będzie można, zaczynając od podstaw, też zbudować taką drużynę.

kto będzie w sobotę rządził na boisku w Łukowie. Wynik już w 5. minucie otworzył Mateusz Pielach. Nie minęło pół godziny meczu, a było już 3:0 dla drużyny ze Świdnika.

Dwukrotnie na listę strzelców wpisał się bowiem Jakub Pryliński. Pierwszą połowę goście zamknęli trafieniem Michała Zuber a na przerwę schodzili prowadząc 4:0.

Kolejny cios Orłęt musiały przyjąć niedługo po zmianie stron, gdy swojego drugiego gola w tym spotkaniu strzelił Zuber. Goście wynik ustalili w krótkim odstępie czasu -

Dominik Smagała

Był lider, teraz wicelider

Za Orłętami starcie z liderem tabeli, teraz natomiast przyjdzie im zmierzyć się z kolejną drużyną w zestawieniu - Huraganem. Obie drużyny są dwóch zupełnie różnych biegunach.

Orłęta notują serię pięciu porażek z rzędu, a Huragan ma na koncie cztery kolejne wygrane. Zdecydowanym faworytem będzie Huragan, który w poprzednim sezonie w lidze dwa razy triumfował w starciach z łukowianami. Najpierw - w Łukowie - było 3:1 dla gości, potem w Międzyrzeczu gospodarze triumfowali po wygranej 4:1. - Na mecz z Huraganem powinniśmy mieć silniejszą kadrę, wraca do gry kilku zawodników. Każdy mecz zaczyna się od 0:0. Zrobimy wszystko, co się da - zapowiada Maciej Syga, trener Orłęt Łuków.

dsm

Stal nie zatrzymała Huraganu. Cenne punkty ekipy z Międzyrzecza

Sobotnie spotkanie nie ułożyło się dla Huraganu zbyt dobrze, bo „Stalówka” szybko wyszła na prowadzenie. W drugiej połowie ekipa z Międzyrzecza Podlaskiego odwróciła losy meczu.

Do meczu z Huraganem zawodnicy „Stalówki” przystępowali po efektownej wygranej 7:0 z Orłętami Łuków w lidze oraz odpadnięciu z Pucharu Polski na szczeblu okręgowym po przegranej w karnych z Lewartem Lubartów. Z kolei Huragan miał za sobą serię trzech wygranych z rzędu.

Sobotnie spotkanie w Międzyrzeczu Podlaskim zaczęło się dla gości bardzo dobrze. Już w 8. minucie gola na 1:0 strzelił Sylwester Parada, który zamknął akcję poniatowian, wykorzystując podanie od Mateusza Filipczuka.



Mariusz Chmielewski (na zdj. drugi z lewej) dał Huraganowi cenną wygraną nad Stalą. Najpierw trafił z karnego, później zakończył szybką kontry

Jednobramkowe prowadzenie „Stalówki” utrzymało się do 53. minuty gry. Sędzia dopatrzyl się zagrania ręką we własnym polu karnym jednego z zawodników drużyny z Po-

niatowej. Jedenastkę na gola zamienił Mariusz Chmielewski.

Ten sam zawodnik przechrzelił szalę zwycięstwa na stronę Huraganu. W 75. minucie

w 68. minucie bramkę zdobył Dawid Skoczylas, kilkadziesiąt sekund później trafienie na swoje konto zapisał Hubert Kotowicz.

Ostatecznie Orłęta przegrały ze Świdniczaną na swoim terenie aż 0:7. Dla drużyny z Łukowa to już piąta przegrana w tym sezonie, w tym trzecia na własnym stadionie.

ORŁĘTA ŁUKÓW – ŚWIDNICZANKA ŚWIDNIK 0:7 (0:4)

Bramki: Pielach 5', Pryliński 15', 27', Zuber 40', 54', Skoczylas 68', Kotowicz 69'. Orłęta: Kuźma – Mielnik (46' Chojniak), Miszta, Młynarczyk, Jaworski, Kłosowski (46' Pawlina), Ozygała (46' Nurzyński), Korol, Siemieniuk, Domański (46' Mazurek), Siwek (70' Kłoda). Świdniczanek: Socha – Koźlik, Pielach, Ptaszyński, Skoczylas (72' Łopuszyński), Sypeń (62' Kotowicz), Nawrocki (62' Kutyla), Sobstyl (72' Sikora), Zuber, Pryliński (72' Greniuk).

Dominik Smagała

IV LIGA gr. I

WYNIKI 7. KOLEJKI:

Orłęta - Świdniczanek 0:7
Huragan - Stal 2:1
Lewart - Powiślak 0:0
Górnik II - Motor II 1:2
Opolanin - Bug 2:3

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Świdniczanek	7	21	24-0
2	Huragan	7	16	17-7
3	Stal Poniatowa	7	12	17-6
4	Lewart Lubartów	7	12	9-6
5	Motor II Lublin	7	10	8-11
6	Powiślak Końskowola	7	10	16-12
7	Górnik II Łęczna	7	6	13-12
8	Orłęta Łuków	7	6	14-27
9	Opolanin	7	6	12-23
10	Bug Hanna	7	3	3-29

NASTĘPNE KOLEJKI

(1-2.10.):

Świdniczanek - Bug (1.10., g. 15), Motor II - Opolanin (2.10., g. 15), Powiślak - Górnik II (1.10., g. 15), Stal - Lewart (2.10., g. 15), Orłęta - Huragan (1.10., g. 15)
(8-9.10.):
Huragan - Świdniczanek,
Lewart - Orłęta, Górnik II - Stal,
Opolanin - Powiślak, Bug - Motor II

dsm

IV LIGA gr. II

WYNIKI 7. KOLEJKI:

Gryf - Grom 4:0
Stal - POM Iskra 5:0
Sparta - Start 0:2
Błękitni - Tomasovia 0:5
Granit - Kryształ 1:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Start Krasnostaw	7	17	17-5
2	Tomasovia	7	16	19-5
3	Stal Kraśnik	7	15	22-6
4	Gryf Gmina Zamość	7	14	10-2
5	Granit Bychawa	7	13	7-6
6	Sparta Rejowiec	7	10	11-12
7	Grom Różaniec	7	8	10-17
8	Iskra Piotrowice	7	3	5-17
9	Błękitni Obsza	7	2	4-20
10	Kryształ Werbkowice	7	1	4-19

NASTĘPNE KOLEJKI

(1-2.10.):

Grom - Kryształ, Tomasovia - Granit, Start - Błękitni, POM Iskra - Sparta, Gryf - Stal
(8-9.10.):
Stal - Grom, Sparta - Gryf, Błękitni - POM Iskra, Granit - Start, Kryształ - Tomasovia

**ZNAJDŹ
NAS NA
facebook®**

Klasa okręgowa: Grom odskakuje rywalom, Lecyk znowu z hattrickiem

Wielkie emocje w Radzynie. Stężała ratuje skórę AZ BUD-owi

Wiele wskazuje na to, że jeszcze w październiku skończą się emocje w walce o pierwsze miejsce w tabeli i drużyna z Kąkolewnicy stanie przed dylematem: awansować, czy jednak nie? Poza tym trudno cokolwiek wróżyć: absolutny ligowy nowicjusz Absolwent ogrywa faworyta, LKS Milanów złożony w całości z miejscowych nastolatków szybko nabiera doświadczenia, Młodzieżówka wyrывa wygraną Łazom, Lutnia z Sokołem Adamów wygrała dopiero po dwóch jedenastkach w końcówce, Unia Krzywdą potwornie męczy się z ostatnim w tabeli Dobryniem... Każdy może wygrać z każdym.

Krzysztof Stężała dalej w formie

Pierwsza połowa nie przyniosła bramek. Kujawiak był lepszy w środku, AZ BUD próbował szans na skrzydle. W drugiej części wynik otworzył Kacper Zieniuk, który dobrze zamknął akcję przy dalszym słupku. W odpowiedzi fantastycznym strzałem z rzutu wolnego w samo okienko popisał się Goławski. W końcówce gospodarze napierali, próbowali przechylić szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Marcin Mróz raz nawet już objechał bramkarza, ale z ostrego kąta nie trafił do pustej bramki. W 90. minucie jeden z dość nielicznych w tej fazie meczu wypadów Kujawiaka przyniósł sukces: po faulu w polu karnym sędzia podyktował jedenastkę. To jednak jeszcze nie gol, zwłaszcza kiedy w bramce stoi taki mistrz jak Krzysztof Stężała. Niedysiejszy golkeeper Orłat wyczekał do końca i pewnie obronił strzał Osiała w lewy dolny róg. Z remisu mogły być niezadowolone obie strony: AZ BUD miał więcej okazji, ale to Kujawiak karnego w końcówce...

AZ BUD KOMARÓWKA PODLASKA - KUJAWIAK STANIN 1:1 (0:0)
gole: Zieniuk - Goławski

Strzelanina na Warszawskiej

W ciągu pierwszych 35 mi-

nut trzy razy zmieniało się prowadzenie, padło sześć goli. Potem sytuacja się uspokoiła i wyglądało, że obie drużyny już się wystrzelały. W samej końcówce Młodzieżówka jednak przechyliła szalę na swoją korzyść. - To był nasz dzień! Nasz występ uważamy za bardzo udany, cała drużyna zostawiła serducho na boisku, mimo kilku prezentów, dzięki którym drużyna gości strzeliła dwie bramki. Ekipa przyjezdnych miała kilka szans w drugiej połowie meczu, ale na posterunku nasza defensywa i bramkarz. Końcówka spotkania należała jednak do nas, Bartosz Drygiel strzelił bramkę na wagę 3 punktów - komentuje Mateusz Zajac prezes Młodzieżówki.

MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI - ŁKS ŁAZY 4:3 (3:3)

gole: Mazurek 2, M. Łukaszk, Drygiel - Wysokiński, Olszewski, Janaszek

Lecyk „idzie na króla”

Grom był murowanym faworytem w meczu z Tytanem, wszak grał lider z drużyną z dołu tabeli. Zaczęło się zgodnie z oczekiwaniami, już w pierwszej minucie prowadzenie zdobył Mariusz Lecyk. Potem było mnóstwo okazji, ale wynik utrzymał się do przerwy. Pierwsze sekundy drugiej połowy znowu należały do gości i „Bomby”: w 46. minucie było już 0:2. Worek z bramkami otworzył się na dobre po tym, jak w 67. minucie czerwoną kartkę za faul dostał Paweł Tarasiuk i licznik goli zatrzymał się na szóstce. Hat trick zdobyty w niedzielę sprawił, że po siedmiu kolejkach Lecyk ma już na koncie 11 goli i pewnie zmierza po czwartą koronę króla strzelców. Koledzy zakładają się, czy dobije do czterdziestki...

TYTAN WISZNICE - GROM KĄKOLEWNICA 0:6 (0:1)

gole: Lecyk 3, Kanatek 2, Marczuk

Wielki tydzień Absoluta

Beniaminek z Domaszewnicy dzielnie poczyną sobie na boiskach okręgówki, Tydzień temu wyszarpał wygraną z Orłem Czemierniki, w niedzielę rywalem była solidna, doświadczona drużyna Unii

Żabików. W pierwszym kwadransie goście dominowali, ale potem miejscowi (umowni, bo Absolwent swoje mecze rozgrywa w Wólce Świątkowej...) zaczęli łapać rytm i coraz groźniej atakowali. - Najpierw Mościcki trafił w słupek, ale już kilka chwil później po jego zagranie w sytuacji sam nie pomylił się Bogusz i wyszliśmy na prowadzenie - relacjonuje prezes „Royalu” Tomasz Próchniewicz. Chwilę po wznowieniu gry goście wyrównali po ładnym strzale Drygiela w górny róg bramki Szczygieskiego. Kiedy w 75. minucie po faulu w polu karnym Koczkodaj, wykorzystując rzut karny, wyprowadził gości na prowadzenie, wyglądało, że jest po meczu. - Na szczęście nas to nie podłamało i już 5 minut później mieliśmy kolejny remis w tym spotkaniu. Po wrzutce Jędruchniewicza w polu karnym najwyżej wyskoczył Mościcki i strzałem głową wyrównał. Najważniejsze tego dnia jednak zadziało się w 85. minucie spotkania. Obie drużyny grały już wtedy w dziesiątkę. Rzut wolny z okolic 30-35 metrów od bramki przeciwnika. Do piłki podchodzi urodzony w 2007 roku Błażej Leszczak i atomowym uderzeniem w długi róg bramki wyprowadza nas na prowadzenie, którego nie oddaliśmy do końca. Cieszy fakt, że w wyjściowej jedenastce po raz kolejny znalazło się 5-ciu młodzieżowców, a kolejny wszedł na początku drugiej połowy - opowiada rozentuzjzmowany Próchniewicz.

ABSOLWENT DOMASZEWNICA - UNIA ŻABI-KÓW 3:2 (1:0)

gole: Bogusz, Mościcki, Leszczak - Drygiel, Koczkodaj

Nie starczyło sił

Gol dla Orła padł po wyrażnym błędzie bramkarza, być może nawet powinien zostać przypisany nie Wojciechowi Żukowi, a zaliczony jako samobój. - Do przerwy w mojej ocenie byliśmy lepsi, mieliśmy więcej sytuacji, prowadziliśmy, jeszcze po przerwie byliśmy równorzędnym rywalem. W drugiej połowie jednak wyszło, że rywal trenuje systematycznie i jest lepiej przygotowany, od pewnego momentu w zasadzie wszystko, co leciało na naszą bramkę, to wpadało do sieci - komentuje stoper Orła Leszek Sosnow-

ski. Dopiero w 60. minucie wyrównał Albert Chomiuk po asyście Wojtka Lewczuka, potem dośrodkowanie Jakuba Bancerza wykorzystał Michał Tokarzewskiego, a ten głową dał prowadzenie Victorii. Parzewianie nadal atakowali i podwyższyli prowadzenie. Michał Gryczuk był faulowany w polu karnym, a jedenastkę na bramkę zamienił Bartłomiej Lewczuk. Chwilę potem gospodarze mogli zmniejszyć dystans, ale karnego zmarnował Kaliński. W ostatnich 10 minutach dwie bramki dołożył Michał Tokarzewski, co pozwoliło mu skompletować hatricka.

ORZEŁ CZEMIERNIKI - VICTORIA PARCZEW 1:5 (1:0)

gole: Żuk - Tokarzewski 3, Chomiuk, Lewczuk

Wyszarpany remis

- Remis nie krzywdzi żadnej z drużyn, ale też nikogo nie cieszy, bo i my, i drużyna z Zastawia, potrzebujemy punktów. Do przerwy dominowaliśmy, w drugiej połowie trochę zeszło z nas powietrze, mam przeciw do dyspozycji młody skład. Gole strzelił Sebastian Ostapiuk, 16-letni obiecujący chłopak z Milanowa. W końcówce mogliśmy stracić bramkę, ale też mieliśmy swoje szanse. Grunt, że drużyna się rozwija - komentuje szkoleniwiec LKS Milanów Daniel Syta.

LKS MILANÓW - BAD BOYS ZASTAWIE 2:2 (1:1)

gole: Ostapiuk 2 - Cizio, Stasio

Dwa karne w końcówce

Do przerwy wynik remisowy nie krzywdził żadnej ze stron. Zaczęło się od prowadzenia gości w 5. minucie, ale potem już przeważali miejscowi. W samej końcówce meczu sędzia podyktował rzut karny za zagranie ręką dla gospodarzy za zagranie ręką. Była to już druga jedenastka tego dnia. Pierwszą wykorzystał Tuttas, drugą Artymiuk, obie wywołały kontrowersje. Miejscowi twierdzili, że przewinienia były ewidentne, goście upierali się, że sędzia nie miał racji, jedyne, co udało się jednak w tej sprawie „wywalczyć”, to czerwona kartka dla trenera Gruli za zbyt energiczne protesty.

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Grom Kąkolewnica	7	19	29-3
2	Victoria Parczew	7	14	22-9
3	ŁKS Łazy	7	13	28-12
4	Lutnia Piszczac	7	13	17-11
5	Unia Krzywdą	7	13	15-17
6	Kujawiak Stanin	6	10	9-7
7	Absolwent Dom.	7	9	14-27
8	Młodzieżówka	7	9	10-12
9	Orzeł Czemierniki	7	9	15-20
10	AZ BUD Komarówka	7	8	13-12
11	Bad Boys Zastawie	6	7	12-12
12	Unia Żabików	6	7	9-11
13	Tytan Wisznice	7	7	10-27
14	Sokół Adamów	7	6	9-15
15	LKS Milanów	6	5	6-14
16	LKS Dobryń	7	3	16-25

Następna kolejka:

2 października godz. 13: ŁKS Łazy - AZ BUD, godz. 16: Sokół - Kujawiak, Bad Boys - Młodzieżówka, Dobryń - Milanów, Absolwent - Unia Krzywdą, Victoria - Unia Żabików, Grom - Orzeł, Lutnia - Tytan

LUTNIA PISZCZAC - SOKÓŁ ADAMÓW 2:1 (1:1)

gole: Tuttas, Artymiuk - Baran

Nie pomógł hatrick

Murowanym faworytem byli gospodarze, Dobryń do tej pory punktował przecież tylko raz, a Unia to jedna z solidniejszych drużyn w ligowej stawce. Niespodziewanie jednak goście już po 2 minutach prowadzili dwoma golami. Z czasem jednak to miejscowi spychali rywali do coraz głębszej defensywy. Na prowadzenie Krzywdą wyszła dopiero w drugiej połowie, ale i wtedy, w 70. minucie Rafał Andrzejuk, kompletując hatricka, doprowadził do wyrównania. Emocjonujące widowisko rozstrzygnął w 75. minucie Filip. Dobryń dalej jest ostatni w tabeli, ale, w zgodnej opinii obserwatorów, nie oddaje to faktycznego potencjału zespołu i ta drużyna jeszcze zacznie punktować.

UNIA KRZYWDĄ - LZS DOBRYŃ 4:3 (1:2)

gole: Bober 2, A. Białach, Filip, Andrzejuk 3

Niższe ligi - wyniki, tabele, terminarz

Klasa A, grupa I kolejka VI
LZS Sielczyk - Twierdza 1:1
Rogoźnica - Niwa Łomazy 0:1
Krzna Rzeczyca - GLKS Rokitno 5:0
Huragan II - Olimpia Jabłoń 3:2
Granica Terespol - Agrosport 1:1
Podlasie II - Dąb Dębowa Kłoda przel. na 6 listopada godz. 12

Klasa A, grupa II, kolejka VI
Polesie Serokomla - Orleń II 5:4
Start Gózd - Orleń II 1:3
Armaty - Orkan Wojcieszów 2:0
Ar Tig - Dwernicki 3:2
Bizon Jeleniec - Bór Dąbie 1:2
Olimpia - Wóldom 3:0 walkower - goście nie przyjechali na mecz

Klasa B, kolejka IV
Gręzovia - Wenus Oszczepalin 1:3
Orzeł II - LKS II Milanów 6:0
Bystrzyca Borki - Unia II 4:0
AZ BUD Komarówka Podlaska - Tur Turze Rogi 0:1

Następna kolejka:
AI - 2 października godz. 13:
Agrosport - Sielczyk, Dąb - Granica, Olimpia - Podlasie II, Rokitno - Huragan II, Niwa - Krzna, Twierdza - SPLGMP

A2 - 2 października godz. 11:
Armaty - Orleń II Radzyń Podlaski, godz. 13: Bór - Wóldom, Dwernicki - Bizon, Orkan - Ar Tig, Orleń II Łuków - Start, Olimpia - Polesie
B - 2 października godz. 16:
Bystrzyca - AZ BUD II (w Radzynie), LKS II - Orleń Gołaszyn, Orzeł II - Wenus, Gręzovia - Unia II, pauzuje Tur

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Podlasie II	5	13	20-4
2	Krzna Rzeczyca	6	13	19-6
3	LZS Sielczyk	6	11	20-11
4	Niwa Łomazy	5	9	16-11
5	Huragan II	6	9	13-18
6	Olimpia Jabłoń	5	8	9-4
7	Agrosport Leśna P.	6	8	8-9
8	SPLGMP Rogoźnica	5	7	9-4
9	Twierdza Kobylany	4	5	5-5
10	Dąb Dębowa Kłoda	5	4	8-17
11	GLKS Rokitno	5	1	3-19
12	Granica Terespol	6	1	1-23

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Orleń II	6	18	35-5
2	Bór Dąbie	6	16	26-8
3	Polesie Serokomla	6	11	14-12
4	Armaty Stoczek Ł.	5	10	14-8
5	Ar Tig Huta Dąbrowa	6	10	23-19
6	Orleń II Łuków	6	9	24-12
7	Dwernicki Stoczek Ł.	6	8	15-9
8	Bizon Jeleniec	6	7	18-10
9	Orkan Wojcieszów	6	6	9-10
10	Olimpia Okrzeja	6	6	10-12
11	Start Gózd	6	0	5-24
12	Wóldom Wólka Dom.	5	0	0-64

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Orleń Gołaszyn	3	9	18-5
2	Orzeł II Czemierniki	3	9	13-1
3	Wenus Oszczepalin	3	9	10-6
4	LKS II Milanów	4	6	12-15
5	Tur Turze Rogi	3	6	5-8
6	Gręzovia Gręzówka	4	3	10-11
7	Bystrzyca Borki	4	3	9-13
8	Unia II Żabików	3	0	3-11
9	AZ BUD II	3	0	2-13

Zbigniew Smółko

Tydzień sportu z MOSiR. W nocy piłka, w dzień rowery

Po ciemku najlepsi piłkarze z Żabikowa

W tradycyjnym wrześniowym Tygodniu Sportu Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji zaprosił na dwie imprezy. W piątek rozegrano nocny turniej piłki nożnej, w niedzielę zaś sprawdzona ekipa turystyczno - kolarska wyruszyła na poszukiwania zapomnianej wąskotorówki pod Wohyniem.

Turniej piłkarski rozegrano na boisku Orłąt (jeden Orlik ma już strasznie zużytą nawierzchnię, a drugi nie ma oświetlenia...). Grało osiem drużyn w formacie bramkarz plus pięciu w polu, mecze po 15 minut. Po rozgrywkach grupowych w półfinałach spotkali się faworyci. Green Team wygrał z PKP Gorzelnia 3:1, Wąs Team uległ Piłkarzom z Żabikowa 1:2, w meczu o III miejsce PKP Gorzelnia przegrała z Wąs Team 1:2. W wielkim finale Piłkarze z Żabikowa ograli Green Team 2:1. Zaangażowanie drużyn było tak duże, że w niedzielę trener Unii Żabików Artur Dadasiewicz narzekał, że ma problemy ze skompletowaniem składu, bo ligowcy się poobijali i poprzębiali.

W niedzielę w ramach kolejnej „Wyprawy Rowerowej z Historią w tle” połączone siły MOSiR, wohyńskich Roweraków i Radzyńskiego Klubu Historycznego wyruszyły w rejon



Mistrzowski miks doświadczenia z młodą, czyli zwycięzcy Piłkarze z Żabikowa



Wokół radzyńskiego środowiska rowerowego wytworzyła się już silna grupa wsparcia w postaci kilku zawsze chętnie pomagających firm. W niedzielnych wyprawach systematycznie uczestniczy kilkadziesiąt osób a suma przejechanych kilometrów rocznie znacznie przekracza 1000

Suchowoli i Bezwoli, gdzie przed wojną kursowała wąskotorówka. Nieocenionymi przewodnikami okazali się szef Roweraków Jerzy Drzymała i Mateusz Guz ze

wspomnianego Klubu. W Branicy Suchowolskiej z kolei pan Krzysztof Belniak pokazał swoją kolekcję zabytkowych militariów: hełmów, łusek, części umunduro-

wania i innych elementów wojskowego „zpeju”. Wypadałoby nie kalorie można było uzupełnić przy ognisku w Maryninie

Zbigniew Smółko

Niższe ligi: Bystrzyca Borki lepsza od rezerw Unii, AZ BUD II nieskuteczny

Orlęta II idą po awans

Sześć meczów i sześć zwycięstw to dotychczasowy urobek rezerw radzyńskich Orłąt. Bez straty punktu jak na razie w Klasie B również gra Orzeł II Czemierniki. Bez punktów za to rezerwy Unii Żabików

Klasa A gr. II

START GÓZD - ORLĘTA II RADZYŃ PODLASKI 1:3 (0:2)

Siła Orłąt II uzależniona jest od kwestii, ilu zawodników z pierwszego składu akurat dostało delegację do rezerw. Ponieważ pierwsza ekipa z Podhala wróciła dopiero nad ranem, klubowej młodzieży pomagali tylko Ernest Skrzyński i Arkadiusz Korolczuk, którzy z różnych powodów nie jęździli pod Giewont. Wystarczyło to, żeby wygrać po golach Cypriana Wardziaka, Maksymiliana Koczkodaja i Marka Grzywczewskiego.

Klasa B

BYSTRZYCA BORKI - UNIA II ŻABIKÓW 4:0 (2:0)

W malutkich derbach powiatu Bystrzyca przeważała szalę wybieganiem, ambicją i organizacją gry. Jedynie przez pierwsze 20 minut drugiej połowy unicy byli równo-rzędym rywalem i przy stanie 2:0 stworzyli sobie kilka sytuacji. W końcówce jednak gospodarze opanowali sytuację i podwyższyli wynik. Gole strzelili Michał Kalicki 3 i Sylwester Kryajk.

AZ BUD II KOMARÓWKA PODLASKA - TURTURZE ROGI 0:1 (0:0)

Nieskuteczność fatalnie zemściła się na „Szerszeniach”, gościom zaś wystarczył praktycznie jeden wypadek do zdobycia zwycięskiego gola. A w piłkę gra się na gołę, a nie wrażeń artystyczne i inicjatywę...

ORZEŁ II CZEMIERNIKI - LKS II MILANÓW 6:0 (0:0)

Wbrew pozorom zwycięstwo gospodarzom nie przyszło łatwo. Rutynowany Sebastian Magier pilnował obrony gości, młodzi, ambitni gracze z Milanowa wprawdzie stawiają dopiero pierwsze kroki w ligowej piłce, ale widać talenty i zapał. Przed przerwą kilkakrotnie miejscowym musiał ratować bramkarz Łukasz Pałys. Dopiero po przerwie pękły szanice i posypały się gole. Świetny mecz zagrał Jacek Świć, autor trzech bramek. Pozostałe zdobyli Gdela, Musikowski, Karwowski.

Ligi młodzieżowe:

Rocznik 2008: Orłęta Radzyń Podlaski - AP Champion Biała Podlaska 4:0, bramki Ochnio 2, Mitura, Żurawski. Mecz pod naszą kontrolą, cieszy fakt, że kolejny raz nie tracimy bramki - podkreśla trener Robert Nowacki.

Młodzieży starsi: Orłęta II Radzyń Podlaski - Dwójka Międzyrzec Podlaski 5:0 (3:0), gole: Jeruzalski, Oworuszko, Targoński, Mitura - Każdy z piłkarzy wniósł dzisiaj na boisko jakość, rywal nie był w stanie nam zagrozić - chwalił podopiecznych trener Ryszard Grochowski.

Zbigniew Smółko

Mali szachiści walczyli o Puchar Starosty



Radzyńskie Towarzystwo Szachowe rozpoczęło nowy sezon szkoleniowo - startowy. W sobotę w turnieju dla dzieci rywalizowało 27 adeptów królewskiej gry. Grano w kategoriach: do 9 i 10-12 roku życia. W grupie młodszej całe podium zajęli zawodnicy RTS: wygrał Jakub Skrzypczak (sześć punktów w siedmiu grach) przed Bartłojem Bąciakiem i Krzysztofem Jakubczykiem. Warto zwrócić uwagę, że zwycięzca już może poszczycić się trzecią kategorią szachową. W kategorii 10-12 trzech zawodników miało po sześć punktów i decydować musiała punktacja pomocnicza. Wygrał Miłosz Madejski (Dęblin), drugi był Kajetan Kondraszuk (Radzyńskie Towarzystwo Szachowe), trzecie miejsce zajął wymieniony wyżej młody Kuba, czwarta była Hanna Korpysz (MUKS Gambit Międzyrzec Podlaski). Turniej sędziował Adam Pękała.

Ekipa budowlana - futbolowa. Młodzieżówka



Rozgrywający swoje mecze w okręgówce na bocznym (tzw. „od Lidla”) boisku na Warszawskiej 77 piłkarze KS Młodzieżówka pokazali swój profesjonalizm również w branży budowlanej. Najpierw dołożyli swoje trzy grosze przy budowie trybun na drugiej stronie skarpy na stadionie - co pozwala na uzyskanie bez problemów licencji na grę na tej płycie (Białkopodlaski Okręgowy Związek Piłki Nożnej wymaga, żeby boiska w okręgówce miały trybuny). Ostatnio sfinalizowano dzieło: własnoręcznie i własnym sprzętem sprawna ekipa wymontowała stare, dość paskudne i niefunkcjonalne ławki rezerwowych, oraz wywoziła je ze stadionu. Wielu kibiców w czasie niedzielnego meczu z ŁKS Łąży komentowało, że boczne boisko wygląda teraz wcale nie gorzej niż główne.

RAD

Gmina
Komarówka
PodlaskaGmina
Wohyń

Krzyż będzie przesunięty tylko o dwa metry

Wohyń: - Wy tu sobie oglądacie telewizję, a tam krzyż likwidują – takie alarmistyczne telefony rozdzwoniły się w Wohyniu w miniony poniedziałek rano. Poszło o krzyż ustawiony przez mieszkańców na skrzyżowaniu ul. Parczewskiej i Strażackiej. Demontaż miał być przeprowadzony w związku z przebudową tej ostatniej.

Reakcja była natychmiastowa. – Ludzie przybiegli z domów i stanęli w obronie krzyża. Na miejscu pracowali robotnicy, którzy zdążyli odkręcić śruby mocujące krzyż do obelży – mówi nasza Czytelniczka z Wohynia. – Ludzie byli oburzeni, że coś się robi z krzyżem, pod którym podobno spoczywają ludzie. Robotnicy nie mogli nam udzielić informacji, co się stanie z naszym krzyżem. Podobno mieli go gdzieś wywieźć – dodaje nasza Czytelniczka.

Telefony poszły w ruch. – Komunikowaliśmy się z naszym proboszczem, który z bardzo nie miłym kontaktem. W sumie zrobiło się dość nerwowo. Na miejsce przyjechała sekretarz z gminy, która wstrzymała demontaż do czasu wyjaśnienia całej sprawy –



- W związku z remontem drogi krzyż zostanie tylko przesunięty o półtora, może dwa metry – tłumaczy Tomasz Jurkiewicz, wójt gminy Wohyń

opowiada Czytelniczka.

Obecny to już drugi krzyż, bo pierwszy, wotywny, ustawiła mieszkanka Wohynia, podobno, w podzięce za uzdrowienie męża z nałogu alkoholowego. Stary krzyż nie wytrzymał próby czasu i w 2015 został wymieniony na nowy z inicjatywy mieszkańców

Wohynia, przy wsparciu lokalnych leśników, którzy zapewnili surowiec.

Poniedziałkowa akcja mieszkańców miała swój ciąg dalszy. – Na zebraniu sołeckim, po poniedziałkowym nieporozumieniu, wyjaśniłem mieszkańcom, że nikt nie będzie demontował

i przenosił krzyż w jakieś nowe miejsce. W związku z remontem drogi krzyż zostanie tylko przesunięty o półtora, może dwa metry – tłumaczy Tomasz Jurkiewicz, wójt gminy Wohyń.

Wójt podczas zebrania sołeckiego wywołał także temat domniemanych szczątków ludzkich złożonych pod krzyżem. – Najstarsi mieszkańcy nie mogli wskazać konkretnych. Wokół obecnej lokalizacji krzyża biegają trzy instalacje podziemne. Podczas ich układania, kilka lat wstecz, nie natrafiono na szczątki ludzkie. Prawdopodobnie jest to tylko legenda o grobie pod krzyżem – dodaje wójt Jurkiewicz.

Przebudowa ulicy Strażackiej w Wohyniu kosztuje 710 tys. zł. Gmina od lat zabiegała o ten remont, który w połowie jest dofinansowany z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Po wykonanej przebudowie Strażacka będzie posiadała nawierzchnię z kostki betonowej o długości 338 metrów. Wykonane zostaną pobocza gruntowe na całej długości przebudowywanej drogi, a odwodnienia rozwiążą problem rozlewisk pojawiających się po większych opadach deszczu. Droga zapewni też lepszą komunikację z centrum osady oraz wygodniejsze dojście na cmentarz parafialny.

Paweł Puzio

Warto być prymusem lub grać na saksofonie



Milena i Agata Kocko w towarzystwie taty odbierają stypendia z rąk wójty Tomasza Jurkiewicza

Po raz drugi w historii gminy Wohyń zostały wypłacone jednorazowe stypendia dla uzdolnionej młodzieży. Po 700 złotych otrzymało 18 uczniów gminnych szkół za wyniki w nauce oraz jeden za osiągnięcia artystyczne.

– Już po raz drugi przyznaliśmy stypendia uzdolnionej młodzieży. W poprzednim roku była to kwota 600 złotych, w tym roku jest to o 100 złotych więcej. W sumie przez te dwa lata przyznaliśmy 43 jednorazowe stypendia uczniom naszych szkół – mówi Tomasz Jurkiewicz, wójt gminy Wohyń.

Wśród tegorocznych beneficjentów gminnego programu stypendialnego są siostry Milena i Agata Kocko. – Nauka jest na pierwszym planie, ale mamy bardzo szczerze wypełnione. Córki mają wiele dodatkowych aktywności, m.in. jazdę konną, pływanie – mówi Piotr Kocko, dumny tata nagrodzonych siostr. – Gminny program z pewnością motywuje młodych ludzi do dobrej nauki. Moje córki stypendia przeznaczyły na akcesoria do jazdy konnej – dodaje Piotr Kocko.

– Te stypendia to oczywiście nagroda dla uczniów, ale także docenienie roli rodziców, a także pedagogów i dyrektorów szkół – dodaje wójt.

Jednorazowe stypendia pieniężne otrzymało 18 uczniów za bardzo wysokie wyniki

Tegoroczni laureaci:

1. Mateusz Siuciak, ZS w Suchowoli,
2. Emilia Tupikowska, ZS w Suchowoli,
3. Julia Robak, ZS w Suchowoli,
4. Gabriela Świć, SP w Lisiołce,
5. Mateusz Świć, SP w Lisiołce,
6. Zofia Grudzińska, SP w Lisiołce,
7. Sofiya Alimova, ZS w Wohyniu,
8. Franciszek Gadamski, ZS w Wohyniu,
9. Gabriela Trochimiak, ZS w Wohyniu,
10. Antonina Krawiec, ZS w Wohyniu,
11. Zofia Kowalczyk, ZS w Wohyniu,
12. Milena Kocko, ZS w Wohyniu,
13. Agata Kocko, ZS w Wohyniu,
14. Aleksandra Niedziółka, ZS w Wohyniu,
15. Izabela Stefaniszyn, ZS w Wohyniu,
16. Maksymilian Ossowski, ZS w Wohyniu,
17. Antonina Panasiuk, ZS w Wohyniu,
18. Jakub Grzesiak, ZS w Wohyniu,
19. Khadzha Tsitskiewa, ZS w Wohyniu

w nauce oraz 1 uczeń za szczególne osiągnięcia artystyczne, konkretnie doskonalenie umiejętności gry na saksofonie. Jest to już druga edycja programu stypendialnego w historii gminy Wohyń.

Paweł Puzio

Tak powinno się dzieciom opowiadać o historii

9 września 1939 roku na centrum Wohynia Niemcy zrzucili bomby zapalające. Gęsta drewniana zabudowa, w dużej części żydowskie chałupy i sklepiki, spłonęły w ciągu kilku minut. Miasteczko już nigdy nie było takie same. W rocznicę tragedii na placu 9 Września spotkali się mali i dumi, żeby powspominać ten dawny, kolorowy Wohyń.

Na placu ustawiono wystawę, z głośników emitowany był, nagrany kilka lat temu, z inicjatywy nauczycieli Zespołu Szkół w Wohyniu, obszerny klip dźwiękowy, obrazujący wielokulturową historię miasteczka i okolic. Na nagraniu można posłuchać m.in. opowieści



Lekcje historii w Wohyniu w środę prowadzono na rynku. Była wystawa, były archiwalne nagrania. Spontanicznie dołączyli się też uczestnicy wyjazdu studyjnego, którzy w szerokim świecie opowiadają, jak można dobrze opowiadać o przeszłości

o codziennym życiu w przedwojennym miasteczku, piosenki wykonywanej w języku „tutejszym”, cudnej „Tumbalajki” w ijdysz... Przypomnijmy: wokół polsko-żydowskiego miasteczka wieś zamieszkiwali unicycy, modlący się na wschodnią modłę chłopcy, w okolicznych wsiach osiedlali się Niemcy (Cichostów, Okalew), Tatarzy (Ossowa), wędrowali Cyganie... Z szacunku

i dumy z tego barwnego lokalnego dziedzictwa społeczność zrobiła swój znak rozpoznawczy i stała elementem programu wychowawczego. – Takie spotkanie to już nasza tradycja. Zwykle spotykamy się dokładnie 9 września, ale w tym roku pogoda zupełnie nie dopisała, więc przełożyliśmy naszą wspólną lekcję historii na pierwszy słoneczny dzień – wyjaśnia wójt Tomasz

Jurkiewicz.

Do młodzieży spontanicznie dołączyli uczestnicy wyjazdu studyjnego organizowanego przez Lokalną Grupę Działania Zapieck, którego celem było przyjrzenie się śladom wielokulturowości na Ziemi Radzyńskiej.

Zbigniew Smółko

INFORMATOR GMINY ULAN-MAJORAT

Dyrektor Żłobka „Maluszkowo” wyróżniona na Ogólnopolskim Konkursie „Żłobek Roku 2022“

W dniach 15-16 września 2022 roku odbyła się w Warszawie V Ogólnopolska Konferencja «Żłobki i Kluby Dziecięce 2022 - bo jakie początki, takie będzie wszystko», której organizatorem było I Ogólnopolskie Stowarzyszenie Publicznych i Niepublicznych Żłobków i Klubów Dziecięcych.

W czasie konferencji miała miejsce uroczysta Gala, podsumowująca corocznie organizowane przez Stowarzyszenie konkursy. Żłobek Gminny «Maluszkowo» w Ulanie-Majoracie, który jest jedynym żłobkiem samorządowym w powiecie radzyńskim, został Finalistą Ogólnopolskiego Konkursu „Żłobek Roku 2022” a jego Dyrektor - Lidia Wierchowska - Laureatem Ogólnopolskiego Konkursu „Dyrektor Roku 2022”, otrzymując jedno z trzech wyróżnień, co jest ogromną nagrodą i zwieńczeniem pięcioletniej pracy placówki. O nominację do obu konkursów wystąpiła Gmina Ulan-Majorat, z Wójtem Gminy, Jarosławem Koczkodajem na czele.

Przypomnijmy - Żłobek Gminny „Maluszkowo” w Ulanie-Majoracie jest pierwszym żłobkiem gminnym w powiecie, powstałym dzięki staraniom ulańskiego samorządu. Gmina Ulan-Majorat uzyskała na ten cel wsparcie w ramach resortowego programu rozwoju instytucji opieki nad dziećmi do lat 3 „MALUCH plus”. Placówka rozpoczęła funkcjonowanie 8 stycznia 2018 roku mając pod opieką czternastkę maluchów w wieku 12 miesięcy – 2,5 roku. Obecnie do żłobka uczęszcza 69 dzieci. Misją „Maluszkowa” jest stworzenie w pełni bezpiecznego miejsca dla najmłodszych, gdzie każde dziecko traktowane jest indywidualnie i z szacunkiem. Miejsca, w którym w warunkach jak najbardziej zbliżonych do domowych maluch ma możliwość stopniowo i harmonijnie rozwijać swoje zdolności, umiejętności i mocne strony. Budowanie poczucia wspólnoty i zaangażowanie społeczne to jeden z celów strategicznych placówki. Ulański żłobek – ze względu na swoją renomę – jest najczęściej polecaną placówką opieki nad dziećmi do lat 3 w okolicy.



Lichty nabierają wigoru

GMINA CZEMIERNIKI

Jedna z miejscowości gminy, Lichty, zyskała z nowym rokiem nowego sołtysa, Bartosza Lutego, który postawił sobie za cel rozruszać miejscowość, unowocześnić i przede wszystkim organizować imprezy integracyjne mieszkańców.

Już w marcu świętowano wspólnie Dzień Kobiet, potem był piknik z okazji Dnia Dziecka, zawiązano koło gospodyń wiejskich, powstało stowarzyszenie. Przez wakacje zmieniała się dzięki wspólnej pracy infrastruktura, remontowano świetlicę, a pod koniec września, na finał odbył się pierwszy Piknik Rodzinny. Gościem był zespół Luz Band, który koncertem umilił wspólne biesiadowanie.

Ożywiło się życie sportowe

Poza tymi działaniami drużyna z Licht wzięła



W czerwcu tego roku założono Koło Gospodyń Wiejskich „Słoneczna Dolina w Lichtach” liczące 40 osób. Członkowie koła od razu zaczęli prace nad wieńcem i koszem dożynkowym. Wieś w czas dożynek uatrakcyjniły ozdoby wykonane ze słomy, a delegacja wzięła udział w Dożynkach Gminno-Parafialnych w Czemiernikach

udział w turnieju siatkarskim w Stoczku, który rozgrywał się pomiędzy sołectwami i tam zajęła 2 miejsce.

- Po turnieju z inicjatywy mieszkańców powstało boisko do siatkówki na placu świetlicy wiejskiej - wlicza to, co

przez niespełna 10 miesięcy udało się zrealizować młodemu sołtysowi.

Monika Mackiewicz



Jakie czasy, takie napisy ... Mieszkańcom Licht nie brakuje humoru, nawet jak w centrum gminy ciemno



Bartosz Luty,
sołtys Licht

Cele, które założyłem sobie, odkąd zostałem sołtysiem, na ten rok zostały zrealizowane. Bardzo

dobrze przebiega mi współpraca z mieszkańcami, którzy są chętni do pomocy i zaangażowani w życie społeczne i kulturalne wsi. Z tego miejsca dziękuję każdemu z osobna za zaangażowanie i niejedno poświęcenie dla wspólnego dobra.

W Borkach przygotowania do kulinarnej jesieni



Wymiana doświadczeń np. w kwestii robienia sałatek jest dobra na każdą porę roku



Dzieci rwały się do pomocy

GM. BORKI Gminny Ośrodek Kultury przygotował dla dzieci i seniorów dwa cykle warsztatów kulinarnych. A to dopiero początek współpracy z Anną Osipiuk, prowadzącą firmę „Przypalone.gary”. Nazwa jest żartobliwa. Nic się nie przypaliło. W programie warsztatów znalazło się kilka punktów: produkcja kolorowych sałatek, tworzenie jesiennej, aromatycznej herbaty, poczęstunek. Dla dzieci atrakcją było lepienie czekoladowych jeży. Jak podkreślają uczestnicy - było miło i pysznie.

mm



Mała kuchareczka i czekoladowy jeż



Podczas spotkania uczestnicy brali udział w produkcji kolorowych sałatek oraz w tworzeniu aromatycznej, jesiennej herbaty. Warsztaty zakończyły się wspólną degustacją i pogaduszkami przy kubku krzepiącego napoju

Rozmowa z twórcą iledzisiaj, radnym miejskim, Mariuszem Szczygłem

Radzyniecy nie chcą się wstydzic za swoje miasto

Twórca lokalnego portalu internetowego, społeczności, członek stowarzyszenia Radzyna Moje Miasto, radny Rady Miasta. Mariusz Szczygł. Człowiek aktywny.

W Przeciętnemu radzyniecowi kojarzysz się nieoddzielnie z portalem iledzisiaj. Jaka była geneza jego powstania?

- Historia jest bardzo prosta. Strona powstała dlatego, że nie miałem co z sobą począć, kiedy skończyłem pracę w PKS-ie. Sprzedawaliśmy tam paliwo i m.in. ja śledziłem ceny na innych stacjach. Kiedy skończyłem tam pracę obserwacja cen pozostała. Przeniosłem to do internetu. ILE DZISIAJ to stąd, że „ile dzisiaj będę musiał zapłacić za paliwo?”

W Jak wspominasz początki?

- To był 2008 r. Ludzie pytali mnie: po co ci to? Po co jeździsz? Bo jeżdżę do dzisiaj, spisuję ceny. Pytali mnie, co ja będę z tego miał. Wtedy jeszcze tego nie wiedziałem.

Mariusz Szczygł, twórca iledzisiaj, radny miejski
- Jestem już w takim wieku, że czuję się spełniony. Nie posadziłem drzewa, nie zbudowałem domu, nie mam syna (śmiej - dop. aut.), ale to nic

Chciałem mieć po prostu zajęcie. Startowałem razem z Naszą Klasą i Facebookiem. To był ten czas. Naszej Klasy już nie ma, Facebook dziś - wiadomo. Strona ma dzisiaj ponad 14 lat. Mogę powiedzieć, że pierwsze 7 lat były „tłuste”, a dzisiaj są lata trochę „chude”, bo dziś w radzynieckim internecie mamy dużą konkurencję. Okrzepłem przez ten czas. Dzisiaj szukam trochę miejsca dla siebie.

W Co przyświecało Ci w startowaniu do Rady Miasta?

- Chyba to, że istniałem przy iledzisiaj, skłoniło ludzi, że zaproponowali mi start. Poznałem wiele osób, które chciały ten Radzyna w jakiś sposób zmieniać.

W Dlatego 21-300?

- Chciałem współtworzyć komitet, który jest stąd i dla tego miasta. Jeżeli ma się logo partii, która dzisiaj rządzi, to można być nawet spoza Radzyna i zostać radnym tego miasta. Nie znając go. Nie szedłem na łatwiznę.

W Startowałeś z komitetu śp. Kasi Krupskiej-Grudzień. Czego Cię nauczyła?

- Kasię będę zawsze pamiętał jako bardzo otwartą osobę. Bardzo ciepłą. U nich zawsze był otwarty dom. Pomagali wielu osobom. Zapytała mnie, czy zechcę startować z jej komitetu i poprzeć ją jako kandydata na burmistrza. Nie miałem żadnych

- Żonę poznałem w ZUS-ie, gdzie razem pracowaliśmy. Pozdrawiam koleżanki i kolegów z ZUS-u

- Kasię Grudzień zapamiętam jako otwartą i ciepłą osobę. Nie miałem wątpliwości, że byłaby dobrym burmistrzem

wątpliwości, że ona byłaby dobrym burmistrzem. Zawsze przyciągała do siebie masę ludzi. Czego mnie nauczyła? Może pokory? I tego słuchania ludzi. Była bardzo konkretna i bardzo mądra.

W Obserwując poprzednie wybory samorządowe, wielu z was „pływało pod innymi banderami”. Jakubowski wspierał komitet Kotwicy, Ty byłeś u Kaśki, Iwona Niebrzegowska-Kuchnia od Skoczylasa. Czy tamte różnice były tak minimalne, czy zniknęły?

- Dzisiaj, z tych wszystkich ugrupowań łączymy się w jedno. Nie różniliśmy się aż tak bardzo, jak widać. Wiele rzeczy zrobiliśmy wspólnie. Choćby przez wiele lat z Kubą Jakubowskim. To nam dziś nie przeszkadza, że startowaliśmy z innych ugrupowań, iść razem. W tych ludziach jest potężny potencjał.

W Dziś jesteś w stowarzyszeniu Radzyna Moje Miasto. - To naturalny krok. Z niektórymi z tych ludzi tworzyliśmy stowarzyszenie Stuk-Puk. Zrobiliśmy masę wspólnych przedsięwzięć. Jestem dziś w Radzyna Moje Miasto. Znowu nie ja wszedłem, ale mnie zaproszono. Czuję się w jakiś sposób doceniony.

W Przez ostatnie miesiące spotykacie się z mieszkańcami. Proście o wypełnianie ankiet. Co z nich wynika?

- Udało się zrobić prawie 200 ankiet, co oznacza, że mieszkańcy Radzyna chcą mówić o tym, czego im brakuje, co chcieliby w mieście. Co im się podoba, a co nie. Ludzie nie wymagają od nas nie wiadomo czego, ale nie chcą się wstydzic za Radzyna. Chcą żyć w mieście, które niczym nie odbiega od miast sąsiedzkich, jak Międzyrzec, czy Łuków...

W Czy na poziomie gminy, powiatu, miasta w ogóle powinien być brany pod uwagę partyjny znaczek w klapie? Czy to absolutnie nieważne - liczy się człowiek, jego dokonania, aktywność?

- Znaczek nie powinien być brany pod uwagę. Ale przez to, że zostaliśmy popsuci odgórnie, to się tak nie da. Dzisiaj ludzie klócą się przy świątecznym stole, w rodzinie. Będziemy bardzo długo „odchorowywać” to wszystko. Żebyśmy zaczęli sobie ufać. I się uśmiechać. Dzisiaj nikt nie chce naszej pomocy jako opozycji. Tak to odczuwam. Często zgłaszane wnioski są traktowane jako uderzenie w opcję, która dziś rządzi. Przecież my tutaj też

mieszkamy i chcemy dobrze dla tego miasta. To, że mamy odrębne zdanie, to nie znaczy, że my od razu kogoś krytykujemy czy życzymy mu źle. Czy już czyhamy na jego potknięcie. Może warto nas też posłuchać?

W Gdzie widzisz siebie za 5 lub 10 lat?

- Jestem już w takim wieku, że czuję się spełniony. Nie posadziłem drzewa, nie zbudowałem domu, nie mam syna (śmiej - dop. aut.), ale to nic. Osiągnąłem już wiele rzeczy, które chciałem. Nie lubię robić dwa razy tego samego. Chciałbym w przyszłości być w większości w Radzie Miasta. Bo bycie w mniejszości jest strasznie męczące. Tego bym sobie życzył. Jeżeli wystartuję i mieszkańcy dadzą mi jeszcze raz ten mandat zaufania, chciałbym być w większości z moją grupą, którą tworzymy. Wierzę, że ta grupa może zrobić wiele dobrego dla tego miasta. To są ludzie z potencjałem. Otwarli na ludzi, z pomysłem, którzy dużo widzieli i wielu miejscach byli.

W Niewiele wie, że blisko dekadę spędziłeś w ZUS-ie. Poznałeś tam swoją przyszłą żonę.

- To 9 lat, które na zawsze odmieniły moje życie, bo tam rzeczywiście poznałem swoją żonę. Pracowaliśmy razem. Ale miłość kwitnie, dowody na nią też są (śmiej - dop. aut.), już wieloletnie. Pozdrawiam koleżanki i kolegów z ZUS-u.

W Podobno wprowadziłeś tam kilka racjonalizatorskich pomysłów, za które cię nagrodzono.

- Jestem niepokorną duszą. Lubię sobie upraszczać życie wszędzie, gdzie jestem.

159 głosów

Mariusz Szczygł został radnym w 2018 roku, zdobywając 159 głosów, pokonując m.in. Jacka Piekutowskiego (104 głosy)

W ZUS-ie chodziło o sprawy informatyczne i Excela, a Excel towarzyszy mi codziennie. Pisałem z niego pracę magisterską.

W Oprócz prowadzenia strony, Twój portal był aktywny w inicjowaniu wielu wydarzeń. Sam prowadziłeś wiele aukcji charytatywnych, festynów.

Strona inicjowała wiele zdarzeń i zajęć. Wymyślałem sobie jakąś akcję, którą później realizowałem. To, że zacząłem prowadzić licytację na WOŚP, odkrył we mnie były dyrektor Domu Kultury, Zbyszek Wojtaś. W pewnym momencie dostałem mikrofon do ręki i tak się dowiedziałem, że to potrafię. Spodobał mi się kontakt z ludźmi. Oni mnie zaakceptowali, bo to jest ważne. Okazało się, że potrafię sprzedać różne przedmioty za całkiem niezłe pieniądze.

W Czy pamiętasz zdarzenie, historię, która mocno Cię poruszyła?

- Jestem dumny z Wielkiej Orkiestry i innych akcji charytatywnych, w których uczestniczyłem. Dzisiaj pomagam córce. I w niej też to zaszczepiłem. A kiedy moja młodsza córka musiała korzystać z urządzeń z serduszkami WOŚP-u był to dla mnie dowód na to, że moja robota nie poszła na marne.

W Dziękuję za rozmowę.

Jakub Hapka

Taneczny „Dzień Seniora” w Kąkolewnicy

W Gminnym Ośrodku Kultury obchodzono „Światowy Dzień Seniora”, organizatorem spotkania było Koło nr. 2 z Kąkolewnicy Polskiego Związku Emerytów Rencistów i Inwalidów.

Oficjalnego otwarcia dokonał Przewodniczący Koła Marek Kubalski, który powitał delegację zaprzyjaźnionych Kół z Radzyna Podlaskiego i Czemiernik oraz licznie przybyłych miejscowych emerytów. W części artystycznej na scenie



Dodatkowym miłym momentem wieczoru był jubileusz 50-lecia pożycia małżeńskiego Jadwigi i Antoniego Mazurów oraz Marianny i Józefa Wnuków. Było mnóstwo życzeń, bukiety kwiatów i tradycyjne „Sto lat”.

zaprezentował się zespół śpiewaczy złożony z członków Koła, oraz soliści i instrumentalści.

Spotkanie przebiegało w miłej i przyjacielskiej atmosferze, był oczywiście poczęstunek przy-

gotowany przez organizatorów oraz biesiada i tańce.

Jakub Hapka

30 września wybory sołtysa Zabiela

13 września wójt gm. Radzyna wydał zarządzenie ws. przeprowadzenia wyborów sołtysa i rady sołeckiej w Zabieli. Odbędą się one 30 września, o godz. 14.00 w świetlicy miejscowego Domu Ludowego.

Kandydatów na sołtysa mieszkańcy mogą zgłaszać do 27 września w Urzędzie Gminy. Obecnie funkcję sołtysa Zabiela pełni Teresa Michalska.

Jakub Hapka

Wójt Gminy Radzyna Podlaski informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Radzyna Podlaski został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży położonych w miejscowości Żabików w formie przetargu ustnego nieograniczonego.

Z wykazem można zapoznać się również na stronie internetowej Urzędu Gminy:
www.ugradzynpodlaski.bip.lubelskie.pl